PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

# GAZETA Krakowska

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

KRAKOW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNOW

19. I. 1981 R. ◆ NR 14 (10107) ROK XXXIII ◆ CENA 1 ZŁ ◆ Wyd. A,

## 36. rocznica wyzwolenia Warszawy

### ■ Obchody rocznicy wyzwolenia Tarnowa ■ Spotkanie byłych więźniów Majdanka w Krakowie

**WARSZAWA (PAP).** 17 stycznia Warszawa obchodziła 36. rocznicę swego wyzwolenia. Był to dzień pamięci o 800 tysiącach obywateli miasta, którzy w latach II wojny zginęli w walce z najeźdźcą lub zostali zamęczeni w katowniach faszystowskich, w obozach zagłady, w egzekucjach publicznych. Na cmentarzach żołnierskich, pod pomnikami sławiącymi wojenne bohaterstwo Polaków, w miejscach pamięci narodowej — stanęły warty honorowe, składano kwiaty, zapalano znicze.

Uroczysty charakter miało składanie wieńców przed Grobem Nieznanego Żołnierza, przed pomnikiem Bohaterów Warszawy na placu Teatralnym, w Mauzoleum Żołnierzy Armii Radzieckiej na cmentarzu Rakowieckim. Ceremonii tej towarzyszyła kompania honorowa WP. Wśród licznych delegacji z wieńcami, znajdowali się przedstawiciele władz miasta, weterani II wojny światowej, działacze organizacji społecznych i młodzieżowych, zakładów pracy i szkół. Obecni byli delegaci społeczeństwa Moskwy z sekretarzem Komitetu Miejskiego

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

## Przed XXVI Zjazdem KPZR

**MOSKWA (PAP).** Poprzedzająca XXVI Zjazd KPZR — który rozpocznie obrady 23 lutego br. — kampania sprawozdawczo-wyborcza wkracza w nowy okres. Większość obwodowych i krajowych konferencji KPZR już się odbyła.

Jak pisze dziennik „Prawda", organizacje KPZR podsumowują swą działalność w okresie międzyzjazdowym (XXV Zjad Partii odbył się w lutym 1976 roku) i dokonują bilansu realizacji zadań w minionym 5-leciu. Dyskusja koncentruje się nad przygotowanym przez Komitet Centralny KPZR na XXVI Zjazd projektem „Głównych kierunków rozwoju społeczno-gospodarczego ZSRR na lata 1981—1985".

## Stanisław Kania przyjął delegację Komisji Porozumiewawczej branżowych Związków Zawodowych

**WARSZAWA (PAP).** W dniu 16 bm. I sekretarz KC PZPR **Stanisław Kania** przyjął delegację Komisji Porozumiewawczej branżowych Związków Zawodowych z przewodniczącym **Albinem Szyszką.**

Przedstawiciele Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych przedstawili aktualny stan oraz program dalszej działalności — związków branżowych.

W trakcie rozmowy przedstawiono zamierzenia związków zawodowych w sprawie odnowy warunków życiowych ludzi pracy oraz badania kosztów utrzymania. Omówiono również kwestie udziału związków zawodowych w rozwiązywaniu innych nabrzmiałych problemów socjalnych ludzi pracy.

## S. Olszowski przewodniczącym Rady Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch"

**WARSZAWA (PAP).** 16 bm. odbyło się posiedzenie nowo powołanej, zgodnie ze statutem na okres trzech lat, Rady Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa — Książka — Ruch". Przewodniczącym Rady został wybrany członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — **Stefan Olszowski.**

Rada dokonała wstępnej oceny działalności RSW za 1980 rok, aprobując sprawozdanie przedłożone przez zarząd. Przyjęto też podsta-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

### Posiedzenie Prezydium Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa

## Ustalając plan działań trzeba usunąć stare błędy

### Z Belwederu od specjalnego wysłannika „Gazety"

— *Myślę, że najwyższy czas, by zastanowić się, czy to, co robimy — robimy dobrze, czy dostatecznie* — zaproponował w trzeciej godzinie dyskusji prof. **Wiktor Zin.**

— *A może niedostatecznie?* — zastanowił się głośno prof. **Henryk Jabłoński.**

— *Nie, tak źle nie jest. Ale ustalając plan działań na najbliższe miesiące musimy wziąć pod uwagę nową sytuację i... stare błędy, które trzeba naprawić i więcej nie powtórzyć...*

Według zgodnej opinii wszystkich uczestników posiedzenia Prezydium Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa posiedzenie to, które w ostatni piątek odbyło się w Belwederze, było po prostu potrzebne, zaś przygotowane na nie materiały, uzupełnione kilkugodzinną dyskusją pozwoliły na skonkretyzowanie szeregu niezwykle istotnych dla dalszej odnowy Krakowa wniosków. Zarówno prezydent miasta Krakowa **Józef Gajewicz,** jak i sekretarz Komitetu Krakowskiego Partii zarazem sekretarz Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa **Stefan Markiewicz** nie ukrywali, że nowe warunki, w których od sierpnia przychodzi Komitetowi działać, stwarzają dodatkowe trudności: z 17 remontów kompleksowych zakończono w ub. roku zaledwie 11, z planowanych 16 remontów częściowych zrealizowano 14, przeprowadzając równocześnie 8 zabezpieczeń konstrukcyjnych i wykonując 31 elewacji. Nadal brakuje ludzi i sprzętu — zwłaszcza do prac specjalistycznych. Na konto Komitetu wpłynęło od początku akcji

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Zakładnicy amerykańscy bliżej domu?

**TEHERAN (PAP).** Oficjalna irańska agencja prasowa PARS podała w niedzielę wieczorem, że Teheran i Waszyngton osiągnęły porozumienie w sprawie zakładników amerykańskich przetrzymywanych w Iranie. Reuter pisze z Teheranu, że uwolnieniu zakładników będzie towarzyszyła „największa w świecie jednorazowa transakcja finansowa".

## NSZZ „Solidarność" we Włoszech

**RZYM (PAP).** Niedziela była ostatnim dniem pobytu we Włoszech delegacji NSZZ „Solidarność", która w poniedziałek powraca do kraju. W niedzielę **Lech Wałęsa** i pozostali członkowie delegacji uczestniczyli rano w mszy odprawionej przez papieża **Jana Pawła II** w jego prywatnej kaplicy w Watykanie, następnie zaś byli gośćmi papieża na śniadaniu.

W ciągu dnia delegacja zwiedzała Rzym, a także udała się do Asyżu gdzie obejrzała słynną bazylikę franciszkańską z freskami Giotta.

W sobotę delegacja „Solidarności" wzięła udział w konferencji prasowej z udziałem przedstawicieli prasy włoskiej i zagranicznej. Oceniając realizację porozumień z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia L. Wałęsa stwierdził, że zrobiono już bardzo dużo w tym zakresie, jeśli zważyć że od podpisania porozumień nie minęło jeszcze 5 miesięcy. Nie wszystkie punkty porozumień zostały już zrealizowane, ale nie można wymagać za dużo, dostrzegając jak wiele dokonano. Trzeba też wykazywać cierpliwość i rozumieć istniejące trudności, dążąc do ich przezwyciężenia.

W tym samym dniu członkowie delegacji „Solidarności" oraz kierownictwa jednolitofrontowej federacji trzech włoskich central związkowych byli podejmowani w ambasadzie PRL przez amb. **Stanisława Trepczyńskiego.**

### Spotkanie S. Kani i J. Pińkowskiego z uczestnikami akcji „Karlino"

## *Każdy tam zostawił cząstkę swego serca*

**WARSZAWA (PAP).** Z udziałem I sekretarza KC PZPR — **Stanisława Kani** w Urzędzie Rady Ministrów w Warszawie odbyło się 17 bm. spotkanie członka Biura Politycznego KC PZPR, premiera **Józefa Pińkowskiego** z przedstawicielami załóg, które uczestniczyły w akcji ratowniczej w Karlinie. W spotkaniu wzięli udział członkowie Biura Politycznego KC PZPR: sekretarz KC PZPR **Tadeusz Grabski,** wicepremier **Mieczysław Jagielski** i minister obrony narodowej **Wojciech Jaruzelski.** Obecny był wicepremier **Aleksander Kopeć.**

W gmachu URM w Alejach Ujazdowskich zebrali się najbardziej zasłużeni ratownicy

(CIĄG DALSZY ZE STR. 4)

### Rozmowa premiera z naczelnikami

## Decyzje o samorządzie przenosić do gminy

**WARSZAWA (PAP).** W Warszawie odbyło się 17 bm spotkanie premiera **Józefa Pińkowskiego** z kilkudziesięcioosobową grupą naczelników gmin. Na tle obecnej sytuacji społeczno-gospodarczej kraju i trwającego prodesu odnowy omówiono najważniejsze zadania naczelników i urzędów gminnych. W spotkaniu wzięli udział: sekretarz KC PZPR — **Zdzisław Kurowski,** wicepremier — **Roman Malinowski** oraz ministrowie zainteresowanych resortów i prezesi wiejskich organizacji społeczno-gospodarczych i spółdzielczych.

Zmienione warunki społeczno-gospodarcze i polityczne, w jakich funkcjonują obecnie terenowe ogniwa władzy i administracji państwowej wymagają — jak podkreślano w dyskusji — doskonalenia form i stylu pracy podstawowych jednostek administracyjnych, jakimi są gminy. Nawiązując do decyzji rozszerzających uprawnienia terenowych organów administracji państwowej podkreślano, że należy uregulować również wiele spraw związanych z uprawnieniami i zakresem obowiązków naczelnika gminy, uprościć zbyt szczegółowe przepisy i ograniczyć sprawozdawczość. Wskazywano więc m. in. na potrzebę zmodyfikowania statutu naczelnika gminy, który dotychczas zawiera bardzo wiele spraw szczegółowych i przez to ogranicza pole działania naczelnika.

W każdej niemal wypowiedzi nawiązywano do współdziałania gmin z odradzającym się samorządem, zwłaszcza kółek rolniczych i spółdzielczości wiejskiej. Przyjmując nowe statuty kółka rolnicze oraz powstające gminne związki kółek i organizacji rolniczych stają się faktycznym reprezentantem interesów mieszkańców wsi. W związku z tym postulowano, aby z samorządem konsultować wszystkie najistotniejsze sprawy.

Przenosząc wnioski i opinie z toczącej się obecnie na wsi dyskusji wypowiadano się również za potrzebą doskonalenia pracy gminnej służby rolnej.

Na zakończenie spotkania zabrał głos premier Józef Pińkowski. Podsumowując dyskusję podkreślił, iż władze centralne, rząd, przywiązują duże znaczenie do umacniania gminy, jako prężnego ośrodka życia gospodarczego i społecznego. W trwającym procesie socjalistycznej odnowy jednym z podstawowych problemów jest zapewnienie dogodnych warunków rozwoju rolnictwa. Sprzyjać temu musi doskonalenie pracy gmin.

Wspólna uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów poszerzyła uprawnienia terenowych jednostek administracji. Chodzi o to, aby te słuszne decyzje przenosić w dół, do gmin oraz właściwie uregulować stosunki między organami przedstawicielskimi i wykonawczymi, podnosić rangę organów przedstawicielskich, rad narodowych.

Premier podkreślił znaczenie ścisłej współpracy naczelników i urzędów gmin z samorządem wiejskim.

Do najważniejszych czynników warunkujących rozwój rolnictwa J. Pińkowski zaliczył utrwalenie pewności gospodarowania wśród rolników indywidualnych. Sprzyjać temu powinno udoskonalenie zasad obrotu ziemią.

Trzeba również — stwierdził premier — ożywić działalność kulturalną na wsi, zadbać o usprawnienie funkcjonowania szkolnictwa i służby zdrowia.

### II Kongres Spółdzielczości Rolniczej „Samopomoc Chłopska"

## Ziemia dobrze uprawiana wyżywi cały naród

### Apel rolników do robotników w sprawie wolnych sobót

**WARSZAWA (PAP).** W Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie 16 bm. zakończył trzydniowe obrady II Kongres Spółdzielczości Rolniczej „Samopomoc Chłopska". Delegaci dokonali zmian w statucie CZSR, wybrali nowe władze tej organizacji oraz przyjęli program działania spółdzielczości rolniczej w najbliższych latach, określający jej rolę i zadania w rozwiązywaniu istotnych problemów rozwoju rolnictwa i poprawy obsługi ludności wiejskiej.

Na obradach trzeciego dnia Kongresu obecni byli: sekretarz KC PZPR — **Jerzy Wojtecki,** członek Prezydium NK ZSL, wicepremier **Roman Malinowski;** ministrowie resortów współdziałających z rolnictwem i pracujących na rzecz gospodarki rolnej.

Delegaci w tajnym głosowaniu wybrali radę CZSR „Samopomoc Chłopska", której przewodniczącym został **Franciszek Dąbal** — członek ZSL, działacz spółdzielczy i społeczny z woj. rzeszowskiego, a wiceprzewodniczącym — **Henryk Przygodzki** — członek PZPR, rolnik z woj. ciechanowskiego.

Rada na swym pierwszym plenarnym posiedzeniu powołała zarząd główny CZSR „Samopomoc Chłopska". Prezesem ZG CZSR został **Jan Kamiński,** długoletni działacz spółdzielczy, członek PZPR, poseł na Sejm, a wiceprezesami: **Tadeusz Szeląg, Jan Zegarek** i **Witold Żbikowski.**

Delegaci zwrócili się do robotników z apelem o odstą-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

## Delegacja TPPR w Moskwie

**MOSKWA (PAP).** Bogaty program przedsięwzięć mających na celu umocnienie przyjaźni i wszechstronnej współpracy między narodami Polski i Związku Radzieckiego zawiera podpisany 16 bm. w Moskwie protokół o współpracy w 1981 r. między Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej a Związkiem Radzieckich Towarzystw Przyjaźni i Współpracy Kulturalnej z Zagranicą oraz Towarzystwem Przyjaźni Radziecko-Polskiej. Dokument podpisano na zakończenie wizyty w ZSRR delegacji ZG TPPR.

W tym samym dniu delegacja TPPR ze **Stanisławem Wrońskim** na czele została przyjęta przez sekretarza KC KPZR, **Konstantina Rusakowa.**

### Z Forum Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości

## Aby prawo zawsze prawo znaczyło

**(INFORMACJA WŁASNA).** Każde nowoczesne państwo opierać się musi na fundamentalnej zasadzie równości wszystkich wobec prawa. Jakiekolwiek naruszenie tej zasady prowadzi w konsekwencji do deformacji, stawia pod znakiem zapytania właściwie pojętą praworządność. Niestety w minionym okresie z tą równością wobec prawa nie było najlepiej. Wystarczy przejrzeć sprawy choćby tylko o zabór mienia społecznego by przekonać się, że w charakterze oskarżonych występowali jedynie ludzie nie zajmujący zbyt wysokich stanowisk. Ot, magazynierzy, kierownicy sklepów, konwojenci itp. Już od szczebla dyrektora zaczynała się, praktycznie biorąc, bezkarność. To nie przypadek przecież, że właśnie teraz ujawnianych jest aż tyle sprzecznych z prawem działań większych i mniejszych szefów...

Naruszanie zasad praworządności od dawna niepokoiło prawników — teraz ten niepokój przybrał formy konkretnych przedsięwzięć. Chodzi po prostu o to, aby w przyszłości nigdy już nie doszło do wyłączenia określonych grup spod działania wszystkich przecież obowiązujących norm prawnych. Temu celowi w znacznej mierze służył ostatni Zjazd Adwokatów w Poznaniu, problemami praworządności zajęło się także I Ogólnopolskie Forum Pracowników Wymiaru

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

### Uroczysta premiera „Krakowiaków i górali"

## 25 lat Teatru Ludowego w Nowej Hucie

**(INFORMACJA WŁASNA)**

3 grudnia 1955 roku Teatr Ludowy w Nowej Hucie dał swą pierwszą premierę. Byli to oczywiście „Krakowiacy i górale" śpiewogra Wojciecha Bogusławskiego i Jana Stefaniego, której akcja dzieje się w Mogile. Jest dobrą tradycją Teatru aby kolejne jubileuszę przedstawianiem tej właśnie opery narodowej uczcić. Tak też się stało na 15-lecie sceny, kiedy za dyrektury **Ireny Babel** tę rzecz wystawiono w inscenizacji i reżyserii **Jana Skotnickiego** ze scenografią **Mariana Garlickiego.** Przedstawienie z roku 1955 za dyrekcji **Krystyny Skuszanki** w inscenizacji **Leona Schillera** i ze scenografią **Władysława Daszewskiego** reżyserowała **Wanda Wróblewska.**

Sobotnie uroczyste przedstawienie w inscenizacji i pod opieką artystyczną **Bronisława Dąbrowskiego** w reżyserii **Henryka Giżyckiego,** ze scenografią **Józefa Napiórkowskiego** było rzeczywiście godnym uczczeniem ćwierćwiecza nowohuckiej sceny, która na trwałe wpisała się w dzieje kultury ojczystej.

Nowy spektakl, z muzyką Jana Stefaniego i Karola Kurpińskiego (opracowanie **Franciszka Barfussa i Sylwestra Czosnowskiego**) to przede wszystkim doskonale pomyślana wielka, wszechogarniająca zabawa ludowa, kolorowa, z przepięknym układem tańców raczej stylizowanych, z pomysłowym wjazdem płaskich figur stada ukradzionego przez górali, z ruchomym lasem, pięknym wieńcem dożynkowym. Widzi się w tym i słyszy dobre po-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Ferie dla dzieci i młodzieży

**WARSZAWA (PAP).** Rozpoczęły się zimowe ferie dla dzieci i młodzieży szkół podstawowych. W sobotę i w niedzielę odbywały się wyjazdy najmłodszych na wczasy i obozowiska do atrakcyjnych miejscowości, przede wszystkim w góry.

W niedzielę zaczęły zjeżdżać pierwsze grupy dzieci na zimowiska w rejonie Tatr, głównie z Krakowa, Kielc, Katowic, Warszawy i Tych. Zakopiański wydział oświaty zarejestrował u siebie już 16 zimowisk.

W woj. nowosądeckim wakacje spędzi ok. 30 tys. dziewcząt i chłopców z różnych stron kraju; przygotowano też różne formy wypoczynku dla kilkunastu tysięcy uczniów miejscowych szkół.

### Strajk w Nowym Sączu, Krakowie i Tarnowie

## Dziś rozpoczynają się rozmowy z delegacją nowosądeckiej „Solidarności"

### Zbyt późne zwycięstwo rozsądku • Strajki nie służą społecznemu zdrowiu

**(INFORMACJA WŁASNA).** Dziś o godz. 10 w sali 124 gmachu Ministerstwa Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska w Warszawie rozpoczną się rozmowy pomiędzy piętnastoosobową delegacją nowosądeckiej „Solidarności" (oraz M. Gil i doradcy) a Komisją Rządową. W ten sposób narastający od 9 bm. konflikt, którego apogeum stanowił piątkowy strajk protestacyjny w regionie Małopolska, zmierza do kompromisowego rozwiązania. Zwyciężył (choć nieco za późno) rozsądek: władze zgodziły się na powołanie komisji, „Solidarność" zaś nie upierała się przy prowadzeniu rozmów na terenie Nowego Sącza i zakończyła akcję protestacyjną.

Jak do tego doszło? W piątek, około godz. 10.30 uczestnicy akcji protestacyjnej otrzymują informację — której domagali się wcześniej — o członkach Komisji Rządowej. Oto jej skład: **Michał Zubelewicz** — podsekretarz stanu w MAGTiOS, **Stanisław Grodzki** — dyrektor zespołu w NIK, **Henryk Pracki** — dyrektor departamentu w Prokuraturze Generalnej. Rozpoczyna się w „Solidarności" dyskusja: Czy przyjąć propozycję wyjazdu do Warszawy? Czy odwołać strajk ostrzegawczy (w Nowym Sączu i województwie proklamowano bowiem na ten dzień dwa strajki: wpierw protestacyjny — w sprawie decyzji użycia sił MO przeciw akcji w Ratuszu i drugi, ostrzegawczy, w sprawie nawiązania rozmów z Komisją Rządową)? Czy zakończyć akcję protestacyjną? W jakim terminie rozpocząć rozmowy?

Dyskusja potrwa długo, a decyzje będą zapadać etapami. W trakcie narad, o godz. 11.30, nadejdzie jeszcze jeden teleks od ministra Cioska informujący, że Komisja nie posiada uprawnień do omawiania i rozstrzygania sprawy organizacji związków zawodowych na wsi i kwestii personalnych władz partyjnych. Choć ta pierwsza sprawa była na pierwotnej liście postulatów, treść teleksu zostaje zaakceptowana: protestujący zgadzają się, że komisja nie jest forum dla załatwiania takich problemów.

Kilkanaście minut po 12 w południe, kiedy przyglądam się z jakim spokojem przebiega strajk protestacyjny w ZNTK, nadchodzi do zakładowej komórki „Solidarności" telefoniczna informacja: strajk ostrzegawczy odwołany! Jeszcze poczekają na pisemne potwierdzenie wiadomości, ale w twarzach już ulga — groźny, narastający z każdym dniem konflikt znalazł kompromisowe rozwiązanie.

O 14.00 ostatnia wizyta na ul. Zygmuntowskiej, w lokalu „Solidarności", gdzie po opuszczeniu Ratusza kontynuowano akcję protestacyjną. Wy-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

# Dokąd zmierza „Kuźnica"?

Dyskusję na wczorajszym walnym zebraniu krakowskiej „Kuźnicy" — Stowarzyszenia Twórców i Działaczy Kultury — otworzyło sprawozdanie złożone przez **Włodzimierza Rydzewskiego,** w imieniu ustępującej Rady Klubu i Prezydium. I w tym sprawozdaniu po raz pierwszy zostało przed dyskutantami postawione pytanie o to, dokąd, jaką drogą powinna dalej zmierzać „Kuźnica"? Zanim wydarzył się Polski Sierpień był ten Klub miejscem, gdzie mogły się rozładować frustracje partyjnych intelektualistów, miejscem wymiany poglądów bardzo nieraz kontrowersyjnych. Ale ta odważna dyskusja nie kończyła się formułowaniem ocen, spisywaniem raportów, jak to choćby czyniło warszawskie Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość". Po VIII Zjeździe Partii kiedy okazało się, że nadzieje partyjnych intelektualistów zostały ze wszystkim zawiedzione — niektórzy „kuźniczanie" stali się mało aktywni. Przemiany, które dokonały się w kraju postawiły przed „Kuźnicą" potrzebę odpowiedzenia sobie na pytanie o przyszły kształt Klubu. Jeśli w poprzednim okresie członkowie Klubu byli zgodni co do większości sądów i ocen — dziś widać sporo rozbieżności.

— Czy ma „Kuźnica" odegrać teraz rolę błazna, czy rolę kapłana? — zapytał **Hieronim Kubiak,** jako jeden z dwóch przewodniczących obrad (drugim przewodniczącym zebrani wybrali **Władysława Serczyka)** udzielając głosu pierwszym dyskutantom.

*— Co do mnie wolę być błaznem, szukać prawdy, wątpić, niż mieć tę prawdę daną i jako kapłan w imię danej prawdy tylko celebrować...*

Tak zaczął **Andrzej Kurz,** aby następnie sformułować kilka sądów gorzkich, prawd oczywistych, a jednak nie zawsze sobie uświadamianych. Powiedział: *— Nie wiem dokładnie ku czemu idziemy, wiem natomiast ku czemu chciałbym, abyśmy szli. (...) Musimy ze sobą rozmawiać właśnie o tym, dokąd idziemy. Jest ciemno, coraz ciemniej, a najciemniej tam, gdzie niektórzy mówią, że ich zdaniem jest jasno...*

*— Błazen czy kapłan? Nie, intelektualista musi być krytykiem, a więc my jako Klub musimy być tym zbiorowym umysłem krytycznym.*

Tak sformułował odpowiedź **Jerzy Surdykowski,** który przypomniał, że znajdujemy się teraz w okresie przygotowań do IX Zjazdu Partii, i tam rozstrzygnie się bodaj podstawowy obecnie dylemat: Czy utrzymana zostanie tradycja partii biurokratycznej, kierowanej przez aparat wbrew — jak to było — interesom robotników i inteligencji, czy też Zjazd, poprzedzony w pełni demokratycznymi wyborami spełni oczekiwania szeregowych członków partii? Nie znamy jeszcze odpowiedzi na to pytanie, ale jaka by ona nie była, naszym obowiązkiem jest teraz dopomożenie oddolnemu ruchowi w partii.

Prof. **Marian Stępień** widzi bodaj najpilniejsze zadanie Klubu w tym, aby tutaj, właśnie teraz, jak najszybciej, została sformułowana odpowiedź na następujące pytanie: Co znaczy socjalizm dziś? Co znaczy, że ten socjalizm jest zagrożony?

*— Powiedzmy szczerze: jeśli socjalizm w Polsce zachwiał się, to stało się tak nie za sprawą KOR-u i innych organizacji z tego kręgu ludzi i poglądów. Stało się to za spra-*

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

# Kronika dnia

## Obrady nowosądeckich harcerzy

W minioną sobotę trwały obrady najwyższego forum harcerskiego w województwie nowosądeckim — II Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Związku Harcerstwa Polskiego Chorągwi Nowosądeckiej im. Janka Krasickiego. Delegaci ponad siedemdziesięciu tysięcy zuchów, harcerzy i instruktorów dokonali podsumowania i oceny pięcioletniego okresu dotychczasowej działalności Chorągwi. W szesciu zespołach programowych przygotowano materiały o kierunkach działania na następną czteroletnią kadencję. Na taki sam okres wybrano nowe władze Chorągwi funkcję komendanta powierzając ponownie harcmistrzowi Polski Ludowej **Andrzejowi Głucowi.** Nowosądeckie harcerskie forum, w którego obradach uczestniczyli m. in sekretarz KW PZPR **Marian Wasilewski,** prezes WK ZSL **Zbigniew Barylak,** wicewojewoda nowosądecki **Władysław Faber** i z-ca naczelnika ZHP hm PL **Stanisław Puchała,** wypracowało wnioski dla komisji przygotowującej VII Zjazd ZHP a także wybrało 32 delegatów którzy na tym zjeździe będą reprezentować Nowosądecką Chorągiew ZHP. (sś)

# Z dalekopisu

**WSPÓŁDZIAŁANIE**

**(a) 16 bm. minister pracy, płac i spraw socjalnych przyjął przedstawicieli Tymczasowego Komitetu Współpracy Autonomicznych Związków Zawodowych. Omówiono podstawowe problemy społeczno-gospodarcze kraju, w tym sprawy wprowadzania skróconego czasu pracy, minimum socjalnego, roli nauki w rozwiązywaniu tych problemów.**

**Przedyskutowano zasady współdziałania Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych z TKW Autonomicznych Związków Zawodowych przy rozwiązywaniu zagadnień dotyczących członków związków reprezentowanych przez TKW AZZ.**

**POSĄG STEFANA STARZYŃSKIEGO**

**Na miejscu dawnego bunkra w Ogrodzie Saskim, w pobliżu Grobu Nieznanego Żołnierza, ustawiony został przed miesiącem spiżowy posąg prezydenta Stefana Starzyńskiego, bohaterskiego obrońcy stolicy z września 1939 r. Rzeźba ma charakter kameralny, stoi nie na cokole, lecz wprost na ziemi: zgodnie z intencją autorki dzieła, sędziwej artystki Ludwiki Nitschowej, która pomnik ofiarowała miastu. Odlew wykonano w Zakładach im. Nowotki.**

**PROJEKT STATUTU LIGI MORSKIEJ**

**18 bm. w Warszawie podczas spotkania delegatów z Gdańska, Gdyni, Sopotu, Krakowa, Łodzi, Szczecina i Warszawy przyjęto projekt statutu Ligi Morskiej. Idea reaktywowania tej jednej z największych i najpopularniejszych organizacji społecznych w okresie międzywojennym i bezpośrednio po wojnie narodziła się w czasie Kongresu Kultury Morskiej, który niedawno obradował w Gdańsku.**

**Organizacja pragnie uzmysłowić społeczeństwu, że prawidłowe i pełne wykorzystanie morza powinno być ważnym elementem wzbogacania gospodarki naszego kraju.**

**Komitet organizacyjny planuje wystąpić o zarejestrowanie Ligi Morskiej, jako ogólnopolskiej organizacji społecznej.**

**NA PRZEŁOMIE LUTEGO I MARCA I KRAJOWY ZJAZD ZMW**

**17 bm. w Warszawie odbyło się plenarne posiedzenie Tymczasowego Krajowego Zarządu ZMW, na którym omówiono problemy związane z przygotowaniami do I krajowego zjazdu ZMW. Odbyć się on ma na przełomie lutego i marca.**

# POGODA

**PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, możliwy opad śniegu lub śniegu z deszczem. Temperatura maksymalna w dzień od —2 st. do 1 st., minimalna w nocy od —5 st, na wschodzie do 0 st. na zachodzie. W Tatrach temperatura od —8 w dzień do —11 st. w nocy. Wiatr słaby zmienny, w Tatrach umiarkowany stopniowo nasilający się zachodni i północno-zachodni.**

*ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Pogoda bez większych zmian. Na zachodzie cieplej.*

1, 2, 3, 4

# Ustalając plan działań trzeba usunąć stare błędy

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)**

„Kraków" ponad 290 mln zł (z czego w roku ubiegłym 167 mln), ale od sierpnia ub. r. ilość i wysokość wpłat pieniężnych zaczęła maleć. Zmalał przyrost podpisywanych i realizowanych umów patronackich, zmalała pomoc w ludziach, sprzęcie, materiałach. Dzieje się tak na skutek napiętej sytuacji politycznej, społecznej i gospodarczej kraju, ruchów kadrowych we wszystkich województwach oraz — na skutek publikacji prasowych, kwestionujących wielokrotnie celowość działań

priorytetów procesu odnowy zabytków. Nadal nie rozstrzygnięto jednoznacznie (dyskusja w kołach naukowych trwa) czy należy kompleksowo rewaloryzować całe bloki, czy całe ulice. Nadal brak papieru na wydawnictwa, foldery, plakaty. Nadal władze centralne nie podjęły decyzji o przyznaniu Krakowowi dodatkowych ilości gazu ziemnego dla odnawianych obiektów w obrebie Starego Miasta, co ma fatalny wpływ na postęp robót, stan zabytków (nie tylko budowli, ale i dzieł sztuki) oraz na koszty wiecznie przerabianej dokumentacji.

Wszystko to nie zmienia faktu, że — jak twierdził przewodniczący Rady Narodowej Miasta Krakowa — **Andrzej Kurz** — Krakowowi nadal towarzyszy sympatia i zrozumienie opinii publicznej na całym prawie świecie. Efektywność działań rewaloryzacyjnych można — mimo wszystko — zwiększyć, wykorzystując dotychczasowe doświadczenia. Odnowa Krakowa to wyścig z czasem i należy wreszcie skończyć z lansowaniem tezy, że rewaloryzacja będzie miała sens dopiero wtedy, gdy niebo nad Krakowem stanie się czyste. Kapitalne remonty muszą trwać równolegle z likwidacją pyłów i ścieków przemysłowych. Należy również szerzej jeszcze korzystać ze współpracy naukł, z rad działającej przy prezydencie komisji opiniodawczej, z którą Edward Barszcz nie zechciał się w czasie swej kadencji spotkać ani razu, a z którą Józef Gajewicz już stale współpracuje.

Osobnym problemem jest Wieliczka, której 1000-letnia kopalnia wpisana została w 1978 roku — równocześnie z centrum historyczno-architektonicznym Krakowa — na listę światowego dziedzictwa UNESCO, a która nadal nie może doczekać się odpowiedniej uchwały rządowej (projekt ugrzązł podobno w Komisji Planowania). A zagrożenie Wieliczki rośnie w zastraszającym tempie, kompleksowe prace zabezpieczające są po prostu nakazem chwili.

Jakie więc należy podjąć działania, by odnowa Krakowa postępowała zgodnie z planem, by nadal była przedmiotem zainteresowania i ambicji wszystkich Polaków w kraju i na świecie?

Zacznijmy od pieniędzy: by je zdobywać nadal konieczna jest (wg niekwestionowanej opinii **Zbigniewa Reguckiego)** współpraca z ruchem związkowym. Z przebiegiem i potrzebami odnowy należy jak najszybciej zapoznać komisje koordynacyjne tego ruchu, zdobyć i umocnić ich zaufanie, co nie powinno być trudne, jako że przecież inicjatywa ratowania starego Krakowa zrodziła się przy pełnej społecznej aprobacie. Społeczeństwo jednak — i tu jest specjalne zadanie dla prasy, radia i telewizji — powinno być dokładnie informowane o sposobie wydatkowania zebranych przez siebie pieniędzy. O tym, ile kosztował remont wieży Mariackiej a ile prace przy Domu Długosza czy zabezpieczaniu kanałów blokowych. Należy skończyć z enigmatycznym: „tyle a tyle milionów kosztował remont zabytkowego budynku przeznaczonego na przedszkole". Społeczny niepokój budzi również wydatkowanie pieniędzy Społecznego Komitetu na działania nie związane bezpośrednio z rewaloryzacją; niepokój, bo nie wszyscy kojarzą konieczność rozwoju infrastruktury miejskiej z losami zabytkowych kamienic Rynku czy okolic Wawelu. Tę zależność trzeba publicznie tłumaczyć — i publicznie dyskutować nad decyzjami władz miejskich. Najlepszym przykładem konkretności wydatkowania społecznych funduszy jest decyzja przekazania zebranych na koncie dewizowym „Przekroju" 140 tys. dolarów na zakup urządzeń klimatyzacyjnych i przeciwpożarowych dla Zamku Królewskiego na Wawelu (resztę brakującej kwoty dołoży — zmuszone niejako inicjatywą pisma — Ministerstwo Kultury i Sztuki).

Dwie instytucje „oberwały" w czasie obrad najbardziej: krakowskie Pracownie Konserwacji Zabytków i — rzemiosło. PKZ-ty w dalszym ciągu nie spełniają pokładanych w nich przez Kraków nadziei (nie zawsze ze swojej winy), zaś rzemiosło — mimo zniesienia obowiązujących limitów, mimo swych ponawianych przysiąg i przyrzeczeń **— planuje zwiększyć w tym roku wartość swego przerobu zaledwie o 5 mln, czyli, praktycznie rzecz biorąc, nie zwiększyć w ogóle...**

Padało szereg konkretnych propozycji: zdobycie dla Wieliczki funduszy z Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej (na rozwój podziemnego sanatorium), przedstawienie problemów 1000-letniej kopalni w formie interpelacji z trybuny sejmowej, wystosowanie apelu do polskich architektów o współdziałanie w pracach nad deglomeracją Krakowa, rozwój kadr dla rewaloryzacji, podjęcie starań o pomoc ze strony poszczególnych agend ONZ, zweryfikowanie zasad tworzenia dokumentacji na odnawiane budynki (kilogramy niepotrzebnego papieru — bo im jest go więcej, tym wyższe wynagrodzenie), wreszcie — powoływanie w Polsce — i nie tylko — Klubów Miłośników Krakowa. Kierujący obradami prezydium, przewodniczący Rady Państwa, przewodniczący Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa prof. **Henryk Jabłoński** zaproponował na zakończenie obrad — jeszcze jedną inicjatywę — zbliża się Walny Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego. Może Krakowska Chorągiew ZHP zaproponuje na tym forum wspólną akcję, jednoczącą wysiłki harcerskiej młodzieży wokół spraw starej stolicy Polski?

**LESZEK MAZAN**

# Demokracji trzeba się uczyć także w partii

**◆ Program budować od dołu ◆ Informować rzetelnie i szybko ◆ Atak na tych, którzy się nie sprawdzili**

**(INFORMACJA WŁASNA).** „Proces demokratyzacji życia społecznego, tak żywy i ogarniający dziś wszystkie dziedziny nie może ominąć partii" — stwierdza I sekretarz KW w Tarnowie **Stanisław Opałko.** Tę wypowiedź uznać trzeba za motto relacji z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR jakie odbyło się w ubiegły piątek w Tarnowie.

Zaczęło się niezwyczajnie. Odrzucono bowiem przygotowany przez pion propagandy projekt działań w zakresie pracy ideologicznej w partii wraz z „kalendarzem ważniejszych imprez polityczno-propagandowych i kulturalnych w 1981 r. w woj. tarnowskim". Uznano, że dość już było w przeszłości świętowania z lada okazji. Mnogość proponowanych imprez i obchodów należy sprowadzić do kilku najważniejszych o wyraźnym charakterze politycznym. I nimi zajmować się będzie partia.

Najważniejszym tematem posiedzenia Egzekutywy była jednak ocena aktualnej sytuacji w tarnowskiej organizacji partyjnej.

Jest ona nader trudna. Decydują o tym trzy sprawy:

**PIERWSZA** — to program, a raczej jego brak. Organizacje partyjne nie wiedzą czym się mają zajmować. Powstaje pytanie: ze sformułowaniem takiego programu czekać na Zjazd, czy budować go od dołu?

**DRUGA** — to niedostatek informacji, brak jawności działania. Trzeba informować rzetelnie i szybko. Nie na okrągło, a konkretnie, ujawniać nazwiska wykluczonych z partii, mówić jakie są konsekwencje rozstrzygniętych przez WKKP spraw; które z nich przekazano do prokuratury. Mało operatywnie działa komisja z udziałem NIK, powołana do zbadania legalności źródeł i sposobów budowania niektórych domków mieszkalnych i dacz.

**TRZECIA** — zmiany we władzach, usuwanie nie tylko tych, co nadużyli stanowisk dla prywaty, ale także tych co nie umieją w nowych warunkach pracować, nie znajdują kontaktu z ludźmi. Nie można czekać, aż dojdzie do sytuacji konfliktowych, ale odwoływać ze stanowisk. Dotyczy to sekretarzy różnych szczebli, naczelników, dyrektorów... Czy jest to atak na partię? Nie, to jest atak na niektórych towarzyszy, którzy się nie sprawdzili. Pytają ludzie i słusznie: — dlaczego ci, którzy narazili kraj na miliardowe straty nie są pociągani do prawnej odpowiedzialności? W każdym razie nie ma o tym informacji. Dotyczy to, w mniejszym oczywiście wymiarze, także naszego województwa.

I sekretarz KW Stanisław Opałko powiedział do obecnego na posiedzeniu dziennikarza „GK":

**„Wydrukujcie, proszę, na łamach „Gazety Krakowskiej" opinię Egzekutywy KW, która wyraża zaniepokojenie zbyt wolnym, nie spełniającym oczekiwań społeczeństwa tarnowskiego, tempem badania przez komisję z udziałem NIK spraw legalności źródeł i metod budowy niektórych domków jednorodzinnych i letniskowych na terenie woj. tarnowskiego. Nie wolno opóźniać informacji o tych sprawach. Dotyczy to w pierwszej kolejności kilku, czy kilkunastu przypadków i nazwisk. Krążą plotki. Gdy się potwierdzą trzeba wyciągnąć wobec tych ludzi, niezależnie od ich przynależności partyjnej, wnioski a jeśli nie — oczyścić ich z zarzutów. Trzeba to szybko wyjaśnić".**

Tematy podjęte na Egzekutywie KW, a także wnioski zbieżne są z tym o czym dyskutują i czym żyją członkowie partii. Rzecz teraz w tym, by tym decyzjom Egzekutywy KW nadać walor wykonawczy.

**EUGENIUSZ GŁOMB**

# Dziś rozpoczynają się rozmowy z delegacją nowosądeckiej „Solidarności"

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)**

miana zdań z wszystkimi jej uczestnikami. Dowiemy się, że decyzje nie zapadły bez sprzeciwów. Ostatecznie zadecydowano jednak rozpocząć rozmowy i przerwać akcję protestacyjną.

*

**(INFORMACJA WŁASNA).** Reperkusje nowosądeckich wydarzeń dotarły również do województwa krakowskiego i tarnowskiego. W ub. piątek w zakładach pracy Krakowskiego i Tarnowskiego „Solidarność" podjęła godzinny strajk.

Równo z sygnałem radiowym obwieszczającym południe wyją syreny Huty im. Lenina. Milkną gdy hejnalista z Wieży Mariackiej kończy ostatni akord. Zatrzymują się wszystkie tramwaje i autobusy. Ruch obok huty zamiera. Na zewnątrz przy głównej bramie nic nie zwiastuje godzinnego strajku. Nie ma ludzi z opaskami, ani wywieszonych flag. Znajdziemy je dopiero wewnątrz kombinatu, przy poszczególnych zakładach. Robotnicy gromadzą się w jednym miejscu, wyłączają maszyny, stawiają warty, aby nic się nie mogło stać z cennymi urządzeniami. Ze strajku wyłączono wydziały o ruchu ciągłym — stalownię, wielkie piece, część baterii koksowniczych.

Dobiega 13. Nie zgłoszono żadnych zakłóceń ani niespodziewanych wydarzeń. Życie w hucie i okolicy powraca do normalnego rytmu.

W krakowskim „Kablu" punktualnie o godz. 12 zamknięto bramy zakładów. Rolę strażników przejęła straż porządkowa z biało-czerwonymi opaskami na rękawach.

Punktualnie o godzinie 12. część krakowskich sklepów zaprzestała działalności. Na drzwiach wywieszono komunikaty MKZ informujące o akcji strajkowej. W mieście ruch był większy niż zwykle. Przed nielicznymi czynnymi sklepami tworzyły się wielkie kolejki.

Do strajku przystąpiła też załoga krakowskiego Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. Tramwaje i autobusy stały przez godzinę.

Dworzec PKS w Krakowie. Jak zwykle w tym miejscu na odjazd autobusów czeka tłum pasażerów. Na placu stoi kilkanaście samochodów. Żaden nie odjeżdża. Megafon milczy. Kierowcy siedzą w autobusach, czytają gazety. Zwykle panujący tu gwar, wyraźnie teraz przycichł. Jest godzina 12.20.

Kierownik dworca PKS **Tadeusz Tyboń:** — *O godzinie 12.00 odjechał jeszcze ostatni autobus do Katowic. Następne, dziesięć m. in. do Zakopanego, Krynicy, Wisły, Dębicy, Stalowe Woli, Olkusza czekają na placu. Przeprosiliśmy pasażerów, że autobusy wyruszą na trasy dopiero o godzinie 13.*

Fabryka Obrabiarek Specjalizowanych „Ponar" w Tarnowie. Godz. 12. Przy jednym z budynków w zakładzie gromadzą się pracownicy z biało-czerwonymi opaskami na rękawach.

W „Tamelu" stanęły wszystkie wydziały, pracowały tylko służby utrzymania ruchu. W „Azotach" ze względu na specyfikę zakładu większość załogi pracowała. Strajk objął tylko te służby, które mogły przerwać pracę bez wstrzymania procesów technologicznych

W dębickim „Stomilu" o godz. 12 stanęły wszystkie maszyny oprócz urządzeń na wydziale nr 1 — produkcji mieszanki, gdzie godzinna przerwa przyniosłaby straty nie do odrobienia. W tym zakładzie, jak i wielu innych do strajku pracowników zatrudnionych bezpośrednio przy produkcji dołączyła również administracja. O godz. 12 z ulic miasta zjechały na pobocze autobusy WPK.

W Niedomickich Zakładach Celulozy w wyniku awarii urządzeń załoga zwróciła się z prośbą do Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" o zezwolenie na kontynuowanie pracy bez przerwy aby odrobić zaistniałe straty w produkcji. W Zakładach Mięsnych w Tarnowie przerwa trwała tylko kilka minut aby nie pozbawić rynku potrzebnych dziś produktów. Podobnie zachowali się pracownicy budowlani, wywieszając na wznoszonych obiektach tylko flagi na znak solidarności ze strajkującymi.

**Te strajki rzeczywiście nikomu nie były potrzebne, zdrowiu społecznemu nie służą. Ostatnie wydarzenia w Nowym Sączu, strajk protestacyjny przeciw decyzji prezydenta użycia sił milicyjnych, który rozszerzył się także na Tarnów i Kraków — dostarczyły przecież argumentów również tym, którzy odnowie nie sprzyjają. Myślę, że przed „Solidarnością" stoi ważkie zadanie: opracowanie takich form działania, które byłyby skuteczne w wypadkach powstawania sytuacji konfliktowych, nie burzyłyby jednak przy tym spokoju społecznego, którego tak nam wszystkim trzeba. W końcu, gdyby nie spór w Nowym Sączu, nie doszłoby do strajków w Krakowie i Tarnowie. Jeśli każda sprawa lokalna, będzie miała tego rodzaju reperkusje, to zgodę i spokój będziemy odbudowywać bardzo długo.**

**W Nowym Sączu koniec końców (choć za późno) zwyciężył rozsądek. Nie ma sensu mówić zatem o „wygranej" którejkolwiek ze stron. Przerwanie akcji to nie kapitulacja! Sprawa realizacji postulatów nadal nie jest wyjaśniona. Kompromis zawsze polega na wzajemnie korzystnych ustępstwach i taką właśnie sytuację osiągnięto. Nie sposób jednak nie wyrazić opinii, że konstruktywne rozwiązanie mogło nastąpić wcześniej.**

**Na koniec jeszcze o sprawie z pozoru tylko marginalnej. Nowosądecka „Solidarność" zapowiedziała bojkot wychodzącego w tym mieście tygodnika „Dunajec". Nie chcę wchodzić w przyczyny tej decyzji, chcę — jako dziennikarz — zaprotestować przeciwko metodzie. Mamy różne przykre doświadczenia z przeszłości. Jeśli prasa ma być środkiem komunikowania się społeczeństwa między sobą, to musi być w niej miejsce dla różnych poglądów. A błędy, przeinaczenia czy fałszywe komentarze można prostować w polemikach, do druku których każda redakcja jest zobowiązana.** (ms)

## S. Olszowski

**(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)**

wowe założenia Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego RSW na 1981 rok. W dyskusji członkowie Rady skoncentrowali się na ważnych aktualnie sprawach, znajdujących się w centrum uwagi opinii publicznej, takich jak rozwiązanie zgodnie z oczekiwaniami czytelników spraw kolportażu i prenumeraty prasy, zapewnienie pełnych planowanych dostaw papieru, umożliwiających łagodzenie deficytu prasy na rynku, problemy bazy poligraficznej oraz oszczędność w gospodarowaniu środkami.

Zabierając głos na zakończenie dyskusji przewodniczący Rady, Stefan Olszowski podkreślił konieczność dalszego umacniania RSW jako organizacji wydawniczej łączącej działalność wydawniczą, poligraficzną, kolportażową i handlową, doskonalenia struktury organizacyjnej przedsiębiorstw i ich integracji w codziennej działalności, a także jej spółdzielczego charakteru zgodnie ze statutem RSW

# Dokąd zmierza „Kuźnica"?

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)**

*wą tych, którzy decydowali o tym, jak ten nas polski socjalizm będzie w praktyce realizowany. O tym trzeba po prostu mówić, oraz wyjaśnić bez uogólnień i kamuflażu fakty z naszej ostatniej historii. Trzeba wyjaśnić dramat Grudnia 1970 r. Unikanie odpowiedzi na to pytanie prowadzi tylko do zaostrzenia społecznych komplikacji. Podobnie ma się sprawa z ustaleniem, kto odpowiada za błędy — w szczególności za błędy w polityce ekonomicznej — poprzedniego okresu. Bo ludzie stawiają oczywiste pytanie: Czy przypadkiem obecnie gospodarką nie zarządzają w większości ci sami ludzie, którzy zmarnotrawili te 20 parę mld dolarów? I proszę zrozumieć. To nie jest już niepokój o tych ludzi, ani o to, aby ponieśli konsekwencje. Takie pytania wynikają w istocie z troski co dalej? Jaka przed naszym narodem stoi przyszłość?*

*Przed nami, partyjnymi intelektualistami staje jeszcze jeden obowiązek: upomnienia się o własną partię. O partię, do której wstępowaliśmy z przejęciem, w którą wierzyliśmy, tę partię, którą nam skompromitowano. I trzeba ustalić, kto, kiedy i w jakim stopniu jest winien tej kompromitacji. Na sformułowanie przez nas tej odpowiedzi oczekują nie tylko sami partyjni. Oczekuje cała postępowa grupa ludzi, którzy chcą odnowy i naprawy. Czekają bezpartyjni, działacze „Solidarności", grupa świeckiej opinii, słowem — wszyscy nieobojętni.*

**Jerzy Broszkiewicz** widzi rolę „Kuźnicy" w najszerszym dialogu. Ze wszystkimi dosłownie. Klub powinien stać się w jeszcze większym stopniu niż do tej pory płaszczyzną wymiany różnych myśli i poglądów.

**Edward Chudziński** zaczął od przeczytania fragmentu odezwy tzw. Kuźnicy Zamkowej (była to grupa ludzi z otoczenia króla Stanisława Poniatowskiego, która głośno opowiadała się za reformami, ale w istocie chciała uchronić istniejące struktury). E. Chudziński nie wyłożył swojej recepty na model klubu, zapytał tylko w nawiązaniu do odczytanego fragmentu:

— *Czy nasza „Kuźnica" powinna być kontynuatorką idei Kuźnicy Kołłątajowskiej, a więc postępowej i patriotycznej, czy tej Kuźnicy Zamkowej?*

**Józef Lipiec** swój punkt widzenia na przyszłość Klubu widzi tak: „Kuźnica" musi być bardziej otwarta, mądrzejsza, bardziej konstruktywna. I byłaby to recepta, jakich wiele wygłasza się przy takich okazjach, gdyby nie gorzka opinia o okresie w historii partii, który jest bodaj najtrudniejszy. Bo kiedy sobie odpowiemy na pytanie przeciwko komu skierował się bunt robotników, kiedy zdamy sobie sprawę, że przywództwo w naszym ustroju zapewnić może tylko mandat udzielony przez klasę robotniczą — wtedy w znanym haśle powinniśmy zmienić kolejność słów. Hasło brzmiało: „Program partii programem narodu". Powinno brzmieć: „Program narodu programem partii".

**Tadeusz Hołuj** niemal jednogłośnie wybrany przewodniczącym Rady Klubu (ze 116 głosów ważnych — 107 osób oddało głos na T. Hołuja) nie dokonywał żadnego podsumowania dyskusji, nie formułował szczegółowego programu działania. Poza jednym. „Kuźnica" nie tracąc nic ze swojego ostrego widzenia musi dojść do wspólnych wniosków i prezentować je na zewnątrz z całą siłą.

Jeśli dyskusji nie podsumował przewodniczący — ja też nie posunę się poza oddanie w tej relacji najistotniejszych myśli. Dziękując obecnym za udział Hieronim Kubiak powiedział, że chociaż padła tu sporo trafnych sformułowań i głębokich myśli — on czuje pewien niedosyt. Że jednak dalej nie ma słów-konkretów, poglądów-recept, że kiedy przychodzi widzieć tę dalszą perspektywę wychodzenia jakbyśmy nie potrafili zdecydowanie stanąć na jednej drodze.

W obradach uczestniczyli sekretarze KK PZPR — **Jan Broniek** i **Zdzisław Leś** oraz kierownik Wydziału Kultury KK **Franciszek Dąbrowski.**

**ELŻBIETA DZIWISZ**

# 25 lat Teatru Ludowego w Nowej Hucie

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)**

myśły inscenizacyjne, reżyserskie, zaś zespół zaprezentował bardzo wyrównany, wysoki poziom. Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że da się uciec w „Krakowiakach i góralach" przed polityką, współczesnością. Tekst sztuki granej i w okresie Insurekcji Kościuszkowskiej i podczas Powstania Listopadowego i podczas Powstania Krakowskiego w 1846 roku obrastał w nowe przyśpiewki. Nie brakowało tego i w nowohuckim przedstawieniu Giżyckiego. Nie było to jednak natrętne; trudno nie odnotować, że w napisanych przez **Henryka Cyganika** przyśpiewkach — kupletach brała udział i... „Gazeta Krakowska" jako okładka tekstu, który odczytywali i śpiewali aktorzy. Umiemy to docenić, przy wszystkich aluzjach do współczesności!

Sceny pogodzenia się i jedności krakowiaków i górali miały swój wymiar monumentalny co wcale nie ujęło wdzięku uroczym fragmentom rodzajowym. Sądzę, że **Jerzy Szozda** (Jonek), **Krzysztof Górecki** (Stach), **Bożena Krzyżanowska** (Basia — pierwszy rok na scenie!) i również doskonały debiutant **Krzysztof Wojciechowski, Piotr Różański** (Bryndas), **Andrzej Kozak** (Morgal), **Janusz Krawczyk** (Świstos) no i oczywiście **Zdzisław Klucznik** jako Miechodmuch to przodujące postacie spektaklu, których pracę w każdym wymiarze można nazwać kreacjami. **Jadwiga Lesiak** w roli Doroty wykazała temperament znakomitej aktorki o bardzo szerokim emploi. Wszystkim zresztą aktorom oddać trzeba w naszym sprawozdaniu sprawiedliwość: znakomici ruchowo, w scenach śpiewanych, szczególnie w partiach chóralnych byli na miejscu.

Bardzo piękny prezent krakowskiej widowni sprawił dyrektor Henryk Giżycki reaktywując w czasie obchodów 25-lecia Teatru Ludowego Scenę „Nurt". Nawiązuje to dobrze do dawnej nazwy pierwszego zespołu (jeszcze amatorów) kierowanego przez **Jana Kurczaba.** Właśnie w „Nurcie" dano „Mimikę czyli nauke sztuki scenicznej" ojca polskiej sceny w adaptacji **Marjana Chwaliboga, Teresy Worono i Henryka Giżyckiego.** Reżyserował „Mimikę" **Jacek Strama** (który grał również rolę Antreprenera), w scenografii **Zofii Bodakowskiej** z muzyką **Bronisława Opałki** i w opracowaniu ruchu scenicznego **Jacka Tomasika** (robota choreograficzna tego artysty w „Krakowiakach i góralach" wzbudziła ogólny aplauz).

Przedstawienie kameralne w interpretacji głównej **Jolanty Bieli** i **Adama Sadzika** (Aktorka i Aktor) miało w sobie autentyczny wdzięk zabawy.

*

Między dwoma przedstawieniami odbyła się uroczystość jubileuszowa, skromna choć dość wymowna. Sekretarz KK PZPR **Jan Broniek** wręczył dyrektorowi **Giżyckiemu** list od I sekretarza KK PZPR **Krystyna Dąbrowny,** w którym podpisany wskazał na wielką rolę Teatru Ludowego. Stał się on znakomitym zespołem artystycznym towarzyszącym rozwojowi Krakowa, jego najmłodszej dzielnicy Nowej Huty współczesnym Polakom w chwilach dobrych i złych. Wiceprezydent m. Krakowa **Barbara Guzik** przekazała dyrektorowi i kierownikowi artystycznemu Teatru list gratulacyjny od prezydenta miasta **Józefa Gajewicza.**

Gorącymi serdecznościami, kwiatami i życzeniami obdarzono znakomitego człowieka polskiego teatru, rektora, profesora **Bronisława Dąbrowskiego,** który akurat w tym roku święci 60-lecie pracy na scenie ojczystej.

Depesze gratulacyjne nadesłali m. in. **Krystyna Skuszanka** i **Jerzy Krasowski,** dyrektor **Stanisław Radwan** z Teatru Starego, wielu aktorów, reżyserów, scenografów z całej Polski.

Wręczono kilkadziesiąt odznaczeń krakowskich i nowohuckich.

W kuluarach Teatru Ludowego czynna jest wystawa plakatów premierowych z całego 25-lecia działalności sceny oraz wspaniała ekspozycja świetnej malarki ludowej **Gawłowej,** której obrazy są zachwycającym przeglądem wspaniałej wyobraźni i fantazji.

**OLGIERD JĘDRZEJCZYK**

# Aby prawo zawsze prawo znaczyło

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)**

Sprawiedliwości zorganizowane przez NSZZ „Solidarność". Forum obradujące w minioną sobotę w Krakowie zgromadziło sędziów, prokuratorów, adwokatów i przedstawicieli nauki z całego kraju.

Obrady poświęcone były trzem zagadnieniom: samorządowi sędziów, powołaniu instytucji sędziego śledczego oraz projektom nowelizacji kodyfikacji z zakresu prawa karnego. Szczególną uwagę poświęcono zagadnieniu pierwszemu.

Samorząd sędziowski (najkrócej to ujmując) sprowadzać się ma do zasady wybieralności prezesów sądów różnych szczebli, do właściwej, zgodnej z interesem społecznym, polityki kadrowej przy obdarzaniu prawników sędziowską godnością. Taki samorząd ma być jedną z gwarancji kolejnej, fundamentalnej zasady, jaką jest sędziowska niezawisłość. Tylko w pełni niezawisły sędzia kierujący się jedynie literą prawa daje gwarancje, że prawo będzie tym czym być powinno. Jak wynikało to z obrad Forum w minionym okresie sędziowska niezawisłość była niestety naruszana.

Zanim oskarżony znajdzie się w sądzie o jego losach decydują organa ścigania. One to właśnie stosują najbardziej dolegliwy ze środków zapobiegawczych jakim jest areszt tymczasowy. Zbyt wiele — mówiono w trakcie dyskusji — było dowolności w stosowaniu aresztu, zbyt wiele w tym zakresie obserwowano nieprawidłowości. Dlatego też wśród prawników narodziła się koncepcja powołania instytucji sędziego śledczego. Sędzia taki posiadałby podobny status jak sędzia orzekający w postępowaniu sądowym, z tym, że kompetencje sędziego śledczego sprowadzałyby się wyłącznie do postępowania prawnokarnego prowadzonego przez organa ścigania. To właśnie sędzia śledczy nadzorowałby i sprawował kontrolę nad organami ścigania, tylko on mógłby np. podjąć decyzję o tymczasowym aresztowaniu.

W trakcie Forum powołano społeczny zespół do opracowania projektów nowelizacji kodyfikacji z zakresu prawa karnego. Na jego czele stanął nestor polskich karnistów, emerytowany profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego **Władysław Wolter.** Warto także dodać, że zagadnienia dyskutowane podczas krakowskich obrad są przedmiotem rozmów prowadzonych między Krajową Komisją Koordynacyjną NSZZ „Solidarność" pracowników resortu wymiaru sprawiedliwości a ministrem sprawiedliwości. Rozmowy jak do tej pory nie przyniosły pozytywnych rezultatów.

**JANUSZ HAŃDEREK**

# Rozpoczynamy X Zimę na Medal

Tegoroczna zima śniegu nie poskąpiła, więc wypoczynek po trudach nauki powinien się udać. Już po raz dziesiąty rozpoczynamy „Zimę na Medal", do której ZHP i nasza redakcja zaprasza wszystkie dzieci. Co wtorek „GK" publikować będzie propozycje wspólnych zajęć i zabaw, czytajcie — może znajdziecie coś co Was zainteresuje. Jednak czy zabawa się uda, zależeć będzie od Waszej pomysłowości. A więc póki co zbierajcie się w grupki przyjaciół, które stanowić będą zaczątek zastępu X Zimy na Medal. Ustalcie kiedy i gdzie będziecie się zbierać, kogo z rodziców, krewnych lub znajomych poprosicie o objęcie opieki nad zastępem, opracujcie indeks spraw, którymi będziecie się zajmować przez całe ferie np: opieka nad osobami samotnymi, dokarmianie zwierząt, ustalenie miejsc, które muszą być systematycznie odśnieżane itp. Podejmując wszelkie działania zawsze pamiętajcie o własnym bezpieczeństwie.

**NIE ORGANIZUJCIE!** zabaw na zamarzniętych stawach, rzekach, w pobliżu ulic i szos, w czasie marszu drogą chodzimy zawsze lewą stroną i poboczem, pamiętajcie, że mokre nogi łatwo odmrozić — dbajcie więc o odpowiednie obuwie, organizujcie spotkania wcześniej, aby przed zmrokiem być w domu. Zresztą wierzymy w Wasze rozważne postępowanie jak na harcerzy przystało.

**MAŁY APEL DO DOROSŁYCH**

Spodziewamy się, że również w br. jak zawsze podczas dotychczasowych nieobozowych akcji letnich i zimowych, nie zawiodą ze swą sympatią i życzliwością dla najmłodszych: rodzice, nauczyciele, starsza młodzież, słowem wszyscy!

Zapraszamy do wspólnej zabawy, nasze propozycje już w najbliższy wtorek 20 bm.

● **PONIEDZIAŁEK:** 245 lat temu urodził się JAMES WATT, wynalazca maszyny parowej ● **ŚRODA:** 21 stycznia 1924 r. zmarł WŁODZIMIERZ LENIN ● **CZWARTEK:** 118. rocznica wybuchu powstania styczniowego; 60 lat temu urodził się KRZYSZTOF KAMIL BACZYŃSKI.

# NOWY TYDZIEŃ

*„Jeśli nie wiesz, dokąd idziesz, zajdziesz gdzie indziej".*

(LAURENCE J. PETER)

# W sumieniach ludzi

O Konferencjach Samorządu Robotniczego jakie odbywały się dotychczas w Krakowskich Frabrykach Mebli mówiono, że są „niegrzeczne" i „chropowate" goryczą wypowiadanych tam robotniczych słów. I nikt wtedy jeszcze nie przypuszczał, że owa „niegrzeczność" i „chropowatość" stanie się teraz, w okresie wielkich politycznych i społecznych nadziei, wartością cenną. Wartością, która pozwoliła zachować „twarz" nie tylko organizacji partyjnej, Radzie Zakładowej, dyrekcji, ale wszystkim pracującym tu ludziom.

Miał rację Edward Abramowski, nazywany przez wielu filozofem na użytek domowy, który nieświadomy jeszcze ilości kryzysów politycznych i „odnów" w Polsce powiedział: „Nowy świat i ład społeczny przygotowuje się zawsze w sumieniach ludzi".

Pokorne słuchanie ludzi jest przecież zawsze największą mądrością polityków — jedną prawdą o racjach i potrzebach każdego człowieka. Słuchając ludzi zdobywa się społeczną mądrość bo:

## Człowiek nie rodzi się mądrym — mądrym się staje

Pracownicy Krakowskich Fabryk Mebli lekcje mądrości i odpowiedzialności biorą codziennie. O piątej rano kiedy opuszczają swoje domy, kalkulują: autobusu nie ma, ale do pracy na czas dojechać trzeba... W halach produkcyjnych, które różnią się tak bardzo od pięknych, ciepłych i pokazowo umeblowanych gabinetów. Bo gabinety — to wizytówka tego, jakie meble zrobić potrafią. Tu eksportowy, handlowy partner wyrabia sobie pierwsze wrażenie o ich pracy. Tu, i na korytarzu I piętra, gdzie stoi elegancki komplet „Cracovii". A w halach produkcyjnych dziury w podłodze, których nie ma kiedy załatać, bo nie można przerywać produkcji. Podobnie z oknami. Dawno dopraszają się one o szklarzy i stolarzy. Stolarze są i to świetni, ale każde ręce liczą się na wagę złota. Plan! Eksport! Dodatkowa produkcja!

Mądrość zdobywają kiedy ciągle się coś psuje w zagranicznych maszynach, a części zamiennych brak. Nie ma dewiz — dorabiamy sami w naszych warsztatach. A to kosztuje dużo pracy i czasu. Trzeba więc tak zorganizować produkcję, żeby wszystkie maszyny hulały. Ważny jest plan — ludzie czekają na meble! Wystarczy popatrzeć na te kolejki i nocne obozowiska pod sklepami. Bo miejsce w kolejce decyduje o tym, czy mebel się kupi, czy też nie!

— Niech pani o naszych kłopotach nawet nie pisze. Ludzie pomyślą, że zamiast pracować tylko narzekamy i żądamy! A to nie o to chodzi. Wszystko musi być w swoim czasie.

Ale pamięta o tych bolączkach przewodniczący Rady Zakładowej — Aleksander Kozień, który jednym tchem wylicza: szyby, dziury w podłodze, no i te dachy! Ludziom lało się na głowę. Nie, nie dlatego, że dyrekcja nie chciała pomóc, ale ciągle nie można było czegoś dostać. Lepiku, papy. No i w końcu załatwiło się jakoś, okrężną drogą, przy pomocy znajomości. Sprawy najważniejsze, to zaopatrzenie w żywność i płace. To właśnie niskie płace spowodowały, że wielu świetnych fachowców i starych stolarzy odeszło z naszych fabryk mebli.

Pamięta o tym I sekretarz POP, pełniący również funkcję przewodniczącego Prezydium Samorządu Robotniczego — Kazimierz Posadzki: — U nas w bufecie zakładowym, prowadzonym przez WSS „Społem" wydaje się tylko kilkadziesiąt gorących posiłków dziennie. Nie dla każdego starcza. Ale żeby pani wiedziała jaka to świetna i zdyscyplinowana załoga!

O kłopotach pamiętają także przedstawiciele Komitetu Założycielskiego „Solidarności". Wiceprzewodniczący KZ — Leon Marszałek powie: — Nigdy robotnik nie dostał u nas takich wczasów jak nasi urzędnicy. Kwatery prywatne nie były sprawdzane. Kiedy teraz byłem z rodziną na wczasach to jak przyszedł deszcz, na łóżka się lało!

Zbigniew Wołkowicz — członek KZ „Solidarność" dodaje: — Dawniej na wczasy otrzymywaliśmy bezpłatne bilety na podróż powrotną. Teraz takich nie ma.

Przewodniczący KZ „Solidarność" — Stanisław Stoplikowski: — trzeba przyznać, że pewne błędy Rada Zakładowa u nas popełniała. Na przykład po wojnie wszyscy ludzie pracy wywalczyli ubezpieczenie z domu do pracy i z pracy do domu. Teraz jesteśmy ubezpieczeni tylko w pracy. I RZ nie próbowała nawet interweniować w tej sprawie. Trzeba także powiedzieć, że masy spraw Rada Zakładowa nie mogła u nas załatwić. Wiele interwencji grzęzło na zawsze w teczkach. „Solidarność" działa dla ludzi, dla ich dobra. Działa po to, aby nie zahamować tego, co się dobrego w kraju stało dzięki kolegom z Wybrzeża. Dlatego chcielibyśmy poprawić warunki pracy. Na przykład w politurni jest duża toksyczność. To samo na hali maszyn. Wentylatory nie działają, na halach zostaje cały pył. Ale najważniejsza sprawa to wykonanie planu tego roku. Tylko pracując możemy się dopominać o dalsze wyrównania płacowe. Zarobki są u nas bardzo niskie. Ale na razie trzeba przystopować z żądaniami.

Naczelny dyrektor „KFM" — Adam Pawlik: — Mogę być tylko dumny, że pracuję z takimi ludźmi. Wydajność pracy jest u nas jedna z wyższych w Polsce. Na początku lipca — właśnie lipca, podjęliśmy dodatkową produkcję na ten rok — 11 mi-

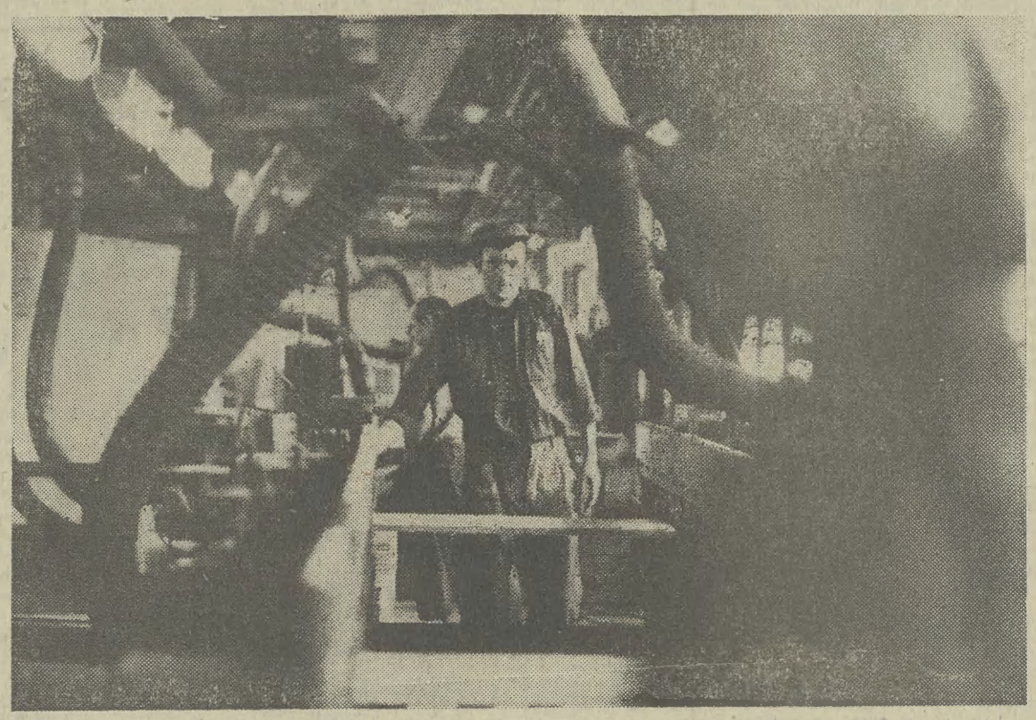

Krakowskie Fabryki Mebli: *Ludzie u nas są dobrzy i uczciwi. Tylko z ludźmi trzeba umieć rozmawiać, dbać o nich, bo to buduje szacunek.*

lionów złotych. W sierpniu, wrześniu i październiku wykonaliśmy już 7 milionów złotych produkcji dodatkowej.

O produkcji dodatkowej rozmawiam także z z-cą dyrektora d/s produkcji — Kazimierzem Micudą, który rozpocznie rozmowę od narzekań na prasę.

— Jak się dowiedzieli, że u nas, w tak trudnym okresie podjęliśmy dodatkową produkcję przyjechali do nas dziennikarze PAP. Poinformowałem, że ta produkcja to 100 kompletów „Cracovii", które w II półroczu rzucamy dodatkowo na rynek krajowy, 355 kompletów wypoczynkowych „Krakus" i inne drobne poszukiwane meble. A w informacji prasowej w radiu i telewizji PAP podał, że wyprodukujemy 455 kompletów „Cracovii". I zaczęła się burza! Interweniowali ludzie, handel, Zjednoczenie.

## Co to takiego demokracja, samorządność, autorytet?

Kiedy pytam pracowników „KFM" co to takiego demokracja i samorządność powiedzieli: — U nas ona jest, musi być i będzie jeszcze lepsza. Już my się o to postaramy! Jest konkurencja — „Solidarność" — Rada Zakładowa. U nas KSR-y nie były fikcją. Demokracja to nie teoria. To atmosfera w zakładzie! Demokracja to mówienie prawdy, rzetelna informacja. Demokracja to uczciwość. Demokracja, to po prostu godność człowieka. My jesteśmy partnerami dla dyrektorów, partii i związków zawodowych, a nie piątym kołem u wozu!

Kazimierz Micuda — Jako dyrektor mogę powiedzieć, że my w zakładzie nie czujemy się ani napiętnowani ani winni.

Adam Pawlik — W odczuciu prywatnym przykro i ciężko być dyrektorem. Od dłuższego czasu źródła zła w kraju szuka się zwłaszcza w kierownictwie gospodarczym. W przypadku wielu zakładów jest to po prostu bolesne. Co to takiego autorytet? To proste. Ludzie u nas są dobrzy i uczciwi. Tylko z ludźmi trzeba umieć rozmawiać, w miarę możliwości dbać o nich, bo to buduje szacunek. I chociaż dyrektyw nie można było przekraczać, ale zawsze, w miarę sprawiedliwie staraliśmy się rozdzielać to co było do rozdzielenia. Jeżeli należymy do przedsiębiorstw niżej płatnych w Polsce, a nasz pracownik zarabia średnio o 700 złotych mniej niż wszyscy jego przemysłowi sąsiedzi w Krakowie i mimo wszystko trzyma się naszego zakładu, nie dlatego że gdzie indziej nie znajdzie lepszej pracy... To znaczy, że pieniądz nie był, nie jest jedynym czynnikiem, który zadecydował o tym, że ludzie przy nas zostali. W sierpniu i wrześniu załoga dała dowód swojej wielkiej mądrości. Choć dla mnie refleksje sierpniowe są bardzo smutne, bo zostaliśmy tylko z załogą. Smutne i piękne, że właśnie tylko z załogą! Był strajk solidarnościowy, ale bez przerwy w pracy. Bo ludzie u nas wiedzą, że jak się nie będzie pracować to na cóż nam te papierki i gwarancje — na co odnowa i reforma.

Kazimierz Micuda — Powstało wtedy hasło: „Żądania mamy, będziemy ich pilnować, dalej dyskutować, ale cały czas pracujemy!".

Adam Pawlik — My nie musimy się bać załogi. Ona jest siłą przedsiębiorstwa. Osobiście, nie widziałem postulatu, który by był sformułowany w gorączce. Jeszcze jeden smutny wniosek i refleksja. Ludzie, którzy teraz mówili i mówią o podwyżkach z pułapu o wiele wyższego (po prostu więcej zarabiają) mówią w sposób bardziej nerwowy, aniżeli ludzie (tak jak nasza załoga), którym naprawdę się to należy. Często zastanawialiśmy się, czy my dobrze robimy, bo ci którzy krzyczeli i strajkowali (już po fali strajków na Wybrzeżu), nie pracowali, załatwili swoje wszystkie żądania. Jest gorycz wśród naszej załogi. Pracowali, nie przerywali pracy, a nie w pełni zostali docenieni. I to był dramatyczny moment! Pracować, czy strajkować? Bo dotychczas mieliśmy głębokie przekonanie, że stoimy po tej samej stronie, że działamy z załogą wspólnie. W podobnej sytuacji znalazł się sekretarz POP. Partia została poddana głębokiej mądrej, społecznej krytyce. I ludzie mogli utożsamić zło z indywidualnymi członkami partii. Ale zwyciężyła mądrość załogi. Bo ci ludzie potrafią oceniać. I w efekcie, choć nadal partia jest krytykowana, zwyciężył człowiek, jego postawa moralna, polityczna. I to nazywa się po prostu zufaniem. Ludzie potrafią docenić i ocenić nie tylko wielkie sprawy. Docenili, kiedy załatwiliśmy ziemniaki w Olsztynie, bo nie można było w Krakowie. Docenili, kiedy w sierpniu i wrześniu było więcej wędlin w bufecie zakładowym. Wystarczy? A kiedy mieliśmy kłopoty z eksportem to pomogła nam „Solidarność", Rada Zakładowa i POP. Przewodniczący „Solidarności", nie o strajkach i żądaniach wtedy mówił. On mówił o wielkiej potrzebie pracy i to w godzinach nadliczbowych, bo taka była konieczność. W przemyśle meblarskim dba się odgórnie o eksport. Produkcję krajową spycha się na plan dalszy. Na przykład w I półroczu byłem kilkakrotnie wzywany na komisje dyscyplinarne właśnie za to, że chcąc wykonać eksport, przekroczyłem fundusz płac. A w tej chwili wszyscy powiedzieli: Jak to dobrze dyrektorze, że tak postąpiliście?! Teraz trwa batalia o węgiel. Jeżeli nie załatwimy węgla na czas trzeba będzie zakład zamknąć. I co wtedy?

## Czy „wodzowie" się wybronią?

Załoga. — Wszyscy przeżywaliśmy okres od lipca, nawet do dziś, w wielkim napięciu i z ogromnymi emocjami. Odetchnęliśmy kiedy decyzja Sądu Najwyższego, w sprawie Statutu „Solidarności" poszła w Polskę! Oj, oj, coś takiego, aż ręce człowiek zaciera z radości, że do ugody doszło.

Ale wracając do przeszłości. Ciężkie to były czasy dla dwóch naszych, zakładowych „wodzów", ale „wodzów" w dobrym tego słowa znaczeniu, bo to poczciwi i oddani fabryce ludzie: sekretarza POP i przewodniczącego Rady Zakładowej. Przeżyli swoje. Ale przy okazji sekretarz naszej orgnizacji partyjnej dowiedział się, że my, jak i zresztą dawniej, mamy ogromne i chyba słuszne zastrzeżenia do partii, bo to ona kierowała i ponosi pełną odpowiedzialność z to co było. I będziemy dalej z uwagą baczyć jak partia będzie działać. Partia to ludzie. I nie można powiedzieć, że wszyscy w niej byli źli. To by było krzywdzące. No i przekonał się o tym nasz sekretarz Posadzki. Pewnie, że go krytykowaliśmy! Uratowało go to, że nam partyjnym, a i bezpartyjnym, tu w zakładzie, prawdę mówił. Bo my, o tym, co teraz wszyscy głośno trąbią mówiliśmy już wcześniej. To nie była czcza gadka! Są na to dokumenty. Rzecz w tym, aby gdy się chwieje autorytet partii, nie łamał się przy tym, jak drzewo na wietrze, autorytet tych partyjnych, którzy byli uczciwi i dobrze chcieli. Ale co będziemy filozofować. Kto ich wtedy słuchał?

Sekretarz POP — Kazimierz Posadzki. — Kiedy dyskutowaliśmy w czasie sierpnia i września doszliśmy do wniosku, że władze partyjne zostały pozbawione mandatu zaufania. Tego mandatu, który został im przecież dany przez szeregowych członków partii. Nawet decyzje, które już w międzyczasie zapadły, w naszym odczuciu, wiele spraw nie załatwiły i do końca nie wyjaśniły. Wierzymy, że uczyni to nadzwyczajny Zjazd Partii. Bo postawa wyczekująca nie buduje przecież autorytetu ani partii, ani jej członkom. Czekamy więc na konkretny program działań gospodarczych. Na reformę skostniałej struktury partii, począwszy od jej najmniejszych ogniw. Sytuacja jest teraz taka. „Góra" partii dużo działa, a „środek" bezradnie nadal czeka. Członkowie partii są u nas rochę rozżaleni, bo ze wszystkimi problemami interpretacji faktów zaistniałych w kraju pozostaliśmy sami.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

## DZIŚ: szermierz nieprzeciętności

Trzeci tydzień nowego roku przejdzie do historii już choćby z uwagi na fakt objęcia urzędu przez 40. prezydenta Stanów Zjednoczonych. Dzień 20 stycznia, to pewne, rozpocznie zapewne nieco inną epokę stosunków światowych. Oby, oby... zrównoważonych.

Pewien współczesny (!) chiromanta (!) warszawski (!), dwuzawodowiec zresztą, podstawowy zawód: artysta czyta przyszłość świata burzliwie. Co gorsza pokłada w tej przepowiednie, by tak powiedzieć, osobistą wiarę. Zwinął więc swe interesy w stolicy, zaszył się w Bieszczady (tylko, że na spokój nie trafił, nie można powiedzieć) nabył ziemię, zasiał i czeka...

Nietuzinkowy tydzień. Ma wielkiej znakomitości patrona. Równo 155 lat temu odszedł z tego nie najlepszego świata STANISŁAW STASZIC. Szalony umysł, szalony człowiek. Tylko nam, dziś, słowo szalony kojarzy się jednoznacznie niedobrze. Romantykom ten przymiotnik służył zgoła inaczej. Oznaczał w człowieku pierwiastek nadzwyczajny, niesłychany, gdzie indziej niebywały.

Różne etykietki we współczesnych encyklopediach przypinamy starym Polakom. Czasem bywa to aż zabawne. Mała Encyklopedia PWN np. z całą powagą podaje w charakterystyce Staszica co następuje: „...po rozbiorach działacz gospodarczy". Piękne rzeczy, działacz gospodarczy w sutannie. No tak, Staszic brał się za budowanie kopalni i zakładał szkoły górnicze, trapowały go skarby naszej ziemi, to nie darmo na sławę pierwszego u nas geologa. Przyszło mu to wszystko do nieprzeciętnej głowy, gdy jako szermierz postępowych ideałów Oświecenia, m. in. kultu wiedzy, zbiorowej pracy nad odbudową kultury, po spustoszeniach czasów sarmackich, poczuł się zmęczony.

*Wtedy jeszcze o Reaganie pisano Ronnie. Sam Reagan twierdzi: Zawsze byłem dobrym jeźdźcem.*

Byłoby nadużyciem naciąganie porównań między Polską Anno Domini 1981, a ówczesnymi rozważaniami Staszica nad doniosłymi sprawami bieżącymi. Nie o to chodzi. Wszelako przypomnienie, że już wtedy w tej epoce bojów publicystycznych o mądrze urządzony kraj, co światlejsi głosili, że organizacja państwowa powinna być rezultatem „umowy społecznej", mającej na celu „dobro powszechne" wszystkich obywateli, uznawanych za równych i wolnych, nie jest znów taką sobie banalną informacją.

Nie jest to takie zwykłe, gdy człowiek o tak rozległych horyzontach politycznych przedzierzga się w przyrodnika. W 1815, roku Kongr su Wiedeńskiego absorbuje go opis Tatr i Beskidów, czego dokonuje w dziełku: „*O ziemiorództwie Karpatów*".

Można przypuszczać, że gdyby szkolnej dziatwie zacząć opowieść o Staszicu od sensacyjnej historii jego poematu „*Ród ludzki*", rzuciła by się na lekture „*Przestróg dla Polski*" jak w dym... Otóż wspomniany poemat ułożył Staszic wierszem białym (bez rymów) dość chropawym, toteż poezji trudno się było w nim dosłuchać, za to myśl musiała być przednia, skoro poemat padł ofiarą wymyślnych represji cenzury i należy do białych kruków bibliotecznych. Cesarzewicz Konstanty własnoręcznie wydzierał cudowne karty z trzech solidnych tomów, zdobionych stalorytami i podsycał ogień w kominku swej warszawskiej rezydencji. Nie robi się tego z byle pisaniną. „Ród ludzki" to historia cywilizacyjnej emancypacji ludzkości.

## DZIŚ: KOMPLEKSOM NA PRZEKÓR

*„Płacz sztuko, płacz i lamentuj, albowiem nikomu już nie jesteś potrzebna" napisał Łukasz Moser na obramieniu ołtarza w Tiefbronn, nie przypuszczając, że jego śladami podążą całe pokolenia równie pesymistycznych następców. Gdyż, co nie jest bez znaczenia, Moser skreślił swą jeremiadę Roku Pańskiego 1431. I co? Ano nic. Niepotrzebna, więc skazana na zagładę sztuka żyje do dziś i rozwija się w chórze labidzeń podobnych Moserowi — pardon — matołków, wieszczących jej koniec, bądź ogłaszających nadejście jakiejś „ery postartystycznej". Istnieje zaś, gdy człowiek pozostał wizualistą, odbierającym aż 85 proc. doznań za pomocą wzroku, więc ceniącym sobie wszelkie przyjemności przez ów zmysł dostarczane. Prawdziwą dla niej groźbą byłaby więc tylko epidemia masochizmu, czego się jednak spodziewać nie należy, jako że o nasze utrapienia kto inny i to nie najgorzej się stara. Tyle, że każdy ceni sobie przyjemności odmienne, skąd wielkie owych rozrywek zróżnicowanie, jako że należy do nich zarówno porno, jak i „Bitwa pod Grunwaldem", czy — nie przymierzając — sławny teatr Kantora. Zakres wzrokowych rozkoszy może być też rozmaity. Jednemu starczy seks, drugi lubi sobie również popatrzeć na muzealne akty, zaś najmniej licznym podoba się ex aequo mocno odkształcona sztuka współczesna. Tych też nazywamy potocznie konserwami, estetami i w ogóle ludźmi na poziomie: (z wrodzonej pruderii nie wymieniam osobników podniecających się wyłącznie sztuką nowoczesną, jako należących do wstydliwego gatunku zboczeńców lub bardziej jeszcze nieprzyzwoitego grona pseudoznawców). Prawdziwi natomiast koneserzy dążyli zawsze do poszerzenia liczby koneserów sztuk wszelkich. Jeden z nich Bertolt Brecht, powiedział, że „Wielu artystów - i to wcale nie tych najgorszych — zdecydowanych jest w żadnym wypadku nie uprawiać sztuki dla wąskiego kręgu wtajemniczonych, lecz tworzyć dla całego narodu. To brzmi demokratycznie, ale sądzę, że jest to niezupełnie demokratyczne. Uczynić z małego kręgu znawców — wielki krąg znawców: oto co byłoby demokratyczne naprawdę. Sztuka bowiem wymaga wiedzy. Oglądanie dzieła sztuki wtedy tylko stanie się źródłem prawdziwej rozkoszy, gdy będzie to także sztuka patrzenia..." Tym właśnie celom poświęciło się krakowskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych już w roku 1854 i nadal — choć w jakże odmiennych warunkach — poświęca do dziś, ucząc patrzeć i widzieć co — wbrew pozorom — nie zawsze to samo oznacza. Obecnie pokazało*

JERZY MADEYSKI

proponuje

## SALON ARTYSTÓW — CZŁONKÓW TPSP

*będący mini-przeglądem naszego malarstwa zwłaszcza, gdzie nazwisk i dzieł wybitnych wiele i knotów dość żałościwych też pod dostatkiem. Cóż robić, taka właśnie jest nasza sztuka i taką pozostanie nawet w latach prawdziwej demokracji, jako że o kartkach na talent jakoś dotąd cicho. Taka też, wbrew rozpowszechnionym opiniom, nasza i nie tylko nasza sztuka zawsze była, zaczem biadania nad jej obecnym upadkiem dowodzą jedynie dyletanctwa. Że odwiedziny w muzeach mówią coś innego? Tak, lecz muzea rade, kilimkiem rzucają, pokazując w swych dostojnych wnętrzach dzieła wybrane z potopu mniej udanych rówieśników. O tym, jak było naprawdę, świadczą natomiast muzealne magazyny, gdzie skryto ubogich krewnych tej samej przecież rodziny, pozwalając im wchodzić na salony wyłącznie z okazji wielkich świąt w rodzaju „Romantyzmu i romantyczności" czy „Polaków portretu własnego". Któż, powiedzmy, spośród wcale nawet biegłych w sztuce, pamięta takich nawet batalistów, jak Loeffler czy Suchodolski? Prawie nikt, gdyż zgasił ich blask Matejki. Lub portrecistów rodzaju Bąkowskiego czy Rejchanów ojca i syna neizależystów Rapackich dwu pokoleń i tylu, tylu wziętych ongiś malarzy o zgasłej już dawno świetności? Prawie nikt, gdyż w sztuce i tylko w niej zresztą, zły pieniądz nie wypiera dobrego, lecz odwrotnie, monety z czystego kruszcu forują się przed banknoty oparte wyłącznie na pracy. Że ich mało? A kiedy, u licha, dobrych pieniędzy było pod dostatkiem? Polecając więc Salon TPSP proponuję również dość zjadliwą, przyznaję, rozrywkę, polegającą na wytypowaniu z obecnych jego członków przyszłych sław. Tylko proszę swych prognoz, broń Boże, nie zapisywać! Nieuchronnym pomyłkom krytyków towarzyszy bowiem śmiech idący przez lata, o czym zapewne przekonam się ja i (niewinne) pchły moje, jak mawiał pan Zagłoba.*

# OBYWATELE ŚWIATA Z KONIECZNOŚCI

To spotkanie ma miejsce w Domu Gotyckim. Adres: Kanonicza 18. Leszek Ludwikowski w „Przewodniku po Krakowie i okolicach" temu adresowi przypisuje: „...budynek przebudowany został w I połowie XVI wieku na renesansową rezydencję. Piękny portal wykonał w 1570 roku Jan Michałowicz z Urzędowa, jeden z najwybitniejszych polskich rzeźbiarzy epoki Odrodzenia. Nad portalem herb kapituły krakowskiej. Sklepiona sień prowadzi na arkadowy dziedziniec z pietrowymi krużgankami, wspartymi na smukłych, toskańskich kolumnach."

W salce o łukowych sklepieniach reżyserzy, operatorzy, autorzy. I dziennikarze. Ma to być rozmowa o planach twórczych przede wszystkim. Ale i o egzystowaniu Studia Filmów Animowanych.

— Włączyć Studio w krwiobieg miasta. Od lat się o tym mówi, mówi i tylko mówi... A my wciąż piątym kołem u wozu...

POCZĄTKI. 1966 na Kanoniczej powstaje skromna filia warszawskiego Studia Miniatur Filmowych. 1973 — po siedmiu latach jest już dostatecznie dużo powodów by oderwać się od stolicy. Dzieje się to za sprawą plastyków — absolwentów krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Będzie to od tej pory jedyna taka wytwórnia, gdzie filmem animowanym zajmują się wyłącznie malarze i graficy.

ROK 1980...

— Od czasu powstania Studia kręcimy wciąż na tej samej, jedynej kamerze „Kras". Dodatkowe powtórki,

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

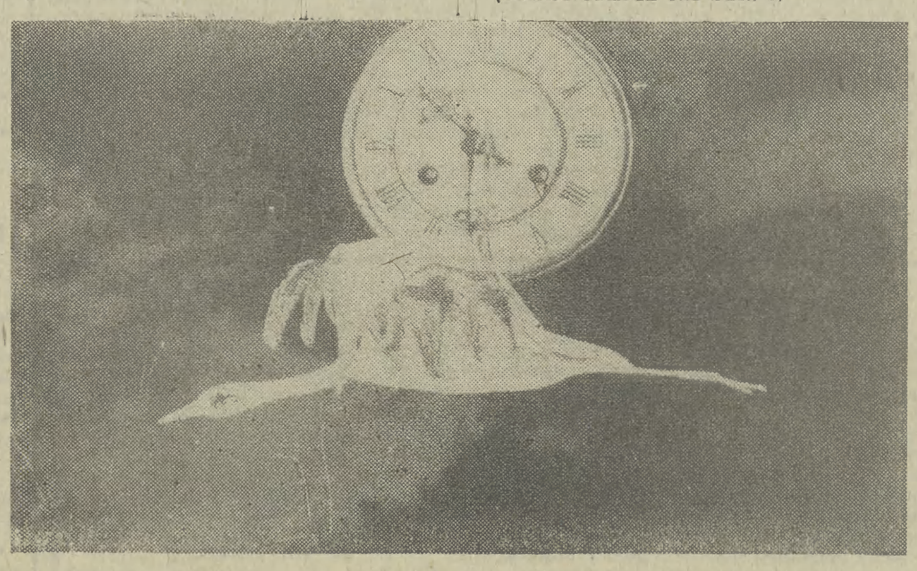

Kadr z filmu JANA JANUAREGO JANCZAKA pt. „Zegar".

# Każdy projekt musi uwzględniać obecną sytuację gospodarczą

## Wystąpienie telewizyjne St. Macha

**WARSZAWA (PAP).** 17 bm. przed kamerami telewizji wystąpił wiceprezes Rady Ministrów — **Stanisław Mach.**

Ostatnie dni — powiedział on — przyniosły nową falę niepokojów społecznych w naszym kraju, nowych utrudnień w życiu ludności, zwolnienie tempa pracy, powodujące straty gospodarcze, które będą miały ujemne skutki dla zaopatrzenia rynku.

W różnych częściach kraju doszło do tzw. strajków ostrzegawczych, do okupowania gmachów publicznych, nieuzasadnionych ataków na kadrę. Mnożą się ulotki fałszujące rzeczywistość.

Wczoraj w Warszawie na 4 godziny unieruchomiona została komunikacja miejska. Utrudnione zostało normalne życie miasta. Nie ukazało się piątkowe wydanie „Sztandaru Młodych".

Miały miejsce krótkotrwałe strajki w fabrykach i zakładach pracy w 12 województwach.

Otrzymujemy dalsze zapowiedzi tzw. strajków ostrzegawczych, które zamierzają zorganizować terenowe ogniwa „Solidarności". Dotyczy to np. MKZ w Koninie. MKZ w Pile, nie przyjmując żadnych konstruktywnych propozycji władz wojewódzkich rozwiązania spornych spraw zagroził strajkiem generalnym w województwie, a nawet w kraju.

Mówca oświadczył, że inspiratorzy tych przedsięwzięć w różnych ulotkach, rezolucjach, przez megafony zarzucają rządowi, że nie realizuje porozumień, zarzucają rzekomą niechęć do konsultowania swoich decyzji z NSZZ „Solidarność", a nawet stosowanie represji wobec strajkujących.

Te zarzuty — podkreślił — nie mogą pozostawać bez odpowiedzi. Nieprawda, a często zwykła plotka i prymitywna demagogia zniekształca rzeczywistość, wzmaga emocje nie znającej prawdy części społeczeństwa.

Jakie więc powody wysuwają inspiratorzy tych szkodliwych akcji, jak je uzasadniają?

Jednym z nich jest żądanie zarejestrowania tzw. „Solidarności Wiejskiej". Rząd wydał w tej sprawie oświadczenie, w którym szeroko i gruntownie przedstawił swoje stanowisko w kwestii samorządu na wsi. Rząd to stanowisko podtrzymuje.

Drugim powodem jest sprawa skracania czasu pracy.

W sprawie wolnych sobót powiedzieliśmy już w kraju bardzo wiele. Powszechnie znane jest stanowisko i propozycje rządu.

Wicepremier oświadczył, że rząd w pełni docenia konieczność skracania czasu pracy, jest również za wprowadzeniem wszystkich wolnych sobót, ale stopniowo.

Obie przedstawione do tej pory propozycje są nadal aktualne. Jednocześnie gotowi jesteśmy do dyskusji nad nimi. Możemy rozmawiać o każdym projekcie. Chodzi jednak o to, aby we wszystkich tych rozmowach uwzględniać obecną sytuację gospodarczą kraju.

Jak bowiem możemy mając do pokonania tak ogromne trudności, konieczność wydźwignięcia kraju z głębokiego kryzysu gospodarczego, rozrzutnie szafować czasem pracy i ograniczać produkcję?

Nie są zasadne argumenty mówiące, że przez intensyfikacje procesów produkcyjnych nadrobi się straty spowodowane zmniejszaniem czasu pracy.

Tocząca się obecnie dyskusja w przemyśle górniczym i innych zakładach produkcyjnych wyraźnie udowadnia, że nie istnieją możliwości pełnego zrekompensowania ograniczonego czasu pracy i niedopuszczenia do spadku produkcji.

Czy można się godzić na groźbę załamania się produkcji materialnej w Polsce i zmniejszenia zaopatrzenia ludności?

Każdy projekt skracania czasu pracy musi uwzględniać realia gospodarki — podkreślił St. Mach — są to bowiem realia decydujące o poziomie życia całego narodu.

Związki zawodowe nie uznały tych propozycji i argumentów. Żądają wszystkich wolnych sobót. „Solidarność" domaga się wypłaty dla tych, którzy nie podjęli pracy 10 stycznia.

Na tym tle właśnie niektóre regionalne oddziały „Solidarności" organizują strajki ostrzegawcze twierdząc, że w ten sposób przeciwstawiają się rzekomym represjom, które rząd jakoby zastosował wobec pracowników, którzy w dniu 10 stycznia nie przystąpili do pracy.

Problem ten wymaga więc wyjaśnienia.

Wicepremier oświadczył, że twierdzenia o stosowaniu represji wobec tych, którzy nie przyszli do pracy 10 stycznia są zwykłym pomówieniem.

Zgodnie z naszym Kodeksem Pracy, obowiązującym każdego z nas, ci którzy nie przyszli do pracy, nie otrzymują za ten dzień wynagrodzenia. Musi być bowiem przestrzegana zasada, że płacić można tylko za wykonaną pracę. Jest to nie tylko kwestia prawna i ekonomiczna, ale także moralna.

Jak można nazywać represją to, co jest zgodne z zasadami porządku społecznego, zgodne z elementarnym poczuciem sprawiedliwości.

Jeśli już mowa o represjach, to jak nazwać rozpowszechniane oświadczenie wrocławskiej „Solidarności", w którym zapowiada ona, że spowoduje zdjęcie ze stanowiska każdego dyrektora, który będzie realizował wymogi Kodeksu Pracy, wobec tych, którzy nie stawili się do pracy 10 bm.

To jest nie tylko grożenie represjami, ale i przejaw niedopuszczalnego szantażu.

Trzeba, aby organizatorzy różnych pochopnych akcji strajkowych, uświadomili sobie, że proces odnowy, jaki realizujemy, może zostać zakłócony przez przedsięwzięcia obliczone na wywołanie anarchii, zamętu, podrywanie autorytetu państwa i organów władzy.

Do wzniecania niepokojów społecznych niektórzy działacze „Solidarności" wykorzystują nie tylko sprawę wolnych sobót — stwierdził wicepremier. Oto w Nowym Sączu i Ustrzykach zorganizowano okupację budynków państwowych, w Rzeszowie — okupację budynku byłej WRZZ. Obowiązkiem władz jest zapewnienie poszanowania prawa i wymogów ładu publicznego. Dlatego władze zdecydowały się usunąć w trybie porządkowym osoby okupujące budynki w Ustrzykach i w Nowym Sączu. Odbyło się to w sposób zgodny z prawem i bez użycia siły. Mimo, iż wezwani do opuszczenia budynków uczestnicy demonstracji uczynili to dopiero po kilku dniach. Stąd bezpodstawne są zarzuty niektórych działaczy „Solidarności" oskarżających władzę o jakąś brutalną akcję.

Nie można przejść do porządku dziennego nad faktami zakłócenia ładu i porządku, ponieważ nie są one odosobnione. Komu i w jakim celu zależy na wzniecaniu napięć społecznych, utrudnianiu normalnej pracy zakładów, życia ludności, komu zależy na zwiększaniu strat materialnych, którego konsekwencje ponosi całe społeczeństwo?

Władze państwowe, rząd, stwierdzają jednoznacznie: nie ma takich spraw, dla których w klimacie dialogu społecznego, nie potrafimy znaleźć właściwych rozwiązań, jeśli dominować w nim będzie rozsądek, uczciwość i rzetelne intencje.

Traktujemy życzliwie i z całą powagą, konstruktywne współdziałanie z odradzającym się ruchem związkowym, z „Solidarnością", w interesie odnowy naszego życia. Odpowiedzialność za kraj jest wspólna, jest udziałem każdej organizacji i każdego obywatela. Polegać musi na wspólnym działaniu dla umacniania naszego państwa, ochrony interesów narodowych i dobrego imienia Polski.

Rząd konsekwentnie realizuje zawarte porozumienia — stwierdził wicepremier. — Najważniejszym, kluczowym problemem, decydującym o zaspokojeniu potrzeb społecznych, jest przywrócenie normalnego rytmu pracy i wydajności gospodarki narodowej.

Rząd czyni wszystko, aby utrzymać zaopatrzenie rynku w podstawowe artykuły, chronić poziom życia ludności. Służy temu opracowany na rok bieżący plan. Rząd przygotowuje jednocześnie 3-letni program rozwiązania obecnych trudności i ustabilizowania naszej gospodarki.

Wysiłki te nie powiodą się, jeśli nie zapanuje ład i spokój społeczny. Na nic zdadzą się żądania dobrego rynku, zaopatrzonych sklepów, dostatecznej ilości dóbr konsumpcyjnych, na nic zdadzą się postulaty lepszego zaopatrzenia w surowce, energię, środki produkcji dla wsi, rozwoju budownictwa mieszkaniowego, nowych inwestycji dla służby zdrowia, oświaty i kultury, jeśli będzie się marnotrawić środki, zatrzymywać maszyny, unieruchamiać zakłady produkcyjne, paraliżować komunikację.

Problem stoi tak: albo my, Polacy potrafimy rozwiązać nasze trudności gospodarcze, a mamy ku temu warunki, albo nastąpi dalsza destabilizacja życia społecznego i pogrążymy się w chaosie.

W końcowej części wystąpienia wicepremier oświadczył:

Proces odnowy polega na wspólnym działaniu na rzecz odradzania społecznych wartości, na współudziale wszystkich obywateli w rozwiązywaniu spraw Polski i Polaków. Takim działaniom sprzyjamy, wspieramy i rozwijamy we wspólnym interesie państwa i społeczeństwa.

Liczymy w tej sprawie na aktywną postawę wszystkich ludzi pracy, naszej klasy robotniczej, rolników i inteligencji, wszystkich warstw i środowisk społecznych, myślących z troską, po obywatelsku o dzisiejszym dniu i jutrze naszej ojczyzny.

# 36. rocznica wyzwolenia Warszawy

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)**

KPZR **Nikołajem Ponomariowem** i Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej z gen. mjr. **Anatolijem Rodnikowem.** Wiązanki kwiatów spoczęły także pod pomnikami wdzięczności i braterstwa, na barykadzie „Polegli — niepokonani", na płytach desantowych nad Wisłą, dokąd przedzierali się z Pragi polscy żołnierze spiesząc na pomoc powstańczej Warszawie.

W „Domu Przyjaźni" odbyło się spotkanie kombatantów walczących o Warszawę w styczniu 1945 r. — z gośćmi radzieckimi, którzy przybyli na obchody 36. rocznicy wyzwolenia naszej stolicy.

**WARSZAWA (PAP).** W przeddzień 36. rocznicy wyzwolenia Warszawy spod okupacji niemieckiej, 16 bm. odbywały się w stolicy imprezy upamiętniające wojenne bohaterstwo „miasta niepokonanego" i pełne wyrzeczeń lata powojennej odbudowy. Zrównana z ziemią Warszawa, unicestwiana przez hitlerowski faszyzm metodycznie i z premedytacją, wysiłkiem wszystkich Polaków powróciła do życia; jest nowoczesna, chociaż zachowała z pietyzmem zabytkowe świadectwo swej historycznej przeszłości.

Wieczorem w pałacu na wyspie w Łazienkach odbyło się spotkanie laureatów nagród m. st. Warszawy, przyznawanych każdego roku w styczniu, poczynając od 1946 r.

**(INFORMACJA WŁASNA)** Uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej, która odbyła się w ubiegły piątek, 16 stycznia w Sali Lustrzanej w Tarnowie zainaugurowała obchody 36. rocznicy wyzwolenia miasta spod okupacji hitlerowskiej. W wygłoszonym referacie przewodniczący MK FJN **Tadeusz Para** przypomniał historię tamtych dni, oddając hołd poległym bohaterom. Uroczystość zgromadziła licznych gości. Uczestniczyli w niej m. in.: I sekretarz KW PZPR w Tarnowie **Stanisław Opałko,** prezes WK ZSL **Stanisław Partyła,** przewodniczący WK SD **Roman Wisor,** wojewoda tarnowski **Stanisław Nowak.** W uroczystościach wzięli też udział: minister pełnomocny, konsul generalny ZSRR w Krakowie **Georgij A. Rudow** i węgierska delegacja partyjna z województwa Bacs-Kiskun, które od lat utrzymuje żywe kontakty z Tarnowem. W czasie sesji zasłużonych działaczy uhonorowano wysokimi odznaczeniami państwowymi. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: **Stefania Mika i Czesław Małek.** Wręczono 7 Złotych, 11 Srebrnych i 2 Brązowe Krzyże Zasługi.

Wcześniej, w godzinach popołudniowych na kwaterach poległych żołnierzy polskich i radzieckich w Tarnowie-Krzyżu przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych miasta i województwa oraz zaproszeni goście złożyli wieńce i wiązanki kwiatów. Kwiaty składali też przedstawiciele kombatantów, Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego, młodzież i delegacje zakładów pracy. Podobne uroczystości miały miejsce w innych punktach Tarnowa i województwa.

(wisz)

**(INFORMACJA WŁASNA)** *„Przez Majdanek przewinęło się około 2 mln ludzi 50 narodowości, którzy zaznali nieludzkich cierpień. Więźniów uśmiercano cyklonem „B", wieszano na szubienicy, rozstrzeliwano. Wyniszczano głodem, wyczerpującą pracą fizyczną i torturami, uśmiercano zastrzykami fenolu i ewipanu... Niewielu przetrwało..."* Tak pisze w swoim opracowaniu mgr inż. **Bogusław Maliszewski,** były więzień Majdanka nr 9962.

Już w 1945 roku powstało Towarzystwo Opieki nad tym obozem, które w Krakowie skupia obecnie ponad tysiąc członków — byłych więźniów obozów hitlerowskich. Wczoraj około 150 przedstawicieli Towarzystwa z Krakowa, Warszawy, Wrocławia, Lublina, Łodzi, Częstochowy, Kielc, Nowego Sącza, Rzeszowa, Gliwic, Dąbrowy Tarnowskiej przybyło na doroczne spotkanie do podwawelskiego grodu z okazji 36. rocznicy wyzwolenia naszego miasta. Podsumowali swoją pracę legitymującą się wielkim dorobkiem na rzecz głoszenia prawdy o obozach hitlerowskich, utrwalania miejsc pamięci narodowej, szerzenia wiedzy o strasznych zbrodniach hitlerowskich.

— *„My byli więźniowie obozów koncentracyjnych, kombatanci oraz starsze pokolenie pamiętamy jaką cenę zapłaciliśmy za wolność ojczyzny i wiemy jak bezcenną rzeczą jest pokój. Z niepokojem śledzimy sytuację w jakiej obecnie znalazł się nasz kraj. Mamy jednak pewność i nadzieję, że znajdziemy właściwe rozwiązanie, że potrafimy dać odprawę wszystkim tym, którym zależy na utrzymaniu napięcia i niepokoju"* — oświadczył w zakończeniu swego przemówienia prezes Zarządu Okręgowego Towarzystwa Opieki nad Majdankiem w Krakowie **August Gołębiowski.**

Zebrani uchwalili rezolucję, w której mówią m. in. o nieustannej pracy wychowawczej na rzecz pokoju, patriotyzmu i rzetelnej pracy. Miłym akcentem spotkania było wręczenie wysokich odznaczeń państwowych, regionalnych i społecznych licznym działaczom Towarzystwa. M. in. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: **Zbigniew Hajduk, Władysław Filek, Adam Godlewski.** (ep)

# *Każdy tam zostawił cząstkę swego serca*

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)**

górnictwa węglowego i naftowego, specjaliści przemysłu naftowego, żołnierze jednostek Pomorskiego Okręgu Wojskowego, które udzielały cennej pomocy w przygotowywaniu akcji. Wszyscy oni przez 5 tygodni stawiali czoła groźnemu żywiołowi, który należało ujarzmić i nieprzyjaznej przyrodzie; pracowali po kilkanaście godzin na dobę wśród zadymki, błota lub mrozu, w kilkunastostopniowym żarze, jaki panował w pobliżu słupa płomieni bijącego z odwiertu „Daszewo 1". Wraz z nimi — grupa ratowników naftowych i członków oddziałów straży pożarnej ze Związku Radzieckiego. Uczestniczyli oni w trudnej akcji wraz z Polakami.

Szef akcji — dyrektor do spraw nafty w Zjednoczeniu Górnictwa Naftowego i Gazownictwa inż. **Adam Kilar** w towarzystwie kierownika grupy ratowników radzieckich — **Leonida Kałyny,** płk **Mieczysława Wiecha** ze służby samochodowo-czołgowej POW oraz wiertacza - ratownika **Kazimierza Szymczyka** składają prezesowi Rady Ministrów meldunek o pomyślnym zakończeniu prac przy opanowaniu pożaru oraz erupcji ropy naftowej i gazu ziemnego na odwiercie „Daszewo 1". Akcja ratunkowa — brzmi meldunek — trwała od 9 grudnia 1980 r. w niezwykle trudnych i niebezpiecznych warunkach. Brało w niej udział ponad 1500 osób z przedsiębiorstw górnictwa naftowego i gazownictwa, budownictwa węglowego, stacji ratownictwa górniczego, Wojska Polskiego, Milicji Obywatelskiej, straży pożarnych, przedsiębiorstw miejscowych — ogółem 64 jednostki organizacyjne. Wspólnie z polskimi ratownikami, ramię przy ramieniu pracowały ekipy ratowników i strażaków radzieckich, służąc przykładem, radą i wielkim doświadczeniem.

Głos zabrał premier **Józef Pińkowski.** Złożył on podziękowania wszystkim uczestnikom akcji w Karlinie za ofiarną pracę przy opanowaniu erupcji.

Szczególne słowa uznania — powiedział premier — należą się specjalistom radzieckim, którzy stawili się z pomocą na pierwsze wezwanie, a także specjalistom węgierskim, którzy w pierwszym etapie opracowali plan zlikwidowania erupcji ropy naftowej i gazu ziemnego. Plan akcji był wspólnym dziełem i osiągnięciem myśli technicznej polsko-radziecko-węgierskiej. Jest to jeszcze jeden przykład ścisłej współpracy specjalistów z państw socjalistycznych.

*Trudno jeszcze dokładnie określić, jaka jest zasobność złoża* — powiedział J. Pińkowski — *ale trzeba pamiętać, że w obecnych warunkach gospodarczych każda dodatkowa ilość ropy jest bardzo cenna. Obecnie przerabiamy ok. 16 mln ton ropy naftowej rocznie, podczas gdy z krajowych złóż dostarczamy zaledwie 300 tys. ton. W przypadku gazu — z kolei, zasoby krajowe zaspokajają zaledwie 50 proc. zapotrzebowania. Większość zapotrzebowania na ropę naftową i gaz ziemny pokrywamy dostawami z ZSRR. Popyt na surowce bitumiczne rośnie jednak bardzo szybko i dlatego powinniśmy poszukiwać nowych ich złóż.*

*Ziemia nasza* — stwierdził na zakończenie premier — *kryje jeszcze wiele tajemnic, w najbliższym czasie musimy więc wydatnie przyspieszyć i zintensyfikować badania geologiczne. Każda ilość ropy i gazu pozyskana z zasobów krajowych poprawia nasz bilans paliwowo-energetyczny.*

Stanisław Kania i Józef Pińkowski wręczyli polskim i radzieckim uczestnikom akcji ratowniczej odznaczenia przyznane im przez Radę Państwa.

Orderem Sztandaru Pracy II klasy odznaczony został **A. Kilar.** Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał zastępca komendanta wojewódzkiego MO w Koszalinie płk **Lech Chajduk** — odpowiedzialny za zabezpieczenie terenu działań.

Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski oraz medale „Za ofiarność i męstwo" otrzymali: wiertacz-ratownik **Stanisław Chachuła,** elektromonter-ratownik **Alojzy Kistowski,** kierownik grupy robót „Gazomontażu" **Alfred Kocyba,** mjr WP **Zdzisław Leśniewski,** operator-ratownik **Janusz Łapiński,** wiertacz-ratownik **Stanisław Mazur,** górnik-ratownik **Franciszek Seweryn,** górnik-ratownik **Stefan Sikora,** kierownik Centralnej Stacji Ratownictwa Chemicznego „Petrochemii" w Płocku **Adam Stoliński,** górnik-ratownik **Eryk Stych,** wiertacz-ratownik **Kazimierz Szymczyk,** ppłk WP **M. Więch.**

Medalem „Za ofiarność i odwagę" odznaczono 6 osób. Komandorią Orderu Zasługi PRL odznaczeni zostali uczestniczący w akcji ratowniczej w Daszewie: wiceminister geologii RFSRR **Roman Sumbatow** oraz naczelnik grupy ratowników radzieckich **Leonid Kałyna.** Złote Odznaki Orderu Zasługi PRL otrzymali ratownicy radzieccy i dowódca oddziału straży pożarnej z ZSRR **—Stanisław Kostenko.**

W rozmowach w nieoficjalnej części spotkania — pisze dziennikarz PAP — **Mariusz Kukliński** — nieustannie powracał temat „akcji Karlino". Jak powiedział szef akcji, dyr. **A. Kilar** — „Każdy zostawił tam cząstkę swojego serca". Było to przecież tak niedawno. Jaka jest zasobność złoża — tego jeszcze nikt nie potrafi powiedzieć. Określono jednak jego obecną wydajność. W ciągu 21 godzin dostarczyło ono 505 ton ropy, co daje ok. 580 ton na dobę. Dawano wyraz nadziejom na „wielką polską ropę".

# Potrzeba normalnego dialogu i kontaktów

## Wywiad z min. Januszem Obodowskim

**WARSZAWA (PAP).** 16 bm. Telewizja Polska nadała wywiad z ministrem pracy, płac i spraw socjalnych — **Januszem Obodowskim.** W odpowiedzi na pytania dotyczące problemów skracania czasu pracy stwierdził on m. in. że resort otrzymuje coraz więcej listów i telegramów, które popierają stanowisko rządu. Oczywiście otrzymuje także listy, których autorzy domagają się innego rozwiązania sprawy, czyli wprowadzenia od razu czterech wolnych sobót w miesiącu.

Mówiąc o ekonomicznych skutkach niestawienia się do pracy w sobotę 10 stycznia części pracowników, min. Obodowski podkreślił, że globalne straty oszacowane zostały na blisko 4 mld zł produkcji sprzedanej. Odpowiada to np. liczbie 9 tys. mieszkań. Pracowało tego dnia prawie 2/3 ogółu zatrudnionych. Mimo to są również straty pośrednie wynikające z faktu, że przerwany został łańcuch powiązań w procesie produkcji i pracy. Minister poinformował, że w opracowaniu są szczegółowe skutki ekonomiczne różnych wariantów skracania czasu pracy. Kończymy taki dokument — powiedział — przedłożymy go całościowo.

Mówiąc o konsekwencjach niestawienia się do pracy w sobotę 10 bm. minister stwierdził, że nie stosuje się żadnych sankcji poza tymi, które obowiązują. Pracownicy, którzy podpisali umowę o pracę, powinni znać swoje prawa i obowiązki. W Polsce obowiązuje Kodeks Pracy, który określa różnego rodzaju konsekwencje, jakie powoduje opuszczenie dnia pracy. Zaleciłem — oświadczył minister — ograniczenie się tylko do jednej jedynej, prostej i chyba logicznie sformułowanej sankcji, wynikającej z tego kodeksu. Kto nie przyszedł do pracy — nie otrzymuje wynagrodzenia za ten dzień. Jest w dodatku możliwość odpracowania tej soboty.

5 stycznia br. — powiedział dalej minister — w czasie rozmów z Prezydium „Solidarności" sformułowano pod adresem rządu szereg żądań o charakterze politycznym. I pod warunkiem spełnienia tych postulatów o charakterze pozaekonomicznym oświadczono, że NSZZ „Solidarność" poprze projekt rządowy zakładający co drugą wolną sobotę, ponieważ rozumie przesłanki ekonomiczne, jakie leżą u podstaw takiego projektu.

Mówiąc o współpracy rządu ze związkami zawodowymi, minister przypomniał, że rząd powołał specjalnych pełnomocników w randze ministrów, którzy nadzorują realizację porozumień z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia. Nadto utworzony został nowy urząd ministra d/s stosunków ze związkami zawodowymi. Prowadzimy rozmowy z „Solidarnością" i ze związkami branżowymi. Wszystkie sprawy muszą być wspólnie dyskutowane. Najpierw muszą być wymieniane poglądy przez ekspertów i potem musimy dochodzić do wspólnych ustaleń.

Pierwszy dokument, jaki wysłałem do związków zawodowych — powiedział minister — dotyczył podnoszenia kwalifikacji pracowników uspołecznionych zakładów pracy. Było to 20 listopada ub. r. Następnie wysłałem szereg innych bardzo ważnych opracowań dotyczących m. in. projektu ustawy o systemie emerytalno-rentowym oraz minimum socjalnego. Z przewodniczącym **L. Wałęsą** i Prezydium „Solidarności" ustaliłem, że jesteśmy w niektórych sprawach o kilka lub kilkanaście dni opóźnieni, w niektórych nawet bardziej, ale choćby ze względów technicznych nie wszystko można naraz załatwić. Uzgodniliśmy, że gros tych spraw najważniejszych, wynikających z porozumień, przedłożymy w terminie do 18 stycznia (o ten termin prosił L .Wałęsa). Ja z tych terminów się wywiążę — zapewnił minister.

Jeśli nie będzie normalnego dialogu, normalnych kontaktów i roboczych konsultacji — to wiele spraw nie będzie mogło być załatwionych, to jest to blokowanie decyzji rządowych, a konkretnie blokowanie prac w moim resorcie. Czekam na ustosunkowanie się związków zawodowych, na ich uwagi, na ich klarowną odpowiedź w wielu istotnych sprawach. Np. 16 dni czekam na odpowiedź w sprawie projektu podwyższenia diet za wyjazdy służbowe.

Członkowie prezydium „Solidarności" — stwierdził dalej minister — są w kontakcie z nami, podobnie jak komisja porozumiewawcza związków branżowych. 15 bm. wysłałem telefonogram do Gdańska, aby rozpocząć rozmowy w możliwie szybkim czasie, ponieważ musimy wyjść z tego impasu — zaproponowałem termin 19 bm. Pragnę zwrócić uwagę na jeszcze jeden moment. Prezydium Rządu ogłosiło te trzy wolne soboty, zwłaszcza 3 stycznia, również w odpowiedzi na inicjatywę Prezydium „Solidarności". Chodziło o to, aby zostawić sobie czas — styczeń — na rozmowy i wyjaśnienia wszystkich kwestii spornych.

Wolna sobota nie może być modelem dla wszystkich grup społeczno-zawodowych — powiedział dalej min. Obodowski. Nie może być jedynym rozwiązaniem w stosunku np. do pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych, kolejarzy, handu, gastronomii. Jest wiele takich gałęzi i branż, gdzie trzeba dawać pracownikom dzień wolny poza sobotą, albo dodatkowe urlopy, co dotyczy np. zatrudnionych w systemie pracy 4-brygadowej. Ostatnio eksperci europejscy twierdzą, że gdyby zaczynali realizować program skracania czasu pracy u siebie od nowa to — nie wprowadzaliby dla wszystkich wolnych sobót, a raczej skracaliby dzień roboczy. Taki wariant także dopuszczamy.

# Ziemia dobrze uprawiana wyżywi cały naród

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)**

pienie od żądań wszystkich wolnych sobót w 1981 r., podkreślając m. in. iż nasz kraj znajduje się w bardzo ciężkiej sytuacji, brak nam właściwie wszystkiego — wprawdzie nie z naszej winy taka sytuacja nastąpiła, ale ojczyznę mamy tylko jedną.

### Apel rolników do robotników

*My chłopi zgromadzeni na kongresie spółdzielczości samopomocowej, reprezentujący członków spółdzielni zrzeszonych w Centralnym Związku Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska" zwracamy się do was bracia robotnicy, o odstąpienie od żądań wszystkich wolnych sobót w roku 1981.*

*Kraj nasz znajduje się w bardzo ciężkiej sytuacji, brak nam właściwie wszystkiego — wprawdzie nie z naszej winy taka sytuacja nastąpiła, ale Ojczyznę mamy tylko jedną.*

*My chłopi zapewniamy Was, że wyprodukujemy więcej żywności, ale musicie wyprodukować i dostarczyć nam więcej maszyn rolniczych, więcej części zamiennych i w ogóle więcej środków do produkcji rolnej, a można to zapewnić tylko pracą, uczciwą pracą.*

*My nie żądamy urlopów, wolnych sobót — żądamy narzędzi do pracy, których nam brak i które musicie tylko Wy wyprodukować.*

*Ziemia nasza dobrze uprawiana jest w stanie w pełni wyżywić nasz naród.*

W podjętej uchwale w sprawie kierunków działalności społeczno-gospodarczej w latach 1981—85 stwierdza się, m. in., że spółdzielczość rolnicza jako reprezentant produkcyjnych, konsumpcyjnych i kulturowych potrzeb wsi powinna stwarzać coraz lepsze warunki życia członkom spółdzielni poprzez stałą poprawę zaspokajania materialnych i kulturalnych potrzeb ludności wiejskiej i rozwój działalności oświatowo wychowawczej.

W piątek kontynuowana była dyskusja nad najistotniejszymi sprawami spółdzielni rolniczych i samorządu. Podkreślano w niej, że dla podniesienia sprawności działania tej organizacji, odgrywającej przecież ważną rolę w doskonaleniu obsługi ponad 3 mln gospodarstw rolnych i 16 mln mieszkańców wsi i miast, ma zapewnienie spółdzielczości niezbędnej samodzielności. Chodzi o kilka aspektów tej sprawy. Stwierdzono m. in., iż spółdzielczość musi być bardziej samodzielna przy planowaniu i ustalaniu sposobów realizacji zadań ogólnogospodarczych. Rzecz więc w tym, aby uwzględniając podstawowe parametry i kierunki rozwoju całego kraju, w tym zwłaszcza rolnictwa, stworzyć spółdzielczości szanse na pełne wykorzystanie oddolnych inicjatyw i na realizację zamierzeń odpowiadających faktycznym potrzebom członków. Nadmierna liczba wskaźników, norm i ograniczeń, które zaciążyły na rozwoju spółdzielczości w ostatnich latach, musi być wydatnie zmniejszona zwłaszcza w dziedzinie planowania, inwestowania, zatrudnienia.

Podstawowym miernikiem oceny pracy spółdzielni powinien być — akcentowano — plan zatwierdzony przez organ samorządu. Plan ten nie może być zmieniany w dowolnym trybie przez ogniwa administracji państwowej. Tylko bowiem przy takim założeniu będzie szansa na urzeczywistnienie postulatów samorządu i skuteczne działania zamierzające do pełniejszego zaspokojenia potrzeb rolników — członków spółdzielni.

Trzeba też — wielokrotnie mówiono — respektować w każdej spółdzielni i na każdym odcinku działania uprawnienia samorządu, poszerzyć jego funkcje współgospodarza spółdzielni, a także nadzorczo-kontrolne oraz stworzyć takie mechanizmy, które zapewnią szybką i wierną realizację słusznych wniosków działaczy społecznych.

Reasumując: w całej organizacji spółdzielczej, w każdej spółdzielni i placówce gospodarczej należy od dziś doskonalić działalność zgodnie z programowym hasłem II Kongresu — „Gospodarujemy samorządnie, oszczędnie, efektywnie".

## Na Węgrzech drożej

**BUDAPESZT (PAP).** Zgodnie z wytycznymi planu gospodarki narodowej WRL na 1981 rok, z uwagi na wzrost cen na rynkach światowych oraz kosztów produkcji, począwszy od 19 stycznia br. wprowadza się na Węgrzech, w trybie centralnym zmiany, niektórych cen detalicznych.

Od tego poniedziałku Węgrzy płacą o 6 procent więcej za mąkę i o 17 procent więcej za wyborowe wyroby piekarnicze, jak na przykład chałki, drożdżówki itp. O 3 procent podrożały słodycze, w tym cukierki o 11 procent i pieczywo cukiernicze o 7 procent. Jednocześnie uległy obniżce ceny czekolady twardej, natomiast podrożała czekolada nadziewana, orzechami, migdałami itp. Ceny wielu przetworów przemysłu konserwowego, w tym konserw warzywnych i owocowych podniesiono o 5 procent. Nie zmieniły się ceny konserw pełnomięsnych i odżywek dziecięcych.

Przeciętny wzrost cen środków piorących (niektóre ich rodzaje potaniały) wyniósł 7 procent.

Poważnie, bo o 3,30 ft. za litr wzrosła cena benzyny. Dotychczas Węgrzy płacili za litr benzyny zwykłej 10 ft, za super — 11,50 ft. i za extra — 13 ft.

Z dniem 1 lutego br. podrożeją na Węgrzech ceny pewnych usług.

Od nowego roku podrożały na Węgrzech ceny dzienników i czasopism przeciętnie o 20 procent.

## Wniosek u min. J. Górskiego

**WARSZAWA (PAP).** W Dzienniku Ustaw nr 1 z br. opublikowane zostało rozporządzenie ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki z dnia 18 grudnia 1980 r. w sprawie organizacji studenckich. Rozporządzenie, którego projekt został przygotowany we współpracy z Niezależnym Zrzeszeniem Studentów i SZSP, ustala nowe zasady rejestracji i działalności organizacji studenckich.

W myśl rozporządzenia minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami nadzorującymi szkoły wyższe, dokonuje rejestracji organizacji studenckich o zasięgu ogólnokrajowym po stwierdzeniu, że statut danej organizacji nie jest sprzeczny z obowiązującymi ustawami. Analogicznie uczelniane organizacje studenckie rejestrują rektorzy. Do spraw rozstrzyganych na podstawie rozporządzenia stosuje się KPA.

Jednocześnie Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki informuje, że w dniu 16 bm. przedstawiciele Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego NSZ złożyli do ministra **Janusza Górskiego** wniosek o rejestrację tej organizacji.

## Wstrząsająca zbrodnia w Katowicach

**WARSZAWA (PAP).** 15 bm. społeczeństwo Katowic zostało wstrząśnięte zbrodnią, której ofiarą stała się trójka dzieci: 3-miesięczna Elżbieta oraz jej starsi bracia — 2-letni Rafał i 5-letni Artur. Cierpiąca na zaburzenia psychiczne ich matka 25-letnia Maria T., po napisaniu listu pożegnalnego do nieobecnego w tym czasie męża, w godzinach rannych wyrzuciła kolejno śpiące jeszcze dzieci przez okno z mieszkania usytuowanego na VIII piętrze budynku.

Dwoje młodszych dzieci zginęło na miejscu, najstarszy Artur zmarł po przewiezieniu do szpitala. Maria T. została zatrzymana.

Trwa śledztwo.

## Komunikat TV

W dniach 22, 23 i 24 stycznia br. w związku z okresowymi pracami konserwacyjnymi Ośrodek Telewizyjny w Krakowie będzie nieczynny.

Program lokalny „Kronika" nie będzie w tych dniach emitowany. W tym czasie telewidzowie będą odbierać lokalny program łódzki.

# Słowa, treści...

## ODPOWIEDZIALNOŚĆ

### mówi profesor HIERONIM KUBIAK - socjolog

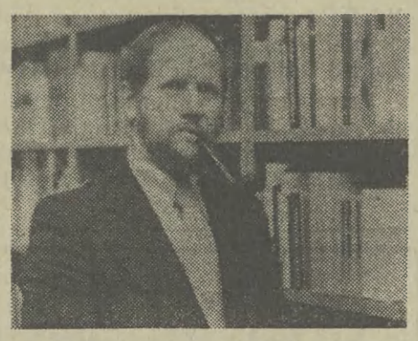

*Odpowiedzialność ma wiele wymiarów. Najprostszy — to odpowiedzialność wobec prawa za naruszenie norm prawnych. Dlaczego mówię: najprostszy? Bo odpowiedzialność tak rozumianą regulują kodeksy prawne. Wydaje mi się, że rozmowa o odpowiedzialności w tym właśnie kontekście to rozmowa o sprawiedliwości norm z jednej strony, z drugiej — o stopniu ich akceptacji przez społeczeństwo i kulturze wykonywania.*

*Odpowiedzialność może mieć też wymiar moralny, to znaczy jest konsekwencją kodeksu moralnego. Ale tylko kodeksu, który samemu się uznaje wewnętrznie jako treść naszych przekonań w tak trudnej sprawie jak to co dobre i co złe. Wtedy jest to odpowiedzialność, która realizuje się wyrzutem sumienia. Odpowiedzialność moralna ogromnie często współbrzmi z odpowiedzialnością prawną, ponieważ cały szereg spraw, które reguluje kodeks moralny, jest jednocześnie regulowaną przez kodeks prawny. Nie ma zdrowego społeczeństwa, jeśli pomiędzy ogólnym poczuciem dobra i zła a kodeksem prawnym istnieje rozbieżność czy sprzeczność.*

*Jest jeszcze odpowiedzialność obywatelska. Tej nie da się utożsamić ani z odpowiedzialnością wobec prawa ani wobec norm moralnych. Ona wynika z relacji człowieka do dziedzictwa kulturowego jego społeczności narodowej, do współczesności, do wyobrażenia o tym jaka ta społeczność mogłaby być. Ten typ odpowiedzialności wymaga wyobraźni obywatelskiej, kultury politycznej i współuczestnictwa w podejmowaniu decyzji dotyczących nas wszystkich. Tylko współuczestnictwo w podejmowaniu decyzji rodzi poczucie odpowiedzialności! Wadliwie zorganizowane życie społeczne, a więc takie, gdzie funkcje stanowienia prawa, kreowania programów ogólnych przejmują na siebie instytucje — zamiast zbiorowości ludzkiej — doprowadza do... nieodpowiedzialności i rodzi poczucie zagubienia lub bezsilności. Nietrudno więc zauważyć, że w pojęciu: odpowiedzialność mieści się i cecha etyczna. Jeśli system jest nieetyczny, nie można się domagać od nikogo etyki. System zaś jest wtedy nieetyczny, gdy obywatela z podmiotu władzy czyni tylko przedmiotem, manipuluje obywatelem zamiast mu służyć.*

*Sądzę, że wspomniane płaszczyzny odpowiedzialności (wobec prawa, norm moralnych i obywatelskich) winny się uzupełniać. Tego wymaga zdrowie społeczne.*

**Notowała: TERESA BĘTKOWSKA**

## LOVE

*Wielkie, na nic nie zważające uczucia, nie opuściły jeszcze ludzi. Co dziwne wybierają najczęściej sceptyków z tzw. dużym życiowym doświadczeniem. W Wielkiej Brytanii niemałym skandalem odbiła się romantyczna przygoda Harolda Pintera (l. 50) wybitnego dramaturga i Antonii Fraser, autorki dość kontrowersyjnie ocenianej biografii królowej Szkocji, Marii. Pani Fraser, z zawodu historyk, jest żoną zacnego członka angielskiego parlamentu, matką szesciorga dzieci. Wielka love po pięciu latach, wbrew całemu środowisku, zakończyła się ślubem.*

## BIŻUTERIA PALOMY

**Córka Pabla Picassa, Paloma zabłysła ostatnio jako bardzo uzdolniona projektantka biżuterii. Dość powiedzieć, że najlepsza firma jubilerska w USA, Tiffany zainteresowała się jej kolekcją na którą składa się 85 sztuk wisiorków, bransolet, naszyjników i korali. Ideą Palomy jest, aby projektować rzeczy, które można włożyć na wielki wieczór ale zarazem można powiesić sobie na ścianie lub ozdobić wnętrze domu. Tak więc jej projekty są trójwymiarowe i bardzo rzeźbiarskie. Nie jest to jedyna dziedzina, w której Paloma wykorzystuje swą nieprzeciętną — jak twierdzi wielu — fantazję. Od czasu do czasu projektuje całkiem udaną odzież, futra, kostiumy na scenę, m. in. dla słynnego paryskiego kabaretu Folies-Bergère. Ma dalsze ambitne plany. Chciałaby zagrać w filmie o pani Coco Chanel.**

## KATALOG LUDZKIEJ POMYSŁOWOŚCI

**Różne dziwne książki wydaje się na świecie jak choćby głośne „Księgi rekordów". Nie lada atrakcją jest dwukrotnie w USA wydany (w 1960 i 1980) „Katalog całej ziemi". Jego wydawca Stewart Brand, wielki oryginał, pokusił się o rejestrację wynalazków ułatwiających życie codzienne. Chodzi o drobiazgi powszechnie na całym Zachodzie nazywane gadgetami. Brand roztrząsa w nowym „Katalogu" m. in. problemy sanitarne na statkach kosmicznych. Wywiadu na frapujący temat łazienki i WC w kosmosie udzielił mu astronauta Russel Schweickart. Od czasu kryzysu energetycznego Brand ma kolejną pasję: zbiera wszystko cokolwiek wymyślono na temat nic nas nie kosztującej energii słonecznej.**

DOROTY TERAKOWSKIEJ

# aluzje do filmu...

*Wystarczy wymienić kilka nazwisk, by zarekomendować amerykański „Powrót do domu" Hala Ashby. Muzyka Johna Lennona i Paula McCartneya, Boba Dylana, Jimi Hendrixa, Micka Jaggera i parunastu innych supersław z tej dziedziny. Wśród aktorów przede wszystkim Jane Fonda jako Sally i — świetnie przez nas zapamiętany z roli w „Nocnym kowboju" — Jon Voight. Dostał nagrodę za najlepszą kreację na MFF w Cannes 1978 r. I Fonda, i Voight dostali Oskary w USA, a Waldo Salt — Oskara za scenariusz, w tym samym 1978 r.*

*Ten film jest jednym z całej serii pokazującej konsekwencje wojny wietnamskiej w narodzie. Jest zarazem w tej serii pozycją wybitniejszą. Jane Fonda — znana ze swoich akcji protestacyjnych przeciw tej wojnie — była inicjatorką powstania filmu. Prowadziła liczne rozmowy z żołnierzami, którzy wrócili z frontu, zbierała dokumentację. Zdjęcia zrobił Haskell Wexler — wybitny twórca fabularyzowanego dokumentu „Chłodnym okiem", który mieliśmy możność obejrzeć kilka lat temu.*

*Część akcji filmu toczy się w szpitalu dla weteranów wojennych w Los Angelcs. Są tu zarówno inwalidzi wojenni, jak i ludzie na których psychice wojna wycisnęła nieodwracalne piętno. Na ekranie nie ma wojny — są jej skutki, równie tragicznie jak ona sama. Film — rzecz ciekawa — próbuje po prawie 10 latach odtworzyć Amerykę z lat zmagań z wietnamską wojną. Stąd taka akurat muzyka — a wśród niej stare protest songi. Filmowa Sally jest bohaterką nietypowego trójkąta — który jednak nie jest melodramatycznym miłosnym trójkątem. Jej partnerami są mężczyźni, z których jeden wróciwszy z wojny zrozumiał jej całe zło, a drugi — sądził, że będzie bohaterem. Obu ta wojna nie oszczędziła — i o tym jest ten film a nie o miłości.*

# Kwiaty na grobie Kazimierza Wyki

Sześć lat temu dnia 19 stycznia zmarł w Krakowie wielki polski historyk literatury i krytyk, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Kazimierz Wyka. 23 stycznia 1975 roku olbrzymi tłum krakowian żegnał Wykę na cmentarzu Salwatorskim. Nie napisałem wówczas, że kondukt pogrzebowy prowadził ówczesny kardynał metropolita Karol Wojtyła. Potraktowano postać Wyki w naszej „Gazecie" — głównie moim piórem — jako wielkiego humanistę, z brakiem akcentu na jego zainteresowaniach, postawach światopoglądowych. Jeśli jednak przypomnimy, że formacja wiekowa Wyki wiązała go i ze studentem filologii polskiej Wojtyłą, i z pisarzami — Wojciechem Żukrowskim, Tadeuszem Kwiatkowskim, Tadeuszem Hołujem i Jerzym Boberem, zrozumiemy, że obecność biskupa krakowskiego nad otwartą mogiłą wielkiego polskiego racjonalisty znaczyła bardzo wiele. To nie była żadna sensacja. To był hołd oddany przez duchownego znakomitemu krytykowi i historykowi literatowi, który z olbrzymią pasją zwalczał przesąd i bylejakość sądów krytycznych, wyraźnie zwracając się ku tym elementom nauk historycznych, które w sposób wszechstronny wykorzystywały marksistowską myśl dialektyczną.

Mówi się słusznie o krakowskiej szkole krytyki. Maciej Szybist uczcił Kazimierza Wykę, przeprowadzając na łamach „Gazety" wywiad ze znakomitym Janem Błońskim. Przypomnieć należy, że zastęp krytyków wymieniony przez Błońskiego w wywiadzie dla Szybista jest znacznie szerszy, niż dość wąska grupa nas, studentów rozpoczynających nauki w krakowskiej uczelni w roku 1948. Przypominamy to potknięcie, bez poszerzania listy nazwisk, właśnie w imię wierności zasadom, których nas nauczył zmarły przed 6 laty profesor.

Mówi się dzisiaj dość szeroko o tym, że Kazimierz Wyka był człowiekiem rozdartym w wielu swoich sądach. Wymieńmy jego trzy fundamentalne książki: *„Pogranicze powieści", „Pan Tadeusz. Studia o poemacie. Studia o tekście", „Krzysztof Baczyński".* Odzwierciedlają one znakomitą sprawność interpretacyjną Wyki, umiejętność wskazania na społeczną wartość literatury. Dobrze, ale co zrobić ze słynną *„Teką Stańczyka na tle historii Galicji"?* W tym dziele Wyka wyraźnie odrzucił aracjonalną interpretację procesu historycznego, był właściwie ostatnim wielkim przeciwnikiem tzw. mętniactwa galicyjskiego, które raczej akceptowało całość polskiej literatury, niż ją krytycznie analizowało. Książka ta nie była wolna również od pewnych uproszczeń. Wyka to chyba rozumiał skoro się niezbyt często i niezbyt chętnie do „Teki" odwoływał.

Prawdziwą, wielką przygodę przeżywa ja do dziś dnia zwolennicy twórczości tego człowieka. Przypomnijmy, że prof. Henryk Markiewicz odnalazł w papierach po profesorze Wyce maszynopis bardzo interesujących *„Pokoleń literackich"*. Prawdziwy wstrząs przeżyliśmy czytając opowiadania Wyki. Okazuje się, że pastiszowe zabawy uczonego odbijały jego znakomitą literacką sprawność; *„Duchy poetów podsłuchane"* już dawno mówiły nam, że profesor Kazimierz Wyka znakomicie pisze.

Zresztą o czym ja mówię! Profesora już nie ma między żywymi, na jego grób często przychodzą wcale nie tacy starzy poeci, pamiętający jego dobre słowa, umiejętną opiekuńczość wobec rodzących się talentów.

Czas wreszcie powiedzieć, że Wyka był znakomitym bardzo serdecznym kompanem nie tylko swoich rówieśników lecz również studentów, dla których w czasie egzaminów, seminariów, wykładów był surowy.

19 stycznia 1981 roku przypominając tę wielką postać składamy i my na mogile Profesora wiązankę nieśmiertelników.

**OLGIERD JĘDRZEJCZYK**

# ŚMIERĆ w górach

**Tragiczna śmierć trzech młodych ludzi na stokach Pilska w Beskidzie Żywieckim głęboko poruszyła opinię publiczną, poruszyła też mnie... I wydaje mi się, że potrzeba takiej refleksji, należy też ją głośno powiedzieć.**

**Utarło się w świadomości, że góry, te prawdziwe — to tylko Tatry, a takie wyposażenie jak porządne, wspinaczkowe buty, ciepłe skarpety, swetry, ciepłe kurtki, rękawiczki i czapki bierze się tylko idąc „w ścianę".**

**Wiele też razy przemierzając szlaki Beskidów spotykałem się z kpiącymi uśmieszkami na twarzach „turystów", widzących mnie w ciężkich wibramach, skarpetach, dźwigającego plecak z dwoma kompletami ubrania, gruby sweter i nieprzemakalną kurtkę. To ja wyglądałem jak dziwak, nie pasujący do pogody ani do okolicy...**

**W zeszłym roku wychodziłem o północy na Babią Górę, chcąc obejrzeć z jej szczytu wschód słońca. Był to sierpień, cudowna, upalna pogoda. Gdy podchodziłem pod Diablak, pogoda raptownie się załamała, otoczyła nas nieprzenikniona, gęsta mgła. Temperatura spadła do zera. Wejście na szczyt Babiej Góry w takich warunkach stało się fizyczną niemożliwością. Pod szczytem dołącza do nas (byłem wówczas z żoną) troje młodych ludzi, którzy podobnie jak my wyszli na wschód słońca, w samych koszulach i cienkich skafandrach, w tenisówkach i trampkach. Założyliśmy biwak. Oni mieli tylko jeden śpiwór do okrycia się, natomiast ja miałem te brakujące swetry, kurtkę, koce, czapkę i rękawiczki, kocher, wodę i herbatę. Nietrudno sobie wyobrazić finał ich wypadu, gdyby nie nasze wspólne tam spotkanie...**

**Historia turystyki górskiej zna wiele tragedii, które rozegrały się w pozornie łatwym terenie. Natura jest piękna, lecz w równej mierze jest bezwzględna.**

**Mam wrażenie, że cała działalność profilaktyczna i propagandowa, mająca na celu zapobieganie wypadkom w górach jest absolutnie niewystarczająca. Giną ludzie dorośli, giną ludzie młodzi, giną dzieci, a wszyscy giną przez własną bezmyślność.**

**Czy nie byłoby słusznym upoważnić GOPR do nakładania mandatów karnych dla nie przestrzegających zasad poruszania się w górach, nie stosujących się do zaleceń PTTK, GOPR-u, naruszających regulaminy parków narodowych, schronisk, rezerwatów i szlaków? Czy nie byłoby słusznym opracowanie i wydanie „kodeksu turystyki górskiej"? Czy nie byłoby słusznym ograniczenie ilości dziennych i nocnych wyjść na szlaki, rygorystyczny nadzór prowadzony przez pracowników PTTK i GOPR-u nad wyposażeniem i odpowiednim ubiorem wyruszających grup i turystów indywidualnych, ścisła i rzetelna rejestracja danych personalnych, godzin wyjścia i powrotu, trasy, konieczności potwierdzenia powrotu do schroniska, przybycia i opuszczenia schroniska? Uchronimy przez to nasze góry przed zaśmieceniem, zadeptaniem, uchronimy ich przyrodę przed zniszczeniem, uchronimy też, a może przede wszystkim, wiele istnień ludzkich.**

**A wracając do tragedii na stokach Pilska, zastanówmy się uczciwie, czy tylko opiekun tej nieszczęsnej grupy jest tu jedynym winowajcą, czy aby i my wszyscy po trosze nie jesteśmy winni? Co sezon, codziennie, widzimy obok nas „turystów" w trampkach, adidasach, półbucikach, panie w szpilkach, z siatką i parasolem, w ortalionie czy zgrabnym garniturku. Jest piękny zwyczaj w górach, na szlaku, że pozdrawiamy się wzajem, niechże będzie też takim zwyczajem wspólna troska i odpowiedzialność każdego z nas za każdego z nas. Nie miejsce tu na drwiące uśmieszki i kpiny, nie miejsce na popisy, nie miejsce na obojętność.**

**PAWEŁ P. MIŚKOWIEC**

**członek wspierający Grupy Podhalańskiej Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego**

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Prawda jest i taka, że ludzie czekają na konkretny program działań gospodarczych. Nie chcę już słuchać żadnych deklaratywnych obietnic. Nie mają zaufania do słowa.

Był dla mnie moment trudny. Moment, wewnętrznej, moralnej walki. Najtrudniejsze chwile dla mnie to oddawanie legitymacji partyjnych przez starych działaczy. W pewnym momencie myślałem nawet, że to moja osobista klęska. Ale przeszłość działała dla naszej organizacji na plus. Szczere, bezpośrednie rozmowy z załogą. Prawdziwa informacja. Ludzie to potrafili docenić. A przecież nie musieli. Dlatego, kiedy w kraju były strajki rozmawialiśmy z ludźmi nie na zasadzie — „Słuchajcie, bo my, organizacja partyjna uważamy, że jest tak i tak. Słowo „my" zastąpiliśmy słowem „ja uważam, ja tak myślę i mogę się mylić".

Przewodniczący Rady Zakładowej — Aleksander Kozień: — Robotnika najbardziej bolało to, że inni żyli w luksusie, a im z trudem starczało na jedzenie. Nie, nie zarzucano mi: „Mogłeś dla nas zrobić więcej, a nie zrobiłeś" Może dlatego, że nasze postulaty związkowe wyprzedzały te, które zgłoszono teraz. Część ludzi została przy nas, część przeszła do „Solidarności". Nie należy się temu dziwić.

Posadzki — Moment mojej osobistej obrony jako człowieka i członka partii? Każdy człowiek kiedy jest osaczony ma prawo bronić swoich przekonań. Kiedy powstała u nas „Solidarność" i zgłosiła swoje postulaty, wtedy okazało się, że wszystkie postulaty są identyczne z tymi, które organizacja partyjna zgłosiła wcześniej. Uważam, że była to dla nas i dla mnie najlepsza obrona!

Pytam: Dlaczego ludzie was bronią?

Posadzki — Może po prostu uważają, że myśleliśmy tak jak oni.

Kozień — Może trochę jeszcze ufają nam? Może doceniają, że RZ współpracuje z „Solidarnością". Na przykład do mnie działacze „Solidarności" powiedzieli kiedyś tak: „Przecież my myślimy jednakowo. Przystąp do nas, a stara Rada niech się poda do dymisji". Ale ja uważam, że nie mogę opuścić tych ludzi, którzy przy mnie zostali. Wierzę, że i my „odnowimy się".

# W sumieniach ludzi

Posadzki — Co planujemy dalej? Przede wszystkim słuchać głosu załogi. Nie tyle o tym co się stało, ale o tym co się jeszcze stać musi, żeby z tego kryzysu wyjść.

Kozień — Najważniejsze to jedność w zakładzie i spokój. Praca. Bo mnie konkurencja „Solidarności" nie przeszkadza.

### „Solidarność" — odpowiedzialność

Rozmowa ta zaczęła się tak. Tylko niech pani napisze tak jak mówimy. Naszymi słowami.

Prezes KZ NSZZ „Solidarność" — Stanisław Stęplikowski: — Mamy jeden cel — działać dla dobra ludzi, Polski, nie hamować tego dobrego co się w kraju stało. Bo odczuwamy, że częściowo jest to hamowane. Chcemy pełnej demokracji, wolności mowy — prawdy chcemy, a nie słów, jak dawniej, bez pokrycia! Chcemy poprawić warunki pracy. Chcemy, żeby dobrze robota szła. Bo ona jest teraz najważniejsza. I jeszcze, żeby ludzie w zakładzie mieli co zjeść. My gramy w otwarte karty. Jest rywalizacja między nami. I dobrze! Uważamy, że jeśliby pozostały stare związki, to powinniśmy działać w jednym kierunku. Bo i cel mamy jeden! Nas interesują: ludzie, praca, płaca i plany gospodarcze zakładu.

Powołano u nas komisję porozumiewawczą, która wspólnie tzn. „Solidarność" i Rada Zakładowa pilnuje, aby zrealizowano wnioski załogi. Część tych postulatów jest już załatwiona, a część jeszcze nie, np. płace. Nie możemy powiedzieć, aby nam ktoś w działalności przeszkadzał.

Leon Marszałek — Trochę nam przeszkadzał prezes Rady Zakładowej. I ja myślę, że do tej pory trochę przeszkadza na zakładzie w Płaszowie. Bo chodzi o to, że jak się z jego związku wypisałeś, to już nie jesteś kolegą...!

Pytam ich co by w zakładzie należało szybko uporządkować i załatwić? Słyszę: — Najważniejsze części zamienne. I materiały, żeby te części było z czego robić! I żeby na dole bardziej myśleli, a nie ze wszystkim czekali na dyrekcję. Nowe maszyny, bo starych dużo, a trzeba myśleć o przyszłości. Rytmiczność i planowość w pracy! To u nas kuleje. I wreszcie pracować dobrze i spokojnie.

**GRAŻYNA NOWAK**

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

spowodowane kiepską jakością zdjęć, przekraczają dawno koszt nowej kamery. Jak słyszę słowo „oszczędność", to dostaję gęsiej skórki...

Nazwiska dziesięciu reżyserów Studia Filmów Animowanych znane są w świecie. Na międzynarodowych festiwalach filmów krótkometrażowych od lat bezkonkurencyjny jest Jerzy Kucia. Choć inni też zbierają nagrody — żeby wymienić Ryszarda Antoniszczaka, Juliana Antonisza, Jana Januarego Janczaka, Andrzeja Warchoła. Ryszard Czekała, to już legenda studia od chwili, gdy przeszedł do tzw. fabuły. Fakt faktem, wciąż przyjmują nowe zaproszenia. („Okazuje się, że każdy z nas ileś tam dolarów krajowi przysporzył").

Aż dziwne, że adres kamienicy pod Wawelem znany jest w Chicago, Melbourne, Sztokholmie, Oberhausen, Huesca, Nowym Jorku, Lille — w Krakowie tylko wąskiej grupie zainteresowanych. Obywatele świata!? Jak Tadeusz Kantor, zresztą sąsiad... A pomyśleć: koledzy z Francji poważnie im zazdroszczą państwowego mecenatu. Sądzą ich po dziełach. O wstydliwym problemie zdezelowanej kamery fachowcy przecież nie rozmawiają.

*

SZTUKA DLA SZTUKI? Dlaczego są nieznani? Nieobecność Teatru „Cricot-2" w naszej świadomości tłumaczy się elitarnością sztuki Kantora. Czy ich nieobecność na ekranie kin i TV też tym tłumaczyć?

W sali projekcyjnej pokaz najnowszych filmów. Oglądamy „Gospodarstwo" Juliana Antonisza, tego który posługuje się techniką bezpośredniego rysunku na taśmie. Pyszna, rubaszna, sarmacka „adaptacja" pierwszej księgi „Pana Tadeusza" — na tle płaskich, miernych dodatków do filmów fabularnych film ten błyszczy dowcipem. Trudno o piękniejszy film o przemijaniu uczuć, o czasie ciążącym także na Krakowie — mieście, które jest w tym filmie urzekającą dekoracją (tam uwieczniony zaułek Kanoniczej — miejsce spotkań filmowców)... jak „Zegar" Jana Januarego Janczaka. Zaskoczeniem są świetne plastycznie, znakomite filmy dla dzieci. Jest to po prostu grzech, że tymi filmami nie zainteresowała się do tej pory telewizja. Byłyby okrasą „Wieczorynki". Nie sposób w tym momencie zrozumieć, czym kieruje się Radiokomitet, zakupując za granicą — oczywiście za dewizy — bzdurne, tuzinkowe bajeczki.

Rozwijamy ten temat na zaimprowizowanej konferencji. Reżyserzy mówią: na Zachodzie telewizja „na pniu" kupuje takie filmy, u nas ma ciągle obawy... na etapie scenariusza wyrażają gotowość zakupu, ale na tym kontakt się urywa... jeden redaktor TV to nawet był obecny przy montażu i na tym koniec... w ogóle to myślimy, że nie o walory filmów tu chodzi czy o ich brak, raczej jest to sprawa indolencji...

Na wypadek, gdyby ktoś w telewizji się obudził podpowiadamy tytuły: „Miód i klej", „Ołówek i wieczne pióro" (Ryszard Antoniszczak przygotowuje cykl takich filmów), „Okna, drzwi i szepty" (Krzysztof Raynoch), „Piszę sercem".

Do tej pory jedynymi próbami współpracy SFA i TV jest plan realizacji spektaklu telewizyjnego (z gatunku science fiction) pt. „Inspekcja" na kanwie opowiadania drukowanego w „Nowym Techniku". Zadania podjął się Zbigniew Szymański, autor bardzo udanego filmu „Signum temporis". W wytwórni opracowuje się również stronę plastyczną serialu animowanego pt. „Ufoludki". Można by jeszcze mówić o związkach „nieformalnych":

„... — kręcimy na zasadzie całkowitych amatorów — twierdzą na Kanoniczej — wypożyczamy najczęściej właśnie z krakowskiego ośrodka TV kamery, a nawet operatorów".

**TERESA BĘTKOWSKA**

**HALINA KLESZCZ**

# OBYWATELE ŚWIATA -- Z KONIECZNOŚCI

A propos amatorstwa. Jakiś czas temu w magazynie kulturalnym „Pegaz" w cyklu: „Przedstawiamy utalentowanych amatorów" prezentowano sylwetkę Antonisza. Była mowa o tym, jaki to ten krakowski artysta zdolny, odkrywczy. Na końcu audycji redaktor programu z całą powagą zapytał: „Czy jest jakaś wytwórnia filmowa w Polsce, która zatrudniłaby Antonisza?". Śmiechu warte!

*

ROZPOWSZECHNIANIE. Nie istnieje. Pokaz przy Kanoniczej 18 był pokazem nieoficjalnym. Kilka lat temu organizatorzy Krakowskiego Festiwalu Filmów Krótkometrażowych chcieli na stałe do programu przeglądu, w końcu międzynarodowego, wprowadzić zestaw rocznego dorobku studia. Nie wyszło — nie było zgody! Pewne nadzieje wiąże się z obietnicą nowego dyrektora Wydziału Kultury Urzędu m. Krakowa, Andrzeja Dyi, który zobowiązał się przekazać wytwórni specjalną salę do pokazywania szerokiemu gronu publiczności bieżącej produkcji. Bo w obecnej sytuacji Studio nie ma nawet prawa do samodzielnego typowania filmów na profesjonalne przeglądy.

Można by postawić pytanie: dla kogo tworzą?

— Jedyną firmą, z którą korespondujemy jest Film Polski. Ten jednak nie przyjmuje odpowiedzialności za powierzone mu kopie. Kopie giną... Giną, bo wędrują. Doszło do tego, że pewne pozycje w ogóle przepadły. Nie ma po nich śladu nawet w archiwum Studia. Przyczyna? Powielanie filmu kosztuje 7 tys. zł. i wymaga zgody Bóg wie kogo...

Wróćmy do produkcji. Jeżeli scenariusz filmu uzyska akceptację (w teorii: Rady Programowej, w praktyce: kierownika administrującego wytwórnią) — szczęśliwie trafia do realizacji. A to oznacza przygotowanie kopii wzorcowej i pokazowej. Reszta to tzw. kopie korekcyjne. A prawda o nich taka, że nie będąc pełnowartościowe powinny trafić do kosza. Czy tam trafiają? Skądże. Wędrują do reklamy.

Jeśli film idzie do rozpowszechniania, wykonuje się nie więcej jak 50 kopii. Co to znaczy? Że ta ilość kopii tak bardzo fatyguje negatyw, że praktycznie nadaje się on wyłącznie do wyrzucenia; perforacja ulega takiemu uszkodzeniu, iż widoczne są drgania obrazu. Jakie więc wyjście? Nadzieja w Stowarzyszeniu Filmowców Polskich, które od dawna walczy o to, by krótki metraż kopiować na taśmie 16 mm.

*

PRAWA AUTORSKIE to osobny rozdział. Właściwie w tym miejscu należałoby mówić o braku wszelkich praw. Autor, który zrealizuje w Studio film otrzymuje jednorazowe honorarium. Zupełnie jak szewc za parę butów. Nie byłoby w tym może i nic specjalnego, gdyby każdy z filmów trafiał na archiwalną półkę zaraz po jego wyświetleniu. Tak nie jest. Bo przecież zdrową ambicją twórców jest dążenie do konfrontacji dzieła z widzem. Nawet gdy taka konfrontacja następuje, reżyser czy autor filmu nie czerpie z tego faktu żadnych wymiernych korzyści finansowych. Honorowani są „tekściarze" najbzdurniejszych piosenek — o twórcach filmów animowanych nikt nie pamięta. Natomiast skrupulatnie pilnuje się przygotowywania rocznych a nawet dwuletnich planów; już dziś realizatorzy muszą określić precyzyjnie tytuł filmu, który powstanie w przyszłości. I czynią tak, nie mając innego wyjścia. Na użytek biurokracji wymyślają (bo też muszą) „służbowe" tytuły.

OSTRY FILM ZREALIZOWANY. To niemal prowokacyjny (choć autentyczny) tytuł użyty przez jednego z reżyserów, a otwierający całą gamę zagadnień, które porusza i chciałby poruszać film animowany. Sądząc po wyuczonej profesji realizatorów Studia można by postawić hipotetyczną tezę, że filmy malarzy czy grafików cechuje li tylko wyrafinowana plastyka. Że mamy tu do czynienia z przerostem formy nad treścią. Tymczasem wcale tak nie jest. Jerzy Kucia ujął to lapidarnie: „Film, w którym następuje przerost plastyki jest filmem niedobrym..." Nie ma powodu nie wierzyć artyście, którego wszystkie niemal filmy zdobywają najwyższe nagrody na międzynarodowych festiwalach, głównie dla swych myślowych wartości.

— Jeśli wychodziliśmy z aktualnościami, by użyć tego terminu, wytłumiano nas. No bo jakże inaczej interpretować fakt, że film mógł być pokazany publicznie np. w rok po sprawie... Paradoks w tym, że apelowano o takie filmy. Gdy jednak zrobiliśmy je, entuzjazm zachęcających gasł. Zgoła niewinny greps, historyjka o orle, który miast orląt „wysiedział" pospolite kurczęta wpędzał kolaudatorów w popłoch. Z konieczności wszystkie filmy o ambicjach problemowych, publicystycznych trzeba było poddawać zabiegom uogólnienia. A to już nie to...

*

PRZYSZŁOŚĆ. Ta ludziom z ulicy Kanoniczej kojarzy się z rewolucją oznaczającą wielką i na razie kryjącą wiele niewiadomych... przeprowadzkę. Dom Gotycki zmieni swój wystrój (restauracja kamieniczki) i właściciele (SARP). Studiu zaoferowano budynek u zbiegu ulic Bożego Ciała i Józefa, na Kazimierzu. Obiekt, jak do tej pory, zdążono tylko wykwaterować. Z pewnym wszakże wyjątkiem — mieszka sobie w nim nadal pewna pani ubóstwiająca wesołe towarzystwo... No, ale ten problem rozwiążą zapewne dzielnicowe władze. Z przygotowaniem Studia do pracy w nowych warunkach muszą uporać się sami. Co prawda w zagospodarowaniu niejaką wprawę już mają — przy Kanoniczej adaptacja była ich dziełem. Aleć zawsze to reorganizacja...

Dyskutowany jest model polskiej kinematografii. Teraz nastąpił taki moment, że gorzkie żale wylewają i ci co filmy tworzą, i ci co je rozpowszechniają. Filmowcy mają uzasadnione pretensje, że ich filmy są źle reklamowane, że pracownicy rozpowszechniania kierują się własnym i nie najlepszym wyczuciem nie dbając o rzetelne rozeznanie gustów odbiorców. Spece od rozpowszechniania mają na to wszystko gotową odpowiedź: „Niektórych polskich filmów nie da się dobrze sprzedać, bo nie są adresowane do nikogo". Jedni i drudzy mają swoje racje. Ważne jest, aby doszli do porozumienia. W przeciwnym wypadku najbardziej stracą na tym widzowie... i kultura.

Nie umiemy lansować dobrej produkcji fabularnej. Co dopiero mówić o dokumencie, o filmie animowanym. Pytanie: Jak długo ten ostatni będzie niezasłużonym kopciuszkiem kinematografii?

## Nowości Wznowienia

Redaguje: WŁADYSŁAW PENAR

### „Ikowie, ludzie gór"

Dzięki Państwowemu Instytutowi Wydawniczemu i **Blance Kluczborskiej**, która rzecz przełożyła, otrzymaliśmy kolejną znakomitą książkę etnografa angielskiego COLINA M. TURNBULLA zatytułowaną *„Ikowie, ludzie gór"*. Jest to relacja z pobytu autora w Afryce, opowieść o życiu Ików — nielicznego plemienia mieszkającego na pograniczu Ugandy, Sudanu i Kenii. Zamknięci w rezerwacie, pozbawieni terenów łowieckich — skazani zostali na zagładę. Miary nieszczęścia dopełniła susza. Książka stanowi doskonałe studium rozkładu dawnych instytucji społecznych, dawnego kodeksu moralnego: instynkt przetrwania wypiera wszelkie ludzkie uczucia. Skłania do refleksji nad istotą człowieczeństwa.

● **COLIN M. TURNBULL „Ikowie, ludzie gór", PIW, Warszawa 80, wydanie I, cena 50 zł.**

### Na wesoło — po góralsku

*„Spotkanie z juhasem"* ANDRZEJA JAZOWSKIEGO to wybór 80 humoresek góralskich. Góralszczyzna występuje tu w sensie etnicznym dość szerokim; są więc pogwarki humorystyczne gorczańskie, podhalańskie, jest trochę Spisza i Orawy, Gorców i Beskidów. Jazowski zebrał rzeczy mówione, gadane. I w tym jego największa zasługa i zaleta książki. Dopiero na tych pierwowzorach widać, jak wiele nasza literatura ojczysta czerpie ze sztuki ludowej Lektura przednia, chociaż wymaga pewnej orientacji w gwarach polskich gór.

● **„Spotkanie z juhasem" (humoreski podhalańskie), Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1980, str. 242, cena zł 40.—**

### Pytania amerykańskie

ROMANA SAMSELA *„Stan wyjątkowy"* to zbiór siedmiu opowiadań sensacyjnych — niesensacyjnych. Akcja ich toczy się w Ameryce. W związku z tymi opowiadaniami u polskiego czytelnika współczesnego rodzą się pytania: jak zawiązać akcję, aby jej potem całkiem nie rozwiązać? Czy wystarczy obyczajowa obserwacja, aby móc powiedzieć coś o wnętrzu bohatera? Czy opis zachowania zewnętrznego w tych opowiadaniach Samsela nie jest dowodem przejęcia się przez autora typowym amerykańskim behawioryzmem? A jednak są to utwory interesujące.

● **ROMAN SAMSEL, „Stan wyjątkowy", Czytelnik. Warszawa 1980, str. 153, cena zł 20.—**

### Między wspomnieniem a relacją

Lektura *„Reportera przed konfesjonałem"* ADAMA OCHOCKIEGO ma w sobie coś z masochizmu. Oto odsłonięta zostaje cała kuchnia dziennikarska — reporterska, publicystyczna, informacyjna, organizacyjna. Czasem sobie myślę, że dobrze się stało, iż Ochocki pisze o czasach przedwojennych. Zawsze to przecież można uciec w kostium historyczny — prawda? W każdym bądź razie dużo w tym dziennikarstwie przedwojennym jest rzeczy podobnych do dziennikarstwa współczesnego.

● **ADAM OCHOCKI, „Reporter przed konfesjonałem czyli jak się przed wojną robiło gazetę", Wydawnictwo Łódzkie, str. 238, cena zł 45.—**

## rady opinie

podaje WOJCIECH MACHNICKI

### Jedź wyraźnie!

W warunkach nasilającego się ruchu samochodów bardzo ważne jest odpowiednio wczesne sygnalizowanie wykonywania manewrów na jezdni. Problem ten dostrzegany w wielu krajach o rozwiniętej motoryzacji, w Polsce nabiera dopiero obecnie odpowiedniej wagi. Niemniej już w ubiegłych latach redakcja tygodnika „MOTOR" propagowała hasło: **JEDŹ WYRAŹNIE!** Idzie wszak o bezpieczeństwo wszystkich użytkowników dróg.

Wprawdzie **w obowiązujących przepisach nie ma liczbowego sformułowania, w jakiej odległości przed zmianą pasa ruchu lub przed skrętem należy włączyć kierunkowskaz**, to jednak wielu kierowców sygnalizuje te zamiary zbyt późno. W Krakowie zwłaszcza **rozpowszechnia się moda, a może tylko złe przyzwyczajenie włączania kierunkowskazu w ostatniej niemal chwili przed manewrem. Ba, niektórzy kierowcy doszli do tego, że kierunkowskaz uruchamiają dopiero w momencie skręcania kół samochodu.**

Takie postępowanie na pewno nie ułatwia jazdy, przede wszystkim po mieście. Często **zbyt późne uruchomienie kierunkowskazu zmusza do awaryjnego hamowania, co na śliskiej nawierzchni prowadzi niekiedy do kolizji.** Pozwolę sobie zatem zaapelować — w ślad za tygodnikiem „MOTOR" — do kierowców: **JEDŹ WYRAŹNIE, CZYLI BEZPIECZNIE.**

### Pierwsza rata — do 31 bm.

Jak wiadomo właściciele samochodów obowiązani są rokrocznie wnosić tzw. opłatę rejestracyjną, niegdyś zwaną podatkiem drogowym. Uiścić ją należy do końca marca każdego roku. Nie wszyscy jednak zdają sobie sprawę, że opłaty takiej dokonać można w dwóch ratach. **Kto do 31 stycznia zapłaci połowę opłaty rejestracyjnej, drugą połowę może wnieść do 31 lipca.** Jest to udogodnienie, z którego chętnie korzystają przede wszystkim właściciele większych samochodów.

*A swoją drogą zastanawiam się, dlaczego zmieniono nazwę podatek drogowy na opłata rejestracyjna? Chyba dlatego, że przedtem pieniądze z tego tytułu przeznaczone były na utrzymanie dróg w należytym stanie, a obecnie na opłacenie armii urzędników, którzy rejestrują wpływy z opłaty...*

### Przeglądy techniczne droższe

Podwyższeniu uległa opłata za przeprowadzanie okresowych przeglądów technicznych samochodów. Obecnie **za wykonanie przeglądu technicznego m. in. samochodu osobowego czy dostawczego płaci się 150 zł. Natomiast za dodatkowy przegląd techniczny po usunięciu niesprawności wykrytej w czasie pierwszego przeglądu, płaci się 50 zł. Również dodatkowo 50 zł kosztuje wykonanie przeglądu pojazdu przeznaczonego do zarobkowego przewozu osób.**

Wykaz czynności jakie są zobowiązane wykonać placówki dokonujące przeglądu winien znajdować się przy stanowisku diagnostycznym.

*Z modelu „zero" firmy FIAT zrodziła się produkowana już „panda". Trwają natomiast ostatnie prace przy następcy „fiata 127", który otrzymał roboczą — nie handlową — nazwę „uno" (co oznacza „jeden"). Na zdjęciu — prototyp modelu „uno" w wersji trzydrzwiowej, z wyglądu zewnętrznego niezwykle podobny do „renault 5". Warto jednak wiedzieć, że pojazd ten wytwarzany ma być także w wersji pięciodrzwiowej. Firma FIAT zakłada również wypuszczenie na rynek tego samochodu z małym silnikiem wysokoprężnym.*

## PRZETARGI

**Przedsiębiorstwo Budownictwa Drogowego „TRANSDROG" Warszawa — Oddział Kraków, ul. Sołtysowska 37 a, ogłasza, ŻE SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU OGRANICZONEGO następujące pojazdy:**

— **samochód JELCZ 3W 640,** nr silnika 087800217, nr podwozia 4142/597, stopień zużycia 55 proc., cena wywoławcza 780.750 zł,

— **samochód JELCZ 3W 640,** nr silnika 077600216, nr podwozia 4001/543, stopień zużycia 60 proc., cena wywoławcza 694.000 zł,

— **samochód JELCZ 3W 640,** nr silnika 00035, nr podwozia 4582/793, stopień zużycia 40 proc., cena wywoławcza 1.041.525 zł,

— **samochód JELCZ 3W 640,** nr silnika 00204, nr podwozia 4141596, stopień zużycia 55 proc., cena wywoławcza 780.750 zł,

— **samochód JELCZ 3W 640,** nr silnika 00462, nr podwozia 4434/724, stopiej zużycia 45 proc., cena wywoławcza 954.731 zł,

— **samochód JELCZ 3W 640,** nr silnika 00/09, nr podwozia 4037555, stopień zużycia 65 proc., cena wywoławcza 607.250 zł,

— **samochód STAR 200,** nr silnika 03119, nr podwozia 02431, stopień zużycia 70 proc., cena wywoławcza 212.000 zł,

— **samochód STAR 200,** nr silnika 07256, nr podwozia 03463, stopień zużycia 70 proc., cena wywoławcza 159.000 zł,

— **samochód JELCZ 317 D,** nr silnika 077400407, nr podwozia 02380, stopień zużycia 70 proc., cena wywoławcza 238.972 zł,

— **samochód JELCZ 317 D,** nr silnika 0117402619, nr podwozia 01843, stopień zużycia 65 proc., cena wywoławcza 210.000 zł,

— **samochód SKODA MTS-24,** nr silnika 0498403020, nr podwozia 300198302, stopień zużycia 75 proc., cena wywoławcza 132.000 zł,

— **naczepę cementową ZREMB CN-164, nr fabr. 481,** stopień zużycia 75 proc., cena wywoławcza 107.250 zł,

— **przyczepę typu IFA HL-8011,** nr fabr. 0220/73, stopień zużycia 75 proc., cena wywoławcza 37.500 zł.

Do przetargu mogą przystępować przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne, po okazaniu zaświadczenia wydanego przez odpowiedni Wydział Komunikacji, uprawniającego do zakupu w. w. samochodów.

Przetarg odbędzie się w dniu 3 lutego 1981 r., o godz. 8, w PTBD TRANSDROG O/Kraków, przy ul. Sołtysowskiej 37 a (sala świetlicy).

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie przedsiębiorstwa, adres jak wyżej, najpóźniej do dnia poprzedzającego przetarg, w godz. 7.30—10 i 12—14.

Samochody powyższe można oglądać w dniach poprzedzających przetarg, w godz. 10—12, w bazie przedsiębiorstwa przy ul. Sołtysowskiej 37 a.

W wypadku nie dojścia do skutku pierwszego przetargu, drugi przetarg odbędzie się dnia 3 lutego 1981 r., o godz. 12.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-190

---

**Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. J. Słowackiego w Tarnowie ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie w 1981 roku:**

1) **robót elewacyjnych w budynku Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Tarnowie przy ul. Staszica 6; wartość kosztorysowa 182.127 zł**
2) **robót malarskich wszystkich pomieszczeń w budynku Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Tarnowie przy ul. Staszica 6; wartość kosztorysowa 112.931 zł.**

Dokumentacja techniczna znajduje się do wglądu w Dziale Administracji WBP przy ul. Staszica 6, w godz. 8—15.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa uspołecznione i zakłady prywatne.

Termin składania ofert upływa z dniem 31 stycznia 1981 r.

Komisyjne otwarcie ofert i wybór oferentów nastąpi dnia 2 lutego 1981 r., o godz. 11, w siedzibie Dyrekcji.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru wykonawcy. K-99

---

**Rejonowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Bochni, ulica Kazimierza Wielkiego 2, SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO samochód Wołga Gaz 24,** rok produkcji 1972, nr silnika 102114, nr podwozia 148753, stopień zużycia 75 procent. Cena wywoławcza wynosi 72.500 zł.

Samochód można oglądać w RPGKiM, w bazie samochodowo-sprzętowej przy ulicy 20 Stycznia, w dniach od 19 do 21 stycznia 1981 r., w godz. 8—13.

Przetarg odbędzie się w dniu 2 lutego 1981 r., o godz. 8, w biurze RPGKiM w bazie samochodowo-sprzętowej przy ul 20 Stycznia.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić w kasie RPGKiM przy ul. Kazimierza Wielkiego 2, do dnia 31 stycznia 1981 r.

W razie nie dojścia do skutku pierwszego przetargu, drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu, o godz. 12.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny. K-120

---

**Stacja Hodowli i Unasieniania Zwierząt w Nowym Sączu, ul. Lwowska 71, sprzeda W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO następujące samochody i przyczepy:**

1) **samochód Żuk A-13,** rok produkcji 1975, nr rej. NSC 013 E, cena wywoławcza 70.000 zł;
2) **samochód Tarpan,** rok produkcji 1978, nr rejestracyjny NSA 520 C, przebieg 46.614 km, cena wywoławcza 72.000 zł;
3) **przyczepę „Kluczbork",** rok produkcji 1966, nr rej. KG 4189, przebieg 84.320 km, cena wywoławcza 11.750 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 6 lutego 1981 r., o godz. 10, w biurze Stacji Unasieniania Bydła i Owiec w Rabie Wyżnej, k. Chabówki.

Samochody można oglądać od 22 stycznia 1981 r., w godz. 10—12, na placu Stacji Unasieniania Bydła i Owiec w Rabie Wyżnej.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić do kasy SHiUZ w Nowym Sączu, ul. Lwowska 71, najpóźniej w przeddzień przetargu.

W przypadku nie dojścia do skutku sprzedaży powyższych samochodów w I przetargu, drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-245

---

## PROJEKT PLANU ZAGOSPODAROWANIA GMINY ŻYRAKÓW

Niniejszym zawiadamiam, że w okresie od 19 I do 3 II 1981 r. w lokalu Urzędu Gminy w Żyrakowie zostanie wyłożony do publicznego wglądu projekt planu przestrzennego zagospodarowania gminy Żyraków, wraz z programem wykorzystania gruntów rolnych i leśnych.

Projekt planu obejmuje obszar zawarty w granicach administracyjnych gminy Żyraków.

W okresie wyłożenia projektu planu (z wyjątkiem niedziel i świąt), w godzinach od 10 do 13 zainteresowane jednostki gospodarki uspołecznionej, organizacje społeczne i zawodowe, stowarzyszenia, osoby prawne i poszczególni obywatele mogą zapoznać się z projektem planu, uzyskać potrzebne wyjaśnienia oraz zgłosić swoje uwagi i wnioski. K-256

---

## PROJEKT PLANU ZAGOSPODAROWANIA GMINY SZCZUCIN

Niniejszym zawiadamiam, że w okresie od 21 I do 4 II 1981 r. w lokalu Urzędu Gminy Szczucin zostanie wyłożony do publicznego wglądu projekt planu przestrzennego zagospodarowania gminy Szczucin wraz z programem wykorzystania gruntów rolnych i leśnych.

Projekt planu obejmuje obszar zawarty w granicach administracyjnych gminy Szczucin.

W okresie wyłożenia projektu planu (z wyjątkiem niedziel i świąt), w godzinach od 10 do 13, zainteresowane jednostki gospodarki uspołecznionej, organizacje społeczne i zawodowe, stowarzyszenia, osoby prawne i poszczególni obywatele mogą zapoznać się z projektem planu, uzyskać potrzebne wyjaśnienia oraz zgłosić swoje uwagi i wnioski. K-255

---

**Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Posądzy ogłasza, że SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO samochód Żuk typ A09, nr rej. KRB 059D, rok prod. 1972, nr silnika 20347925. Cena wywoławcza wynosi 53.750 zł.**

Przetarg odbędzie się dnia 2 lutego 1981 r., o godz. 11, w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Posądzy.

Samochód oglądać można w poniedziałki i wtorki, w godz. 12—14. — Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić w kasie Banku Spółdzielczego w przeddzień przetargu.,

W przypadku nie dojścia do skutku pierwszego przetargu, ewentualny drugi przetarg odbędzie się w dniu 6 lutego 1981 r., o godz. 11, w tym samym miejscu i na zasadach obowiązujących przy ogłaszaniu drugiego przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-227

---

**Zespół Opieki Zdrowotnej Nr 2 w Krakowie - Nowej Hucie ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie robót remontowo-budowlanych w następujących obiektach:**

1) **Przychodnia Rejonowa Nr 2, os. Szkolne nr 9, dzielnica Nowa Huta:**
   Zakres robót obejmuje:
   — roboty budowlane, w tym reperacja stolarki okiennej i drzwiowej
   — instalacje wod.-kan., c. o., gaz, wentylacja,
   — instalacje elektryczne wewnętrzne
   — sieć kablowa zasilająca budynki nr 8, 9, 27
   **Termin wykonania:** rozpoczęcie I kwartał br. — zakończenie IV kwartał 1981 r.
   Koszt robót około 1.800.000 zł.
2) **Przychodnia p. Gruźlicza, os. Krakowiaków 43**
   — roboty remontowo-budowlane,
   wartość kosztorysowa robót 720.000 zł.
   **Termin wykonania:** rozpoczęcie I kwartał br. — zakończenie II kwartał 1981 r.

Podkładki ofertowe są do wglądu w Sekcji Remontów, pokój nr 2.

Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem „Przetarg", należy składać w Sekcji Remontów Szpitala im. St. Żeromskiego, do dnia 30 stycznia 1981 r.

Komisyjne otwarcie ofert; nastąpi w dniu 2 lutego 1981 r., o godz. 10, w Sekcji Remontów, pokój nr 2.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-252

---

**Nadleśnictwo Niepołomice z siedzibą w Stanisławicach ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci dostawę żużla wielkopiecowego, w ilości 7.000 ton, z hałd Huty im. Lenina — na drogi Puszczy Niepołomickiej.**

Okres dostawy sukcesywnie przez cały rok. Załadunek na hałdzie mechaniczny, rozładunek na drodze przez dostawcę.

Oferty należy składać osobiście lub listownie w biurze Nadleśnictwa w Stanisławicach, w terminie do 31 stycznia 1981 r.

Komisyjne otwarcie ofert i wybór oferenta nastąpi w dniu 4 lutego 1981 r., o godz. 10. Do powyższego przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny i dodatkowego powiadomienia oferenta. K-101

---

**Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Rolnictwa w Wodę „Wodrol" — Kraków, ul. Garbarska 18, ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci dostawę w roku 1981 następujących materiałów:**

1) **faszyny wiklinowej — 10.000 mp**
2) **faszyny leśnej — 10.000 mp**
3) **palików 1 m — 200.000 szt.**
4) **kiszek faszynowych o średnicy 20 — 25.000 mb**

Dostawa materiału sukcesywnie w 1981 r. transportem własnym oferentów lub transportem Przedsiębiorstwa.

Oferty w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg", należy składać w pokoju nr 36, do dnia 31 stycznia 1981 r.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 3 lutego 1981 r., o godz. 9, w świetlicy Przedsiębiorstwa „Wodrol" w Wieliczce, ul. Bogucka 17.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny. K-215

---

## KURSY

DLA POSIADACZY OGRÓDKÓW DZIAŁKOWYCH

organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie.

Informacje i wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, telefon 639-41 do 44, w godz. 8—17.

## KURSY

- KREŚLEŃ TECHNICZNYCH
- KOSZTORYSOWANIA ROBÓT BUDOWLANO-MONTAŻOWYCH
- STUDIUM MISTRZA DYPLOMOWANEGO

organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie.

Informacje i wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, tel. 639-41 do 44, w godz. 8—17.

## SPRZEDAŻ

**„MIKRUSA"** w dobrym stanie — sprzedam. Ziemblice 8, koło Staszowa, woj. tarnobrzeskie.

**SAMOCHÓD** Lublin — ład. 2,5 t, w dobrym stanie — sprzedam. Stanisław Skruch, Lusławice 159, 32-840 Zakliczyn, woj. tarnowskie.

**CIĄGNIK** C-328 — sprzedam. Czesław Bednarczyk, 32-412 Wiśniowa 191, woj. krakowskie, telefon 311-81. g-53154

**ZAMIENIĘ** Mercedesa diesla na nową Zastavę lub Fiata oraz sprzedam silnik i skrzynię biegów diesel 2000. Wrocław, Oksywska 3. S-51154

**VOLKSWAGEN** mikrobus (ładowność 1100 kg) sprzedam. Listy „14511" Biuro Ogłoszeń, Katowice. K-8374

## LOKALE

**KRAKÓW!** superkomfortowe M-2, II piętro — zamienię pilnie na większe w Tarnowie, Nowym Sączu, Krynicy, Zakopanem. Oferty 53028 „Prasa", Kraków, Wiślna 2.

**ŁÓDŹ** — M-4 własnościowe, 57 m², z telefonem — zamienię na podobne w Nowym Sączu lub dom jednorodzinny (może być niewykończony). Łódź, tel. 56-19-92.

**SPRZEDAM** mieszkanie własnościowe, 50 m², 3 pokoje, II piętro, Dębniki. Oferty 52309 „Prasa". Kraków, Wiślna 2.

**SPRZEDAM** mieszkanie własnościowe, 115 m², centrum. Oferty 52798 „Prasa", Kraków, Wiślna 2.

**Mgr inż. STEFANOWI MAKOWSKIEMU**

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA.

**Koleżanki i koledzy z „Energopolu-2" — Kierownictwa Zespołu Budów w Tarnowie**

## NIERUCHOMOŚCI

**W NOWYM** Sączu lub okolicy domek jednorodzinny (może być niewykończony) lub mieszkanie własnościowe 4—5-pokojowe — zdecydowanie kupię. Teresa Leutert, Nowy Sącz, plac Dąbrowskiego 2/6. S-51166

## RÓŻNE

**BIURO** Matrymonialne „Westa" — lekarstwem na samotność. Organizujemy wczasy. Informacje: 70-952 Szczecin, skrytka pocztowa 672. A-2

**PASY** przepuklinowe — sprężynowe, pasy pooperacyjne, lecznicze, ciążowe — wykonuje ortopeda Zieliński — Stradom 11, 31-068 Kraków. g-47431

**CIEKAWE** nowoczesne usługi matrymonialne prowadzi psycholog. Dyskrecja zapewniona. „Junona", Przemyśl, skrytka 148.

**NOWO** otwarty zakład kuśnierski poleca usługi w zakresie kuśnierstwa. Mikołaj Marcinkowski, Kraków, ul. Pijarska 7. g-53893

**ZAKŁAD** samochodowy R. Marcinek — poleca konserwacje antykorozyjne z dwuletnią gwarancją. Zakład posiada myjnię i suszarnię. Nowa Huta, Mogiła-Lesisko, ul. Zagłoby 28. g-53974

---

*Stałe*

## przewozy materiałów budowlanych

**ZLECI** przewoźnikowi uspołecznionemu lub prywatnemu, na warunkach umowy zlecenia, **Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie.**

Szczegółowych informacji udziela i oferty przyjmuje, **do dnia 20 stycznia 1981 r., Wydział Administracyjno-Gospodarczy ZDZ Kraków, ul. Dietla 38, telefon 639-41, wewn. 14.**

K-8549

---

## CHCESZ ZDOBYĆ atrakcyjny ZAWÓD?

**WSTĄP DO OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY PRZY KOMBINACIE BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO W KRAKOWIE!**

**Przyjmujemy młodzież w wieku 16 i 17 lat** do przyuczenia w zawodach:

- **MALARZA-TAPECIARZA** (dla dziewcząt)
- **POSADZKARZA**
- **MURARZA**
- **TYNKARZA**
- **STOLARZA**

Junacy w okresie pobierania nauki otrzymują wynagrodzenie w wysokości 600 zł miesięcznie, premię do 25 proc., jednorazowy posiłek regeneracyjny bezpłatnie oraz ubranie robocze.

Młodzież nie posiadająca ukończonej szkoły podstawowej **może kontynuować naukę w Podstawowym Studium Zawodowym w Nowej Hucie, os. Willowe 1.**

Po ukończeniu hufca Kombinat zapewni pracę oraz zakwaterowanie.

Zgłoszenia przyjmuje **Dział Kadr i Szkolenia, Nowa Huta, os. Teatralne 9, parter.** K-8446

---

## DESZCZOWNIĘ POJEMNIK na beton

**— PEŁNOWARTOŚCIOWE —**

**SPRZEDA** W RAMACH UPŁYNNIANIA ZBĘDNYCH ZAPASÓW

przedsiębiorstwom państwowym lub spółdzielczym **Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna „POKÓJ" w Gołkowicach Dolnych, 33-388 Gołkowice Dolne, woj. nowosądeckie, tel. Gołkowice nr 23.** K-45

---

**OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU ZBOŻOWO-MŁYNARSKIEGO „PZZ" w Krakowie**

## ZATRUDNI natychmiast

na korzystnych warunkach płacowych, **w młynach na terenie Krakowa, w Wieliczce, w Tarnowie, i w Bielsku** – kandydatów do pracy przyuczenia do zawodu

## MŁYNARZA

posiadających wykształcenie **średnie ◇ nie ukończone średnie ◇ zawodowe ◇ ukończoną szkołę podstawową.**

Mogą również zgłaszać się kandydaci zdecydowani do zmiany dotychczasowego zawodu.

Szczegółowych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje **Dział Spraw Pracowniczych Przedsiębiorstwa w Krakowie, ul. Pijarska 9, II p., tel. 217-96, codziennie w godz. 7.15—15.15.**

---

## LOSOWANIA PREMII PIENIĘŻNYCH na bony i książeczki samochodowe PKO

**Narodowy Bank Polski — Oddział Wojewódzki w Krakowie** — uprzejmie zawiadamia, że **losowania premii pieniężnych** odbędą się w sali konferencyjnej Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Banku Polskiego w Krakowie przy ul. Basztowej 20, I piętro, w dniach:

— **20 STYCZNIA 1981 roku — losowanie premii pieniężnych przypadających na BONY SAMOCHODOWE wystawione na terenie województw: miejskiego krakowskiego, krośnieńskiego, nowosądeckiego, przemyskiego, rzeszowskiego, tarnobrzeskiego i tarnowskiego,**

— **28 STYCZNIA 1981 roku — losowanie premii pieniężnych przypadających na KSIĄŻECZKI SAMOCHODOWE, wystawione na terenie województw: miejskiego krakowskiego, nowosądeckiego i tarnowskiego.**

Spisy bonów i książeczek zakwalifikowanych do losowania będą udostępnione osobom obecnym na sali w dniu losowań:

— **spis bonów — dnia 20 stycznia 1981 roku,**

— **spis książeczek — dnia 28 stycznia 1981 roku,**

za okazaniem bonu (książeczki) w ciągu jednej godziny przed rozpoczęciem losowania, tj. od godziny 8 do 9. K-236

# SPORT ■ SPORT ■ SPORT

Antoni Piechniczek:

## Nie będzie rewolucji pałacowej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 8)

● **Czy widział pan już w akcji drużynę NRD?**

■ Oglądałem ją kilkakrotnie w telewizji, ale na zasadzie kibica. Znam jednak dobrze większość reprezentacyjnych piłkarzy NRD, z drużyną Odry graliśmy wielokrotnie z Dynamem Drezno, Dynamem Berlin czy Magdeburgiem. Dlatego piłkarze NRD to nie jest dla mnie niezapisana karta.

● **Powiedział pan w jednym z wywiadów, że reprezentacja to musi być zgrany kolektyw, że nie zawsze 11 najlepszych w kraju na danej pozycji tworzy najsilniejszą drużynę.**

■ I podtrzymuję tę opinię. Ale chciałbym być dobrze zrozumiany — wybitne indywidualności są potrzebne reprezentacji, ci piłkarze narzucają bowiem styl gry, nie szablonowe zagrania.

● **Wróćmy jeszcze do spraw personalnych, czy zamierza pan korzystać z usług piłkarzy grających na co dzień w klubach zagranicznych, myślę tu o Lacie, czy zbierającym ostatnio dobre recenzje we Francji Szarmachu?**

■ Mam jeszcze na razie za mało danych co do ich formy. Nie obiecuję jednak sobie po nich za dużo.

● **Jak pan widzi współpracę na linii klub — reprezentacja. Wiadomo, że na tym odcinku było stale dużo zadrażnień.**

■ Liczę na pomoc trenerów klubowych. Większość to moi rówieśnicy, dobrzy fachowcy. Uważam, że istnieje ścisła zależność między reprezentacją a klubami. Jeśli dobrze gra drużyna narodowa to korzyść z tego mają kluby. I na odwrót.

● **Jaki styl pracy zamierza pan wprowadzić?**

■ Nie mam zamiaru pracować zza biurka. Chcę dużo jeździć po kraju, rozmawiać z trenerami, piłkarzami. Sporo doświadczeń zebrałem pracując przez ostatnie dwa lata w OZPN Katowice. Nie był to czas stracony. Miałem czas na przemyślenie wielu spraw, mogłem przyjrzeć się warsztatowi pracy innych trenerów. Będę go chciał teraz spożytkować.

● **Kto decydował o nominacji na stanowisko drugiego trenera reprezentacji — Bogusława Hajdasa?**

■ To był mój wybór zaakceptowany przez Zarząd PZPN.

● **Zmienia pan ekipę towarzyszącą reprezentacji?**

■ Uważam, że potrzebni są nowi ludzie. Tym bardziej, że część ludzi z kierownictwa ze względów dyscyplinarnych nie może pracować z reprezentacją.

● **Kiedy po raz pierwszy spotyka się pan z kadrą? I czy nie ma pan obaw jak zostanie przyjęty przez piłkarzy?**

■ 17 bm. (wywiad przeprowadzałem 14 bm.) spotykamy się na zgrupowaniu w Karpaczu. Myślę, że znajdę wspólny język z piłkarzami. Ludzie, którzy siedzą w sporcie potrafią się zrozumieć.

Rozmawiał:
**ANDRZEJ STANOWSKI**

### Wybieramy „5 najlepszych trenerów 1980 r."

**Jak już informowaliśmy, przedłużyliśmy do 26 bm. termin przyjmowania kuponów w naszym plebiscycie na pięciu najlepszych trenerów trzech województw: krakowskiego, tarnowskiego i nowosądeckiego. Kupony prosimy nadsyłać na adres redakcji „Gazety Krakowskiej", Kraków, ul. Wielopole 1, z dopiskiem na kopercie „Pięciu najlepszych". Pośród Czytelników, którzy bezbłędnie wytypują pięciu najlepszych, rozlosujemy nagrody, pierwsza — 8 tys. zł, druga — 5 tys. zł, trzecia — 3 tys. zł; ponadto książki i proporczyki.**

„Pięciu najlepszych"

1. .....
2. .....
3. .....
4. .....
5. .....

**Imię i nazwisko głosującego:**
.....
.....
.....

**Dokładny odres:** .....
.....
.....

Lepiej kręcić kierownicą niż pracować

## Kartingowcy pozazdrościli piłkarzom

Wpadł mi ostatnio w ręce dokument pt. **„Regulamin świadczeń materialnych dla zawodników sportu kartingowego"**. Wyliczono w nim m. in. 9 rodzajów świadczeń materialnych na rzecz zawodników. Tak więc kadrowicze mogą otrzymywać do 1000 zł miesięcznie na dożywianie, zaś zawodnicy spoza kadry na te same cele 400—800 zł miesięcznie. Gdyby Polak zdobył tytuł indywidualnego mistrza świata otrzyma 50 tys. zł + 25 proc. dodatku za fakt, iż mistrzostwa takie nie odbyły się w Polsce. Odpowiednio niższe kwoty przysługują za tytuły w ME czy Pucharze Pokoju i Przyjaźni.

W regulaminie przewiduje się też m. in. nagrody z okazji okrągłej rocznicy startów (proponuje się 10- i 15-lecie). Sumy raczej symboliczne — bo tylko 1000 zł oraz z okazji zakończenia kariery sportowej — od 2000 do 5000 zł. W podobnych kwotach mieści się nagroda-upominek za zawarcie związku małżeńskiego. Przewiduje się również 50 proc. wkładu na mieszkanie spółdzielcze typu lokatorskiego, tzw. koszta przeprowadzki 5—20 tys. zł + transport, jak też zapomogi losowe (np. z uwagi na ciężką sytuację materialną!) 4—8 tys. zł. Korepetycje do 5 tys. rocznie.

Wydaje mi się, że te tabelki, taryfy itp. zostały przez kartingowców skopiowane niemal (uwzględniając różnicę kwot) z odpowiednich dokumentów piłkarskich. Tylko **komu ma służyć dodatkowe dofinansowanie zawodników kulejącego sportu kartingowego w Polsce? Kulejącego z racji braku torów do rozgrywania zawodów, braku sprzętu na średnim europejskim poziomie i szeregu innych bolączek.** W naszym kraju sport kartingowy miał być w swym założeniu masowym sportem motorowym przeznaczonym przede wszystkim dla młodzieży szkolnej. I niemal wszyscy młodzi chłopcy biorą udział w zawodach dla własnej satysfakcji. Czy będzie tak również, jeżeli dowiedzą się, że ich starsi, bardziej doświadczeni koledzy jeżdżą za pieniądze, dostają z klubu dofinansowanie, mieszkania itp.?

Pytam — **skąd kluby kartingowe, z reguły jednosekcyjne mają wziąć pieniądze na nagrody i inne świadczenia?** Powie ktoś — z Pol. Zw. Motorowego. Ale PZMot. wbrew temu, co się niektórym wydaje, nie jest związkiem milionerów. Wprawdzie **PZM bez grosza dotacji ze strony państwa finansuje cały sport motorowy z dochodów z własnej działalności gospodarczej, ale przecież podobne żądania co kartingowcy, mogliby postawić kierowcy samochodowi, motocykliści czy żużlowcy.**

**WOJCIECH MACHNICKI**

# CO·GDZIE·KIEDY?

PONIEDZIAŁEK, 19 STYCZNIA 1981 R. HENRYKA, jutro FABIANA

## TEATRY

**SCENA OPEROWA** w Teatrze im. J. Słowackiego (pl. Ducha 1): W. A. Mozart: Wesele Figara — 19.15. **KAWIARNIE: „FENIKS"** (Jana 2): Variette — 22.30. **„JAMA MICHALIKA"** (Floriańska 45): Kabaret „Diabli nadali" — 20. **„LITERACKA"** (Pijarska 7): Kabaret „Piętro niżej, smoła wyżej" — 19.30.

Pozostałe teatry nieczynne.

## KINA

**DOM ŻOŁNIERZA** (Lubicz 48): Cudze pieniądze (fr. 15 lat) ***/o — 15.45, 18. **KIJÓW** (Krasińskiego 34): Przygody misia Jogi (USA b.o.) — 11, Parszywa dwunastka (USA 18 lat) **/ooo — 16.30, 19.30. **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Lęk wysokości (USA 15 lat) **/ooo — 8, 10, 16, 18, Przełomy Missouri (USA 15 lat) ****/ooo — 12, 20. **MASKOTKA** (Dzierżyńskiego 58): Niespodziewana kariera (bułg. 15 lat) */oo — 15.30. Śmiertelny pościg (fr. 15 lat) */ooo — 17.30, 19.30. **MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Zbrodnia w klubie tenisowym (jug. 15 lat) */oo — 16, 18, 20. **MŁODA GWARDIA** (Lubicz 6): Ostatni pociąg z Gun Hill (USA 15 lat) ***/ooo — 15.30, 17.45. **PASAŻ BIELAKA:** Przygody Bolka i Lolka — 10, 11, Milczący wspólnik (kanad. 18 lat) **/ooo — 12, 14, 16, 18, 20. **ROTUNDA** (Oleandry 1): Pokazy zamknięte — 6, filmy krótkometrażowe P. Andrejewa — 16 i 18, Szaleństwo i metoda (meksyk. 18 lat) — 20. **SFINKS** (Majakowskiego 2): Kruche wieży (pol. 15 lat) ***/oo — 16, 18, 20. **ŚWIT DUŻA SALA** (os. Teatralne 10): Parszywa dwunastka (USA 18 lat) **/ooo — 16, 19. **ŚWIT MAŁA SALA:** Gorączka sobotniej nocy (USA 15 lat) **/ooo — 15, 17.15, 19.30. **ŚWIATOWID DUŻA SALA** (os. Na Skarpie 7): Glina czy ludzik (fr. 18 lat) */ooo — 15.45, 18, 20.15. **ŚWIATOWID MAŁA SALA:** Wszystko jest miłością (bułg. 18 lat) **/ooo — 15, 17, 19.15. **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 16): Glina czy ludzik (fr. 18 lat) */ooo — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15. **UGOREK** (os. Ugorek): Pietaszek i Robinson (ang. 12 lat) */oo — 15, 17, Wielki podryw (pol. 15 lat) **/ooo — 19. **WANDA** (Waryńskiego 5): Bez miłości (pol. 18 lat) ***/ooo — 15.45, 18, 20.15. **WARSZAWA** (Stradom 15): Norma Rae (USA 15 lat) ****/ooo — 15.45, 18, Alicja już tu nie mieszka (USA 15 lat) ***/ooo — 20.15. **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Ojciec Święty Jan Paweł II w Polsce (pol. b.o.) — 10, 12, 16, 18, 20. **WRZOS** (Zamojskiego 50): Nosferatu — wampir (RFN 18 lat) **/oo — 16, 18, 20. **WIEDZA** (Rynek Gł. 27): Śmiertelny pościg (wł.-fr. 15 lat) — 8.15, 12.15, Młody Frankenstein (USA 15 lat) — 10.15, 14.15, Szantaż (ang. 18 lat) — 16.15, Goń mnie aż cię złapię (fr. 15 lat) — 18.15.

**DOBCZYCE — Raba:** Prywatne piekło (USA 15 lat) */ooo, Hop i jest małpolud (CSRS 12 lat) */oo. **SKAWINA — Hutnik:** Nosferatu — wampir (RFN 18 lat) **/oo, **WIELICZKA — Górnik:** Brat kata (NRD 12 lat) */oo.

Pozostałe kina nieczynne.

## WYSTAWY

**WAWEL** — Komnaty Królewskie (niecz.). Skarbiec koronny i zbrojownia (niecz.). Wyst. „Wawel zaginiony (10—15.30). **GROBY KRÓLEWSKIE I DZWON ZYGMUNTA** (9—15.30) **MUZEUM NARODOWE SUKIENNICE:** Galeria malarstwa i rzeźby (10—16). **DOM JANA MATEJKI** (Floriańska 41): Wystawa: Twórczość Jana Matejki sprzed stu lat (1880 r.) (niecz.). **KAMIENICA SZOŁAYSKICH** (pl. Szczepański 9): (niecz.) **NOWY GMACH** (al. 3 Maja 1): Wystawa czasowa „Pamiątki Powstania Listopadowego" (niecz.). **ZB. CZARTORYSKICH** (Pijarska 8): Wyst. arcydzieł ze zbiorów Czartorvskich (10 — 16). **MUZEUM ETNOGRAFICZNE** (pl. Wolnica 1): Wystawy: „Polska kultura ludowa" „Polska grafika ludowa" (10—18). **MUZEUM HISTORYCZNE** (Jana 12): Wyst. Militaria i zegary" (niecz.). **STARA SYNAGOGA** (Szeroka 34): Z dziejów i kultury Żydów Krakowa (niecz.). **FRANCISZKAŃSKA 4:** Wyst. — „Szopki krak." (niecz.). **GALERIA TEATRALNA** (niecz.) **ODDZIAŁ TEATRALNY** (Szpitalna 21): (niecz.) **KRZYSZTOFORY** (Rynek Gł. 32): Wystawa z dziejów i kultury Krakowa (niecz.). **GALERIA** (Szczepańska 2) XVI Wyst. Grupy Krakowskiej (niecz.). **MUZEUM ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 3): Wystawy: „130 rocznpowst. Muz Archeologicznego w Krakowie w dok. archiw." Skarb Wiślan" (10 — 14). **MUZEUM LENINA** (Topolowa 5): Wystawa: Lenin w Polsce (nieczynne). **DOM LENINA** (Królowej Jadwigi 41): Wystawa stała — „Lenin w Polsce" (nieczynne). **„RYDLÓWKA"** (Tetmajera 28): Folklor wsi podkrakowskiej (niecz.). **MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE (OJCÓW)** (niecz.). **MUZEUM PRZYRODNICZE** (Sławkowska 17): (niecz.) **MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH W WIELICZCE:** (nieczynne). **KOPALNIA SOLI** (8—16) **GALERIA KTF** (Boh. Stalingradu 13): Wystawa „Venus 80" cz. I (9—21) **PAWILON WYSTAWOWY** (pl. Szczepański 3a): Ogólnopolska wystawa „Rysunek i obraz" (niecz.). **GALERIA** (Kanonicza 5): (niecz.). **GALERIA ARKADY:** Wystawa malarstwa Jana Świderskiego (niecz.). **PAŁAC SZTUKI** (pl. Szczepański 4): Wystawa „Salon artystów – członków TPSP w Krakowie" (10—17). **SALON TPSP** (N. Huta al. Róż 3): Wystawa malarstwa Zygmunta Kałuskiego (niecz.). **GALERIA DESA** (Jana 3): Wystawa „Kolekcji karnawałowej" Niny Idzikowskiej (14—20). **GALERIA ZPAF** (Anny 3): Wystawa A. Bujaka „Watykan — Ziemia Święta Góra Athos (niecz.). **GALERIA ZPAP** (Floriańska 34): (10—18) **GALERIA „PRYZMAT"** (Łobzowska 3): Wystawa „Mont Blanc" (10—18). **GAL. SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ** (Stolarska 8—10) Wystawa malarstwa Pawła Taranczewskiego (15—20). **KDK „PAŁAC POD BARANAMI"** (Rynek Gł. 27). Wyst. fotograf. Z. Rycerza „Hindukusz - 79" (14—20). **KLUB MPiK** (Mały Rynek 4): **CZYTELNIA:** (10—21). **GALERIA:** (10—18)). **KLUB MPiK** (pl. Centralny) **CZYTELNIA** (10—20). **GALERIA:** Wystawa malarstwa Ryszarda Wróblewskiego (11—20). **DWÓREK JANA MATEJKI** w Krzesławicach (Kruczkowskiego 15): (niecz.). **KLUB „FORUM"** (Mikołajska 2): Wystawa faktograficzna „Człowiek" (10—18).

**MYŚLENICE — MIEJSKIE SALE WYSTAWOWE** (3 Maja): Wystawa malarstwa Pawła Bielca (niecz.). **MUZEUM REGIONALNE** (Sobieskiego 3): Wystawa „Myślenice i okolica" w malarstwie Emila Słomki (niecz.). **MDK** (Reja 5): (8—15).

## SZPITALE DYŻURNE

**CHIRURGICZNY:** Trynitarska 11. **CHIRURGIA DZIEC.:** Prądnicka 35. **LARYNGOLOGICZNY:** Na Skarpie 65. **UROLOGICZNY:** Prądnicka 35. **OKULISTYCZNY:** Witkowice.

**INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA:** tel 205-11 (czynny całą dobę)

**DYŻURNE PORADNIE MIĘDZYREJONOWE:** internistyczna, pediatryczna, stomatologiczna, gabinet zabiegowy (18—21), zgłoszenia wizyt domowych (18—20), porady stomatologiczne (w przypadkach nagłych) — Pogotowie Ratunkowe, ul. Łazarza 14 (20—7)

**Dla ŚRÓDMIEŚCIA** (al. Pokoju 4) — tel. 181-80, 183-96.

**NOWEJ HUTY** (os. Jagiellońskie bl. 1) — tel. 656-26.

**KROWODRZY** (Galla 24) — tel. 721-35.

**PODGÓRZA** (gen. Kutrzeby 4) — tel. 618-55, 650-99.

**MYŚLENIC** (Szpitalna 2) — PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA I REJONOWA.

**PROSZOWIC** (1 Maja 5): PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA I REJONOWA.

Wszystkie placówki udzielają porad ambulatoryjnych oraz przyjmują wizyty domowe w zakresie ogólnym, pediatrycznym, stomatologicznym i zabiegowym (inne oddziały szpitali wg rejonizacji).

## POGOTOWIE

Łazarza 14, wypadki tel. 99, zachorowania i przewozy — 238-33, informacja — 205-11. Centrala abonencka — 236-00 Rynek Podgórski 2, 625-50, Pogotowie (Teligi 6 tel. 617-60 wewn. 101). Lotnisko Balice 190-29, N. Huta 422-22, 417-70, Krzeszowice 99, 206-20 Siedlechowice (tel. Iwanowice 60) Jerzmanowice 48, Proszowice 9, Myślenice 999, Skawina 9, Wieliczka 9, 233-54, Niepołomice 198

## APTEKI

**PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ** — tel 107-65 (8—15)

Waryńskiego 24 Rynek Gł. 42, Nowa Huta — Centrum A, bl. 3, Centrum C, bl. 6 Długa 88, os. Koziówek, Pstrowskiego 94, Kazimierza Wielkiego 117.

**MYŚLENICE** (Rynek 10)
**SKAWINA** (Słowackiego 5)
**WIELICZKA** (Boh. Warszawy 12)
**PROSZOWICE** (1 Maja 51)

## INNE:

**CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ WAWEL-TOURIST** (ul. Pawia 8) — tel 260-91 204-71 (8—18)

**POGOTOWIE TECHNICZNE „POLMOZBYT"** (al. Pokoju 81) — 800-84 (czynne 6—22).

**TELEFON ZAUFANIA:** 371-37 (16—22).

**OŚRODEK INF. USŁUGOWEJ WUSP „GROMADA"** (Floriańska 20) tel. 271-30, 228-90 (7—18). Nowa Huta (os. Zgody 7) tel. 447-31 (8—16).

**SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY I KARDIOLOGICZNY** (Reja 11) — zamawianie wizyt domowych tel. 225-66 295-78 (od 15.30 do 23.00)

## RADIO

**PROGRAM I**
**na fali 1322 m**

**DZIENNIKI: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00 11.00, 12.05, 14.00, 15.00, 17.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00**

5.05 Ziel. Studio. 5.40 Nauk. roln. 6.00 Sygnały dnia. 9.00 Cztery pory roku. 11.40 Tu Radio Kierowców. 11.55 Komunik. o st. wód. 12.25 Kapele ziemi kieleckiej. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikat energet. 13.01 St. Gama. 15.05 Popoł. dziewcząt chłopców. 15.30 Studio Relaks. 15.35 S. Prokofjew: I Konc. fortepianowy Des-dur. 15.55 Pięć minut o kult. 16.00 Muz. i aktualn. 16.30 Nowości polsk. muz. rozr. 17.10 Radiowe spotk. 17.30 Radiokurier. 19.25 Z telewiz. pięciolinii. 19.40 Mag. międzynar. „Punkt widzenia". 20.05 Śladem naszych interwencji. 20.10 Konc. życzeń. 20.35 Popul. nagr. wybitnych wokal. 21.05 Kron. sport. 21.20 Przeb. trzech pokoleń. 21.50 Tu Radio Kierowców. 22.23 M. Musorgski: „Obrazki z wystawy" w instrum. M. Ravela. 23.15 Wita Was Polska.

**PROGRAM II**
**na fali 219 m, czyli 1368 KHz**
**na UKF 67.67 MHz**
**oraz dodatk. na fali dł. 1500 m (8.20—16.10)**

**DZIENNIKI:** 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 21.30, 23.30

Godz. 6.45 Poradn. Dom. 7.05 Inf. o pr. PR i TV. 7.10 Mistrz. miniat. instrum. 7.35 Obserw. i propoz. 7.45 Konc. poranny. 8.35 Spr. codz. 8.55 Por. w St. Gama. 9.40 Radio — Moskwa. 10.00 Nim się książka ukaże: „Katar sienny" — fr. 10.30 Muz. polska ub. stulecia. 11.00 Rep. liter. 11.35 Co słychać w świecie. 11.40 Nowe nagr. polskiej muz. lud. 11.55 Komunikat o st. wód. 12.10 Od poloneza do mazura. 12.25 Porady K. Kocowej. 12.45 Zesp. „Andrzej i Eliza". 13.00 Ludzie ze społ. mand. 13.10 Śpiewają „Wrocławskie Skowronki Radiowe. 13.36 Ze wsi i o wsi. 13.51 Fińskie kantele. 14.00 Dobre, ale mało. 14.10 G. Rossini — Uwert. do opery „Wilhelm Tell". 14.25 Ludzie i pasje. 14.45 Muz. Beethovena. 15.35 Popoł. dziewcząt i chłopców. 16.00 Radiowy Leksykon Śmyczk. 16.40 Obywatele. 17.00 Polacy laureatami międzynarod. konk. muz. 17.30 Szersze spojrzenie. 17.50 Śpiewający aktorzy. 18.05 Saldo. Panie Dyrektorze! 18.25 Pleb. St. Gama. 18.30 Echa dnia. 18.40 Dźwięk. Plakat. Reklam. 19.03 Klasycy muz. rozr.: F. Loewe. 19.20 Czy znasz tę książkę? — zag. liter. 19.40 Kontrapunkty. 20.20 Niespiesznym krokiem. 20.30 Muz. St. Szarzyński: Litania Cursoris. 21.00 Dawna poezja polska. 21.35 Inf. sport. 21.40 „Polska Jesień" — fr. 22.00 Jak zostać żurnalistą radiowym. 23.00 Listy z teatrów: Miłości teatralne S. Hebanowskiego. 23.35 Jazz na dobranoc.

**PROGRAM III**
**UKF 66.89 MHz**

6.00 Między snem a dniem. 6.15 Stan pog. i Wiad. 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30 Ekspresem przez świat. 7.30 Progr. dnia. 8.05 Za kierownicą. 8.40 Co kto lubi. 9.00 „Dzieci wszechświata" — 2 odc. (powt.). 9.10 Ork. ery swingu: Jimmie Lunceford. 9.30 Prosto z kraju. 9.45 Mała poranna muz. 10.35 Kiermasz płyt wytwór. Suprahon. 11.00 „Trzy + M". 11.30 Tem. Milesa Davisa — „So what". 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Biała góra" — 6 odc. 14.00 Polifoniści 19 wieku: R. Schumann i F. Mendelssohn-Bartholdy. 15.05 Złote lata swingu. 15.30 Pios. z filmu „Urban Cowboy". 16.00 Posłuchać warto. 16.15 Muzykobranie. 16.40 „Beata" i inne pios. J. Laskowskiego. 17.05 Muz. poczta UKF. 17.40 Odkurzone przeboje. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 J. Jones. „Stąd do wieczności" — odc. 25. 19.35 Opera tyg.: G. Donizetti „Łucja z Lammermooru" (powt.). 19.50 Dzieci wszechświata — 3 odc. 20.00 60 minut na godzinę (powt.). 21.00 Barbirolli z Hofmanem w Nowym Jorku 1936. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wiecz.: Dionne Warwick. 22.15 Trzy kwadr. jazzu — problemy. 23.00 Wizje poet. S. George'a. 23.05 Między dniem a snem. 0.50 Wiad. 0.55 Progr. na dzień nast.

**PROGRAM IV**
**UKF 68.75 MHz**

**DZIENNIKI: 6.00, 12.00, 16.00, 22.55**

6.05 Progr. dnia. 6.15 Czy znasz swoje prawa? — Ubezpiecz. społ. 6.30 Pios. z uśmiechem. 6.45 Co niesie dzień (Kr). 7.40 Radio dedykuje. 8.00 R. Schumann: Sonata G-dur z cyklu: Drei Clavier — Sonaten für die Jugend op. 118. 8.10 Muz. 8.35 Techn. Rolin. 8.50 Kapela Ziemi Gostyńskiej. 9.00 Dla dzieci: Karolcia i Karolik. 9.30 Utw. kamer. kompozyt. franc. 10.00 Saga mojej rodziny. 10.30 Estrada przyj. 11.00 Dla kl. 1 lic. (j. pol.): Spod znaku Czarnoleskiej Lipy. 11.30 M. Caballe śpiewa Verdiego (STEREO). 12.05 Transm. pr. II. 12.25 Giełda płyt (STEREO). 13.00 Dla dzieci: Karolcia i Karolik. 13.25 Fonot. folkl. (STEREO). 13.50 W Jeziornach. 14.20 Sławne dzieła — sławni wyk. (STEREO). 15.00 St. Gama w Stereo (STEREO). 16.05 Lek. i franc. 16.20 S. Wenglorz. 16.25 Lek. i niem. 16.40 Wiad. znad Wisły i Dunaica (Kr). 16.45 Bogusławski w Teatrze Ludowym (Kr.) 16.55 Jazz na gorąco jazz na zimno (STEREO — Kr). 17.25 Skrzynka interw. (Kr). 17.35 Mini-recital: Grupa „Pod Buda" (STEREO — Kr). 17.45 Start. 18.24 Komunik. o pog. (Kr). 18.25 Kaleidoskop nauki: Zima w życiu roślin zwierząt i ludzi. 18.50 Grupa „Bajm". 18.55 W trosce o słowo i treść: j. pol. w szkole. 19.15 Lek. i. ros. 19.30 Jam session (STEREO). 20.15 „Klub Stereo 20.15" (STEREO). 22.15 Wersje i kontrowersje. 22.50 K. Szymanowski — Etiuda es-moll nr 1.

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili w repertuarze kin, teatrów, radia i TV. Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

POLEMIKI ■ DYSKUSJE ■ POLEMIKI ■ DYSKUSJE ■ POLEMIKI ■ DYSKUSJE

## List z Francji od Henryka Maculewicza

*W dniu 28 X 1980 r. ukazał się w „Gazecie Południowej" artykuł zatytułowany „Polski futbol nad Sekwaną" (korespondencja własna) w którym m. in. red. Andrzej Stanowski pisze: „W ligowych drużynach francuskich gra sporo naszych piłkarzy i z jednym wyjątkiem (o tym za chwilę) nie przynoszą nam wstydu". Oczywiście tu dalej charakteryzuje grę zawodników grających na terenie Francji, dalej pisze co pozwolę sobie zacytować: „Nie ma natomiast dobrej opinii we Francji obrońca Wisły Henryk Maculewicz. Kibice z Lens mają wiele zastrzeżeń do jego gry i postawy poza boiskiem, twierdząc, że obrońca Wisły nie spełnił ich oczekiwań. W lidze Maculewicz gra słabo, nie występuje ostatnio w I zespole". Po ukazaniu się tego artykułu czuję się zobowiązany napisać kilka słów wyjaśniająco-informacyjnych do tow. Redaktora Naczelnego „Gazety".*

*Po pierwsze, gdyby klub nie był zadowolony z moich usług wystawiłby mnie szybko na listę transferową po zakończeniu sezonu 1979/80. Po drugie przesyłam na piśmie opinię klubu w którym pracuję. Nie wiem skąd takie informacje czerpie red. Andrzej Stanowski, tym bardziej, że dotyczą one również życia poza boiskiem. Stało się to nie pierwszy raz pod naszą nieobecność w kraju w wyżej wymienionej prasie. Chodzi tu o artykuł red. Dziwisz zatytułowany „Radość pod siatką", która po wywiadzie z moją żoną Krystyną Maculewicz nie odtworzyła wiarygodnych wypowiedzi, sugerując niezbyt dobrą opinię klubu, który reprezentowała przez wiele lat.*

*Byłem, jestem i będę POLAKIEM, reprezentując niejednokrotnie barwy POLSKI LUDOWEJ na arenie międzynarodowej, nie przynosząc wstydu w żadnym miejscu i chwili, czego nie mogę stwierdzić o towarzyszących redaktorach podróżujących z reprezentacją Polski lub też z klubem GTS Wisła, które wcześniej reprezentowałem.*

*Myślę, że tow. red. A. Stanowski nie zasięgnął opinii od osób kompetentnych tzn. od osób, które mnie zatrudniają, a kierował swoje pytania odnośnie opinii zawodników do ludzi mało kompetentnych i niejednokrotnie wrogich lub po prostu przeczytał w prasie francuskiej, a jednak nie każda prasa sportowa jest obiektywna w stosunku do graczy zagranicznych w tym przypadku POLAKÓW*

*Z poważaniem, łączę sportowe pozdrowienia.*

*HENRYK MACULEWICZ*

✲

O oto fragmenty pisma z **Racing Club de Lens:**

„W następstwie pewnych artykułów w prasie francuskiej, które podniosły złe zachowanie się tego gracza (H. Maculewicza — przypis A. S.) RC Lens oświadcza, że informacje te są fałszywe. Gracz Maculewicz po okresie adaptacji niezbędnej w wypadku zmiany kraju świadczy usługi, których RC Lens oczekiwał od niego. W tym sezonie pan Maculewicz był kilkakrotnie kontuzjowany co opóźniło jego powrót do pierwszej drużyny Lens. Jeśli idzie o kibiców RC Lens to nie życzą sobie niczego innego jak znowu zobaczyć, jak to będzie możliwe najszybciej — H. Maculewicza w pełnej formie.

✲

**OD AUTORA: zbierając informacje o występach polskich piłkarzy w klubach francuskich zasięgnąłem opinii kilku osób dobrze zorientowanych w niuansach tamtejszego futbolu, a więc moim zdaniem kompetentnych. Wykorzystałem też informacje opublikowane w prasie francuskiej m. in. w piśmie „But". Maculewicz pisze, że ta prasa jest wroga i nieobiektywna w stosunku do niego. Ciekawe, że gazety francuskie pozytywnie piszą o innych Polakach m. in. o Szei, Kasperczaku, Wieczorku czy ostatnio Szarmachu. Dlaczego zagięły sobie parol właśnie na Maculewicza? Nie sądzę, natomiast, aby p. Maculewicz był osobą najbardziej upoważnioną do wydawania opinii — kto jest dobrym, a kto złym Polakiem? I nie mieszajmy do drobnych sprawek futbolowych wielkich słów — Polska...**

**ANDRZEJ STANOWSKI**

## Wywiad czy prywatna rozmowa?

W nawiązaniu do artykułu red. Tadeusza Górskiego w GK z dnia 13. I. 1981 r. o „sensacyjnym rozstaniu się ze mną" Magdaleny Białas pragnę wyrazić swoje zdziwienie formą przekazania do wiadomości publicznej prywatnej rozmowy jaką odbyłem telefonicznie z w/w.

Redaktor T. Górski przeprowadził ze mną tą drogą wywiad na temat startu w USA, a podał w sposób krzywdzący i stwarzający pozory sensacji prywatną informację o zakończeniu kariery sportowej przez czołową pływaczkę naszego kraju. Rozmowę na ten temat przeprowadziliśmy po skończeniu wywiadu na temat startu w USA.

Nie widzę nic szczególnego w zakończeniu kariery pływaczki przez 19-letnią dziewczynę, a VIII miejsce na Igrzyskach Olimpijskich w Moskwie również wpływa na ten punkt widzenia.

Wiele dziewcząt w tej dyscyplinie sportu podejmuje w tym wieku tego rodzaju decyzję, przypomnę o wybitnych przedstawicielkach pływania K. Ender, B. Krause złote medalistki olimpijskie,

Dziwi mnie fakt takiego podejścia do pożegnania wybitnej sportsmenki, pożegnania o planie którego poinformowałem red. T. Górskiego, a które wyobrażałem sobie jako oddanie hołdu w prasie osiągnięciom tej zawodniczki. Stosunek mój do tej sprawy oddał red T. Górski w formie wzniecania sensacji. A przecież trener zawsze żegna z żalem swojego zawodnika, takie rozstania są bardzo dużym i ciężkim przeżyciem, są to decyzje podejmowane przez zawodnika po szeregu przemyśleniach i po długim okresie rozważań, a na podjęcie ich składa się zwykle wiele przyczyn.

Przykro mi panie redaktorze, że nasza prywatna rozmowa została wykorzystana do „sensacyjnego" artykułu w GK, który krzywdzi zarówno zawodnika jak i mnie. Czemu więc miał służyć?

**JACEK CHOYNOWSKI**

✲

*Jacek Choynowski potwierdza przecież w swoim liście fakt przeprowadzenia z nim wywiadu, podczas którego wyszła na jaw sprawa Magdy Białas, o czym poinformował mnie bardzo szczegółowo. Nie rozumiem więc zarzutu, że była to rozmowa wyłącznie prywatna. Uważam też, iż nie podałem do publicznej wiadomości „prywatnych informacji" Jacka Choynowskiego, bo Białas o f i c j a l n i e zrezygnowała ze sportu, składając w tej sprawie odpowiednie pismo. Nie mogę się także zgodzić z zarzutem, że artykuł mój krzywdzi zawodniczkę i trenera, opublikowałem bowiem — w formie wywiadu — tylko fakty i opinie podane mi przez Jacka Choynowskiego, co do których autor listu nie wysuwa żadnych zastrzeżeń.*

**TADEUSZ GÓRSKI**

## M. Białas: może jeszcze wrócę?

**Poprosiliśmy także o wypowiedź MAGDĘ BIAŁAS. Oto to powiedziała pływaczka: „Nie mogę się zgodzić ze stwierdzeniem trenera Jacka Choynowskiego, że samowolnie opuszczałam treningi, wychodząc nagle z pływalni, bo to jest nieprawda. Być może byłam trudną zawodniczką w prowadzeniu, bo nie zawsze potrafiłam się skoncentrować w czasie treningu wtedy nie mogłam wykonać wszystkich postawionych przede mną zadań. Ćwiczyłam albo znakomicie, albo źle. I nie byłam w stanie w tym względzie nic zmienić, nawet kary nie odnosiły żadnego skutku. Zdarzało się natomiast, że, gdy nie zdołałam przepłynąć jakiegoś dystansu w wyznaczonym mi czasie za drugim czy za trzecim razem, trener polecał mi przerwać zajęcia i wyjść z pływalni.**

**Byłam już zmęczona pływaniem, zwłaszcza w okresie przedolimpijskim trenowaliśmy bardzo intensywnie. Myślałam, że sezon po Igrzyskach potraktuję trochę ulgowo. Czułam, że organizm potrzebuje odpoczynku. Zdawałam sobie też sprawę, że w tej sytuacji wyniki będą trochę gorsze. I rzeczywiście były, na mityngu w USA osiągnęłam słaby czas. Już tam, na Florydzie, z Jackiem Choynowskim rozmawiałam na ten temat. Zaraz po przyjeździe do Krakowa podjęłam ostateczną decyzję i napisałam prośbę o zwolnienie. Trener postawił mi alternatywę: albo będę intensywniej trenować, albo... Nie było sensu zmuszać się do treningu, postanowiłam zrezygnować. Uważam, że podjęłam słuszną decyzję. Wykorzystam wolny czas na naukę... Chociaż nie wykluczam także możliwości powrotu po pewnym czasie na pływalnię".**

## P. Dłucik: Magdzie zrobiono krzywdę

Jako trener koordynator sekcji pływackiej MKS Jordan poczuwam się do opieki nad wszystkimi grupami, także nad Magdą Białas, dlatego też chciałbym zabrać głos w sprawie jej nagłej rezygnacji z dalszego uprawiania sportu. Muszę zaprotestować przeciwko takiemu stawieniu sprawy przez trenera Jacka Choynowskiego, tym bardziej, że nie zgadzam się ze wszystkimi jego stwierdzeniami.

Wydaje mi się, że 19-letnia zawodniczka, czołowa polska pływaczka, zasługuje na trochę lepsze traktowanie, nawet u schyłku swej kariery sportowej. Zresztą Magda zawsze była bardzo surowo traktowana przez trenera, często karana, odbierano jej nawet kadrowe olimpijskie. Moim zdaniem kara jest skuteczna tylko wtedy, gdy stosuje się ją rzadko.

Nie wszystkie metody stosowane przez Jacka

# SPORT ■ SPORT

## Niezłomne „Szarotki"

**To był jak na nasze warunki znakomity mecz! Szybkie tempo, twarda bezpardonowa walka o każdy metr lodowiska od pierwszej do ostatniej minuty, sytuacje zmieniające się jak w kalejdoskopie, a przede wszystkim niezwykła dramaturgia wydarzeń, rozstrzygnięcie padło przecież na 65 sek. przed końcową syreną. O jedną bramkę lepsze okazało się PODHALE i ono też w niezwykle ważnym pojedynku na „szczycie" pokonało lidera ZABŁĘBIE Sosnowiec 4:3 (0:1, 2:2, 2:0).**

Takich emocji w Nowym Targu nie pamiętam już dawno. Od pierwszych minut trwa zacięta walka, optyczną przewagę mają gospodarze, ale kontry gości są szalenie groźne, m. in. 2-krotnie Zabawa przegrywa pojedynki sam na sam z Łukaszką. W 18 min. daleki strzał **Marcińczaka** i **1:0** dla Zagłębia.

W 24 min. pada wyrównanie po strzale **Maja**, ale potem do głosu dochodzi Zagłębie. **W połowie tercji w odstępie 19 sek. padają dwie bramki. Najpierw Zabawa potężnym strzałem, który przedziurawił siatkę podwyższa na 2:1, w chwilę potem strzał Jobczyka ponownie trafia do siatki.** Z lodu zjeżdża Łukaszka, zastępuje go w bramce **T. Słowakiewicz. I staje się od tego momentu pierwszoplanową postacią meczu.**

„Szarotki" po utracie goli załamują się, goście są w natarciu, ale ich zawodnicy mimo znakomitych sytuacji nie potrafią pokonać T. Słowakiewicza. **Ten broni jak w transie, co najmniej w 4 sytuacjach zdawałoby się beznadziejnych.** Czy Podhale przetrzyma kryzys? Poderwie się do walki? **W hokeju wszystko jest możliwe, jedna bramka potrafi odwrócić bieg wydarzeń. I oto jest bramka dla Podhala, osłabienie gości i w 39 min. Ujwary pokonał Struga.**

Ostatnia tercja, tempo nie słabnie. „Szarotki" z nieprawdopodobnym impetem ruszają do ataku, goście nie chcą pozostać dłużni. **Fantastyczny mecz!** Oba zespoły nie wykorzystują kilku świetnych sytuacji. Ostatnie minuty, na obu zespołach widać już oznaki zmęczenia, goście zbytnio myślą o obronie korzystnego wyniku. **56 min. solowa akcja D. Sikory i remis 3:3.** Za chwilę **Jobczyk** nie trafia do pustej bramki, po drugiej stronie z bliska pudłuje **S. Chowaniec.** Na 2 min. przed końcem **A. Nowak** wędruje na ławkę kar. **Zamek „Podhala" i na 65 sek. przed końcem Watychowicz spełnia marzenie kibiców Podhala. Ta bramka jest nagrodą za olbrzymią walecznoś ć całego zespołu „Szarotek", który w nawet najbardziej krytycznych momentach nie zwątpił, iż może wygrać ten mecz. BRAWO „SZAROTKI!"**

**Powiedzieli po meczu;**

Trener W. PYSZ: *„O naszym zwycięstwie zadecydowała lepsza kondycja. Ostatnie 15 min. grałem już tylko dwoma piątkami, chłopcy złapali wtedy właściwy rytm gry. Świetną partię rozegrał T. Słowakiewicz w bramce".*

Trener K. MACH (Zagłębie): *„Mecz przegraliśmy przy stanie... 3:1 dla nas. Nasi hokeiści mieli kilka świetnych sytuacji, nie wykorzystali ich i to się zemściło. W końcówce zawodnicy za bardzo patrzyli na zegar zamiast grać".*

Pozostałe wyniki: Budowlani Bydg — Baildon Katowice 4:5 (1:1, 1:1, 2:3), ŁKS — Naprzód 10:4 (2:0, 4:1, 4:3), Legia — Tychy 6:2 (2:1, 0:1, 4:0).

| | | |
|---|---|---|
| 1 | Zagłębie | 36:12 140—72 |
| 2. | **PODHALE** | 32:16 127—90 |
| 3. | Tychy | 30:18 109—93 |
| 4. | ŁKS | 29:19 106—97 |
| 5. | Naprzód | 26:22 107—95 |
| 6. | Baildon | 18:30 98—136 |
| 7. | Budowlani | 12:36 76—108 |
| 8. | Legia | 9:29 66—133 |

Kmiecik strzela 3 gole dla Wisły. Fot. W. KLAG

## „Herbowa Tarcza" dla Wisły, a dla Cracovii nowy... hymn

**Już 72 lata trwa rywalizacja piłkarzy Cracovii i Wisły.** Tradycyjne wielkie derby rozegrane już po raz 8 w styczniu dla upamiętnienia rocznicy wyzwolenia Krakowa przyniosły zdecydowane zwycięstwo **wiślakom 4:1 (1:1),** którzy zdobyli tym samym **„Herbową Tarczę Krakowa"** ufundowaną przez redakcję „Tempa". Cracovii na otarcie łez pozostał nowy ...hymn, którego autorem jest **Aleksander Kobyliński** popularnie zwany „Makino" z zespołu **„Andrusy"**, a którego refren brzmi:

*Cracovia, Cracovia, Cracovia,*
*klubie kochany nasz*
*zaśpiewajmy jeszcze raz"*

W I połowie kibice „pasiaków" śpiewali głośno i gromko, bo też ich pupile dzielnie poczynali sobie z I-ligowcami. Później wiwatowali już tylko sympatycy „Białej Gwiazdy"... **W 13 minucie** powędrowały w górę flagi Cracovii kiedy po idealnym dośrodkowaniu z rogu w wykonaniu **Gacka, Błachno** efektowną główką zmusił do kapitulacji Holochera.

Mecz w tym okresie jest bardzo żywy i ciekawy, **w 15 minucie Iwan** z bliskiej odległości nie trafia do celu, **ale w 5 min.** później **Kmiecik** sprytnie rozegrał piłkę z Wróblem, wyciągnął z bramki Karweckiego i było **1:1.** Do końca I połowy gra nie traci na tempie, choć coraz bardziej zarysowuje się przewaga lepszych technicznie wiślaków.

**Decydujące znaczenie dla przebiegu spotkania mają 53 i 54 min.** Najpierw po centrze z rogu Kapki, **Iwan** „szczupakiem" pakuje piłkę do siatki, w 60 sekund później **Kmiecik** ograł Pera i efektownym strzałem z półobrotu gdzieś z odległości ok. 12 metrów nie dał szans Karweckiemu. Wisła w tej fazie gry zdecydowanie dominuje nad załamanym rywalem, jej akcje są płynne, szybkie. Ukoronowaniem dobrej gry gospodarzy była czwarta bramka, strzelona w 66 min. przez **Iwana.**

Pojedynek jest już rozstrzygnięty, ale oba zespoły ambitnie walczą do końca. Cracovia stara się poprawić rezultat, bliski szczęścia jest **Grzesiak, ale w 81 minucie** z bliskiej odległości strzela nad poprzeczką.

**W sumie blisko 10-tysięczna widownia zobaczyła jak na trudne warunki terenowe (boisko pokryte było śniegiem) ciekawy i szybki mecz.** Szczególnie Wisła zasygnalizowała, że nie zmarnowała czasu na obozie w Nowym Sączu. **Po tym meczu bilans „Świętej wojny" jest następujący: na 146 spotkań, 63 zwycięstwa Wisły, 31 remisów, 52 wygrane Cracovii, bramki 251:206 dla Wisły.**

**WISŁA: Holocher (Gaszyński) — H. Szymanowski (Nowicki), Budka, Skrobowski, Jałocha, Lipka (Motyka), Kapka, Krupiński (Targosz), Iwan (Kowalik), Kmiecik, Wróbel.**

**CRACOVIA: Karwecki, Per (Nazimek), Turecki, Dybczak, Podsiadło, Surowiec, Karaś (Liszka), Błachno (Grzesiak), Gacek, Konieczny, Bujak.** Sędziował p. **Socha.** (ANS)

## Z LIGOWYCH PARKIETÓW

### Trzy zwycięstwa naszych koszykarek

**Krakowskie koszykarki przywiozły z meczów wyjazdowych 3 wygrane.** Zgodnie z oczekiwaniami dwa zwycięstwa odniosła **Wisła.** W sobotę krakowianki wygrały we Wrocławiu ze **Ślęzą 73:65 (36:38),** ale dopiero po bardzo zaciętym pojedynku. Wczoraj krakowianki rozegrały dziwny mecz w Katowicach z AZS, do przerwy ku zaskoczeniu wszystkich wiślaczki przegrywały **24:30,** po przerwie obraz gry uległ zmianie, wiślaczki zdobyły **46 pkt.** podczas gdy AZS **zaledwie 10(!),** ostateczny wynik **70:40 (24:30).** Najwięcej punktów dla Wisły w sobotę: **Kudłacz 27, J. Seweryn 23,** wczoraj: **Gardzina 25, Seweryn 20.**

Hutnik wygrał w sobotę ważny mecz w **Katowicach z AZS 94:85 (46:34),** prowadząc przez całe spotkanie. Wczoraj przegrał natomiast wysoko ze **Ślęzą 60:87 (20:51).**

Pozostałe wyniki: **AZS Poznań — Włókniarz Pabianice 79:56, Lech — ŁKS 74:73, Lech — Włókniarz Pab. 81:72, AZS Poznań — ŁKS 72:73, Spójnia Gd. — Włókniarz Białystok 83:60.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. | **WISŁA** | 9 | 18 641—184 |
| 2. | Spójnia | 9 | 17 649—558 |
| 3. | Lech | 9 | 15 641—637 |
| 4. | ŁKS | 9 | 15 674—617 |
| 5. | Włókniarz Pab. | 9 | 13 611—613 |
| 6. | Ślęza | 9 | 13 641—626 |
| 7. | AZS Poznań | 9 | 12 635—633 |
| 8. | Włókniarz B. | 9 | 11 593—688 |
| 9. | **Hutnik** | 9 | 11 594—673 |
| 10. | AZS Kat. | 9 | 10 557—707 |

### Nad morzem jedna wygrana

Wyprawa nad morze siatkarek **Wisły** zakończyła się połowicznym sukcesem. W sobotę krakowianki przegrały **z Czarnymi w Słupsku 0:3 (8:15, 13:15, 13:15).** Ciekawy na niezłym poziomie pojedynek, Wisła miała szanse wygrać 3 set. W niedzielę wiślaczki wygrały ze **Spójnią w Gdańsku 3:1 (1:15, 15:12, 15:13, 15:9).** Początek był dla Wisły fatalny, wysoko przegrany I set, w II gdańszczanki prowadziły już **10:5** i od tego momentu skończyła się ich dobra gra.

Pozostałe wyniki: **Siarka — Radomka 1:3, Czarni — Stal Bielsko 3:1, Spójnia Gd. — Stal Bielsko 3:0.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. | Czarni | 13: 4 | 44—23 |
| 2. | Płomień | 10: 4 | 38—18 |
| 3. | **WISŁA** | 10: 7 | 36—26 |
| 4. | Spójnia | 9: 8 | 32—28 |
| 5. | Start | 3: 6 | 31—28 |
| 6. | Stal | 8: 8 | 29—30 |
| 7. | Kolejarz | 7: 7 | 27—27 |
| 8. | ŁKS | 8: 8 | 29—21 |
| 9. | Radomka | 5:11 | 24—37 |
| 10. | Siarka | 2:15 | 12—47 |

✶

**I liga mężczyzn:** Resovia — Avia 3:2, AZS W-wa — Resursa 1:3, AZS Olsztyn — Legia 3:0, AZS W-wa — Legia 1:3, AZS Olsztyn — Resursa 3:1.

### W osłabionym składzie dwie porażki

**Nie udała się wyprawa koszykarzy Wisły do Warszawy.** Krakowianie grający w osłabionym składzie bez kontuzjowanego Międzika i chorego Fikiela przegrali dwukrotnie z **Legią,** w sobotę **82:103 (36:54),** a wczoraj **85:98 (51:47).**

Pierwszy mecz był bez historii, Legia prowadziła wyraźnie cały czas. W niedzielę krakowianie toczyli wyrównaną walkę przez 3/4 meczu, końcówka należała do gospodarzy. Najwięcej punktów dla Wisły w sobotę: **Kudłacz 27, J. Seweryn 23,** wczoraj: **Gardzina 25, Seweryn 20.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. | Śląsk | 20 | 37 1900—1669 |
| 2. | **WISŁA** | 20 | 32 1680—1653 |
| 3. | Górnik | 20 | 32 1898—1764 |
| 4. | Zagłębie | 20 | 32 1565—1545 |
| 5. | Resovia | 20 | 31 1673—1684 |
| 6. | Gwardia | 20 | 30 1702—1673 |
| 7. | Wybrzeże | 20 | 28 1644—1704 |
| 8. | Legia | 20 | 27 1703—1715 |
| 9. | Start | 20 | 26 1619—1768 |
| 10. | ŁKS | 20 | 25 1612—1821 |

### 38,4 sek. Jóźwika na 400 metrów

W Zakopanem rozegrano zawody w łyżwiarstwie szybkim o puchar zakopiańskiego ZM ZSMP. Najlepszy nasz sprinter **Jan Jóźwik** wyrównał rekord zakopiańskiego toru rezultatem na 500 m — **38,4 sek.**

Bohaterką imprezy była 17-letnia zawodniczka klubu SZS — AZS Zakopane — **Zofia Tokarczyk,** która trzykrotnie biła rekordy toru należące do Ryś-Ferens. Na 500 m Tokarczyk osiągnęła najpierw 43,2 sek., a następnie 43,0 sek. na 1000 m — 1.27,6.

**Wielobój sprinterski kobiet:** 1. Tokarczyk — 175,000, 2. Maj — 183,750, 3. Łukaszczyk — 187,450

**Wielobój sprinterski mężczyzn:** 1. Jóźwik — 159,000, 2. Stanuch — 170,300, 3. Dominik — 170,550.

### W II ligach

**Hokej na lodzie: Cracovia** 2-krotnie wygrała ze **Stalą Sanok w sobotę 9:5 (3:3, 0:2, 6:0),** w niedzielę po I tercji było już 9:1 dla Cracovii, cały mecz **12:6 (9:1, 2:3, 1:2).** Mecze Stilon — KTH nie odbyły się.

**Kosz męski:** Hutnik — AZS Kraków 90:65 i 83:88, Unia Tarnów — Korona 102:91 i 81:69.

**Kosz żeński:** AZS Kr. — AZS Lublin 50:60 i 58:63.

**Tenis stołowy mężczyzn:** LKS Raj Żary — Wanda 8:10 i 6:12.

### Uwaga tenisiści!

Kolejowy Klub Sportowy „Cisza" zawiadamia uprzejmie zakłady pracy m. Krakowa, w szczególności dzielnicy Śródmieście, że przyjmuje zgłoszenia na wynajem kortów tenisowych na sezon 1981 do dnia 31 stycznia br. Bliższych informacji udziela sekretariat klubu tel. 176-69 (ilość miejsc ograniczona).

### Zgubiono...

...w sobotę w rejonie Parku Jordana, Błoń, ul. Piastowskiej lub ul. Dzierżyńskiego — **czerwono-czarną rękawiczkę narciarską** (męską). Uprzejmy znalazca proszony jest o skontaktowanie się z redakcją naszej „Gazety", sekretariat, tel. 209-85.

### Duży Lotek

I los.: 3, 5, 6, 36, 44, 49, dod. 35.
II los.: 5, 6, 14, 28, 32, 42.
Końc. band.: 6432.

HAROLD CONNOLY

## Brałem narkotyki!

Były złoty medalista olimpijski w rzucie młotem, dzisiaj 49-letni **HAROLD CONNOLLY** oświadczył niedawno podczas seminarium medycznego, iż w latach 60 przyjmował sterydy. **„Obowiązkiem naszych lekarzy — powiedział — jest zbadanie sterydów i amfetamin stymulujących wzrost wagi ciała i poinformowanie sportowców o wynikach tych badań. Na najwyższym poziomie rywalizacji sportowcy będą stosowali wszystko co prowadzi do poprawy rezultatów. Wiem o tym. Ja sam brałem miód i orzechowe masło ponieważ ktoś mi powiedział, że to może pomóc".**

Connolly uważa, że wiedza na temat środków chemicznych jest nakazem chwili ponieważ zdarza się, że sportowcy zażywają 10-krotne lub większe (!) dawki przepisanych im sterydów. **„Dawki te prowadzą do zakłócenia równowagi umysłowej".** Były mistrz olimpijski twierdzi dalej, że zna wielu kolegów i graczy futbolu amerykańskiego, którzy biorą narkotyki. **„Już wiele lat temu pewna drużyna futbolowa klasyfikowała swych graczy każdego tygodnia i kierowała ich na domięśniowe zastrzyki sterydów".** Zawodnicy zgadzają się na to, bo chcą grać w drużynach uczelnianych.

## 55 lat minęło...

**Już 55 LAT działa w Cracovii sekcja piłki ręcznej kobiet, dodajmy — najstarsza tego typu w Polsce. Powstała w 1926 r. jako 12 z kolei sekcja w klubie.** Od początku prężnie działająca sekcja przyniosła wiele splendoru i chwały dla krakowskiej piłki ręcznej. **10 tytułów mistrzowskich (4 jako „jedenastki" i 6 jako „siódemki"), 14 wicemistrzowskich, 25 reprezentantek Polski, 3 starty w Pucharze Europy, a w nich awans do półfinału — są tego wymownymi przykładami.**

Jubileusz sekcji, a także klubu (75-lecie) postanowiono uświetnić **pierwszym turniejem mistrzów Polski w piłce ręcznej kobiet.** Z mistrzowskich zespołów zabrakło tylko **Ruchu,** grającego mecz o PE ze Spartakiem Kijów.

Wyniki turnieju: **1. AZS AWF Wrocław** 8 pkt, **2. AZS AWF Katowice** 6 pkt, **3. Cracovia** 5 pkt, **4. Sośnica Gliwice** 2 pkt, **5. Otmęt Krapkowice** 0 pkt. Rezultaty Cracovii: **z AZS Kat. 13:16 (4:8), z Otmętem Krapkowice 18:14 (8:7), z Sośnicą 16:14 (9:9), z AZS Wrocław 17:17 (5:9).**

*„Ten turniej* — wspomina TADEUSZ KAŃSKI, *jeden z najstarszych i najaktywniejszych działaczy Cracovii, wieloletni kierownik sekcji i drużyny — jest dla mnie przypomnieniem świetności sekcji. Przypomnieniem lat kiedy „biało-czerwone" za piękną grę otrzymywały kwiaty od dziennikarzy, jak to było na turnieju w Berlinie, czy też moc oklasków od przeszło 10-tysięcznej widowni w Kownie podczas pucharowego meczu z Żalgiris. Mieliśmy wtedy świetne zawodniczki jak: Anna Szabowska, Bronisława Toboła, Józefa Masaczyńska, Halina Szypulska. A dziś? Warunki się zmieniły, brak przede wszystkim własnej hali. Stąd też słabsze rezultaty w ostatnich latach. A zespół stać na lepsze wyniki, gdyż utalentowanych dziewcząt nam nie brakuje".*

(fil)

## 48 bramek Klempela

W niedzielę zakończył się w Tarnowie IV międzynarodowy turniej piłki ręcznej mężczyzn o Puchar Wyzwolenia Miasta Turniej zakończył się akurat w dniu, w którym przed 36 laty Tarnów odzyskał wolność. Puchar zdobyła drużyna **Śląska Wrocław,** która wygrała wszystkie mecze. Słabiej niż się spodziewano zaprezentował się **Hutnik Kraków,** który **w ostatnim meczu przegrał z Koroną Kielce 17:18 (6:10).** Najwięcej bramek: dla Hutnika — **Carpiel 4,** dla Korony — **Piotrowicz 7.**

Pozostałe wyniki z niedzieli: **Unia Tarnów — Rakovica Belgrad 26:19 (13:9).** Dla Unii — **Majka,** dla Rakovicy **Obucina** — po **8. Śląsk — Tatran Presov 17:12 (7;6).** Dla Śląska — **Tłuczyński 6,** dla Tatrana — Dworazniak 4, Sobota: Hutnik — Unia 23:16, Śląsk — Rakovica 32:27 (Klempel zdobył 15 bramek!), Korona — Tatran 15:11, Śląsk — Hutnik 25:22, Rakovica — Tatran 16:19, Korona — Unia 26:22.

**Końcowa tabela: 1. Śląsk 10 pkt., 2. Korona 6 pkt., 3. Hutnik 6 pkt., 4. Tatran 3 pkt., 5. Unia 3 pkt., 6. Rakovica 2 pkt.**

Najlepszym strzelcem turnieju okazał się **Klempel,** który zdobył **48 bramek,** najlepszym zawodnikiem — **Majka** z Unii, a bramkarzem — **Ostrichan** z Tatrana Presov.

### Duży „Lajkonik"

39, 28, 43, 20, 3, dod. 13.
Końc. band.: 5305.

### Mały „Lajkonik"

1, 26, 23, 7, 3, 20.
Końc. band.: 4438.

## Kalejdoskop

### Z DALEKOPISU

● **Najlepszy rezultat na mityngu halowym w Gablonz uzyskała Kratochvilova (CSRS). Przebiegła 400 m w czasie 51,02**

● **5 etap wyścigu Vuelta Tachira wygrał Jankiewicz (była to jazda indywidualna na czas na 19 km), natomiast 6 etap wygrał również Polak Szczepkowski przed Sujką. Liderem po 6 etapach jest Gusiatnikow (ZSRR). Polaków brak w czołówce.**

● **Niesprzyjające warunki atmosferyczne uniemożliwiły rozegranie 7 spotkań 18 rundy I ligi RFN. Zdołano rozegrać jedynie dwa spotkania: FC Nuernberg — VFB Stuttgart 1:2, Bayern — SC Karlsruher 1:1. Prowadzi Hamburger SV i Bayern po 28 pkt.**

● **W I lidze angielskiej odbyło się 9 meczów. Lider Ipswich Town zremisował mecz wyjazdowy z Evertonem 0:0. Ipswich i Aston Villa mają po 38 pkt., Liverpool — 36 pkt.**

● **Piłkarki ręczne Ruchu przegrały w Kijowie pierwsze ćwierćfinałowe spotkanie o PE ze Spartakiem 16:20 (9:9). Rewanż 25 bm. w Chorzowie.**

● **W rozegranym w Olsztynie międzypaństwowym spotkaniu tenisowym z cyklu rozgrywek o Puchar Krola, Polska przegrała z Hiszpanią 0:3.**

### Sukcesy Stanisława Bobaka

**St. Bobak** wygrał wczoraj w szwajcarskiej miejscowości Le Mrassus międzynarodowy konkurs skoków zaliczany do klasyfikacji Pucharu Europy. Bobak za skoki **96** i **103** m (rekord skoczni) uzyskał notę 243,5 pkt. II był **Sunin** (ZSRR) — 227,4 pkt (89 i 101 m), a III — **Czerniajew** (ZSRR) — 224,0 pkt (95 i 94), IV — **Lipburger** (Austria) — 223,1 pkt (89 i 99 m), V — **Piotr Fijas** — 222,5 pkt (92 i 97).

Bobak wygrał także konkurs skoków w Chamonix. Za skoki 93,5 oraz 90,5 m miał notę 249,2 pkt, 2 — Lipburger (Austria) — 239,9.

### 8 lokata Ryś-Ferens

W Heerneveen (Holandia) zakończyły się mistrzostwa Europy w łyżwiarskim wieloboju kobiet. Tytuł mistrzowski zdobyła **Petrusewa** (ZSRR) odnosząc zwycięstwa na 500, 1000 i 1500 m. Petrusewa zapewniła sobie tytuł mistrzowski przed ostatnim biegiem na 3000 m w którym zajęła II miejsce. Bieg ten wygrała reprezentantka NRD Schoenbrunn, co dało jej w wieloboju medal brązowy. Medal srebrny zdobyła jej rodaczka Enke. Polka **Erwina Ryś-Ferens** zajęła w wieloboju 8 miejsce, **Białkowska** — 16. Ferens po pierwszym dniu była **4** (na 500 m — 5, na 1500 m — 7) w niedzielę pobiegła nieco słabiej, na 1000 m była 8, na 3000 m — 11.

### Lendl — Borg w wielkim finale

W finale gry pojedynczej tenisowego turnieju „Masters" rozgrywanego w nowojorskiej Madison Square Garden spotkają się 5-krotny triumfator Wimbledonu **Borg** oraz rewelacyjny Czechosłowak **Lendl.** Lendl pokonał **G. Mayera 6:3, 6:4, a Borg z Connorsem 6:4, 6:7, 6:3.**

Do finału gry podwójnej awansowali **McEnroe i Fleming** oraz **McNamara i McNamee.**

W półfinale McEnroe — Fleming zwyciężyli Currena i Dentona 6:2, 6:2, McNamara i McNemee pokonali Smitha i Lutza 0:6, 6:3, 6:4.

### Siatkarze Gwardii w finale PE

W rozegranym we Wrocławiu rewanżowym półfinałowym meczu siatkówki mężczyzn o Puchar Europy, **Gwardia Wrocław** wygrała z włoską drużyną **Torre Tabita Katania 3:0 (15:4, 15:8, 15:8).** Już po pierwszym wygranym secie, który trwał niepełne 10 min. gwardziści mieli zapewniony awans do finału Pucharu Europy.

Siatkarki mistrza Polski **Płomienia Sosnowiec** nie zakwalifikowały się do finału PE. Polki przegrały rewanżowy mecz w Bratysławie ze Slavią 0:3 (7:15, 13:10, 11:15).

### 56 ✕ Stenmark

Slalom specjalny mężczyzn wygrał **Stenmark** (jest to już jego 56 zwycięstwo w PŚ!) — 100,47 wyprzedzając **Andriejewa** (ZSRR) — 101,12 i **Orlainskiego** (Austria) — 101,34. Polacy: **Romanowski 31, Karpiel 32, Mikołajek 33.**

Klasyfikacja PŚ: **Mueller** 140 pkt, **Stenmark** 135, **Makre** 125, **Podborski** 105, **Wenzel** 82.

### Po raz trzeci Podborski

W austriackiej miejscowości **Kitzbuehel** rozegrany został w sobotę szósty w tegorocznej edycji Pucharu Świata bieg zjazdowy mężczyzn. Wygrał po raz 3 w tym roku Kanadyjczyk **Podborski,** wyprzedzając o 0,40 sek **Muellera** (Szwajcaria) oraz o 0,98 sek. **Wirnsbergera** (Austria). Na starcie zobaczyliśmy też po raz pierwszy od... 8 lat Stenmarka, był 34!

Kombinację alpejską wygrał **P. Mahre** (USA) przed **S. Mahre i Stenmarkiem.**

### PŚ biegaczy

W bułgarskiej miejscowości Welingrad odbył się narciarski bieg na 15 km zaliczany do PŚ. Zwyciężczą został Norweg **Braa,** który o 5,44 sek. wyprzedził Szweda **Wasberga** i o 14,12 sek. swego rodaka **Aunli'ego.**

W Nove Mesto (CSRS) w narciarskim biegu kobiet na 20 km w ramach PŚ zwyciężyła Smetanina (ZSRR) wyprzedzając o 28,78 sek Chworową i Norweżkę Mermael. W klasyfikacji PŚ prowadzi Smetanina (ZSRR) — 100 pkt., przed Chworową (ZSRR) — 70 pkt. i Mermael (Norwegia) — 69 pkt.

ORBIS

DZIŚ OFERUJEMY ATRAKCYJNE:

● **wycieczki do Czechosłowacji i na Węgry z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet**

● **imprezy narciarsko-wypoczynkowe w Czechosłowacji** w lutym i marcu, w następujących miejscowościach:
— **Dolny Kubin**
— **Martin**
— **Pribylina**
— **Stara Lubovna**

● **WYCIECZKI DO NRD**
— **do Erfurtu** — w lutym
— **do Drezna — Lipska** — w marcu
— **na Targi Lipskie** — w marcu

● **Święta Wielkanocne w Czechosłowacji** w miejscowości **Szczyrbskie Pleso**

Antoni Piechniczek odpowiada na pytania reportera „Krakowskiej"

## Nie będzie rewolucji pałacowej

**Przed kilkunastoma dniami Zarząd PZPN powołał na stanowisko trenera pierwszej reprezentacji Polski — ANTONIEGO PIECHNICZKA. Drugim trenerem reprezentacji został BOGUSŁAW HAJDAS, natomiast funkcję szefa Wydziału Szkolenia PZPN powierzono ANDRZEJOWI STREJLAUOWI. Nasz reporter rozmawia z A. Piechniczkiem.**

**Panie trenerze, proszę przedstawić się naszym czytelnikom.**

Urodziłem się 3 maja 1942 roku w Chorzowie. Karierę piłkarską zaczynałem w znanym ze świetnej pracy z młodzieżą młodzieżowym klubie Zryw Chorzów pod okiem wspaniałego pedagoga prof. Murgota. Potem grałem w Naprzodzie Lipiny, w okresie studiów na AWF w Warszawie występowałem w barwach Legii...

**...i właśnie w Legii zadebiutował pan w I lidze.**

Był to rok 1962, mój debiut miał miejsce w meczu przeciwko Waszej Cracovii, wystąpiłem wówczas na... środku ataku, grałem przeciw Rewilakowi i Stroniarzowi w bramce, którego ku mojej wielkiej radości udało mi się nawet raz pokonać. Po 4 latach wróciłem do Chorzowa i występowałem w zespole Ruchu, zdobywając z tą drużyną tytuł mistrza Polski w 1968 roku. Grałem już wówczas na obronie. W sezonie 1972/73 występowałem w II ligowym zespole francuskim Chateauroux, a od 1973 roku rozpoczęła się moja kariera trenerska. Samodzielną pracę szkoleniową rozpocząłem w BKS Bielsko w 1973 roku, potem była Odra Opole, a przez ostatnie blisko dwa lata byłem trenerem-koordynatorem w OZPN w Katowicach.

**Ma pan na swoim koncie występy w reprezentacji narodowej?**

Nie jest tego dużo, w I reprezentacji grałem trzy razy, w reprezentacji „B" dziesięć razy. W drużynie narodowej debiutowałem w 1967 roku. Wygraliśmy wówczas w eliminacjach do ME na wyjeździe z Belgią 4:2. Potem grałem w Krakowie w towarzyskim meczu z Rumunią (0:0). W 1969 roku w eliminacjach do MŚ przegraliśmy na wyjeździe z Bułgarią 1:4 i tym meczem zakończyłem karierę w reprezentacji.

**Pomówmy teraz o dniu dzisiejszym. Nominacja na szefa reprezentacji była dla pana niespodzianką?**

Oczywiście, że tak. Miałem już wstępną umowę z Ruchem, gdzie miałem objąć treningi po Jezierskim. W ostatnich dniach grudnia zaproponowano mi objęcie opieki nad drużyną narodową.

**Obejmuje pan reprezentację w bardzo trudnym momencie, a tu tymczasem do arcyważnego pojedynku z NRD już tylko niewiele ponad cztery miesiące. Czy w tak krótkim czasie zdoła pan należycie przygotować silną drużynę na Chorzów?**

Rzeczywiście czasu jest strasznie mało. Koncepcję składu reprezentacji będę mógł sprawdzić tylko podczas lutowego tournée w Hiszpanii, potem mamy jeszcze dwa towarzyskie mecze z Rumunią i ZSRR i już 2 maja staniemy do pojedynku z NRD. W tej sytuacji nie zamierzam przeprowadzać rewolucji pałacowej. Oprę się głównie na zawodnikach sprawdzonych przez trenera Kuleszę.

**Niemniej w ogłoszonej przez pana kadrze jest kilka nowych nazwisk: Janikowski, Zgutczyński, Wójtowicz, Adamiec, Jałocha, Pawlak.**

Uważam, że piłkarze ci zasługują na to aby dać im szansę. Pytają mnie często, czy powołanie Adamca i Wójcickiego nie wynika z moich sentymentów do tych piłkarzy kiedy trenowałem ich jeszcze w Odrze. Uważam, że Adamiec z racji swoich umiejętności piłkarskich, warunków tak fizycznych jak i psychicznych zasłużył na awans do kadry, podobnie Wójcicki. Również Wójtowicz jest tym piłkarzem, którego powołania do reprezentacji domagało się wiele osób.

**Czy skład na NRD ustalony zostanie tylko z piłkarzy powołanych ostatnio do kadry?**

Nie zamykam nikomu drogi do reprezentacji. Jeśli na przykład: Kusto, Miłoszewicz, Tłokiński czy choćby z piłkarzy Wisły Budka, Motyka zasygnalizują wiosną wysoką i równą formę, to nic nie stoi na przeszkodzie, aby trafili do drużyny narodowej.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Andrzej Roj Gąsienica komentuje dla „GK":

## To była parodia!

**Sobotni bieg zjazdowy mężczyzn o Puchar Świata w Kitzbuchel znowu wywołał falę dyskusji na temat regulaminu tej najpopularniejszej imprezy alpejskiej na świecie. W biegu tym wystartowało wielu czołowych slalomistów świata nie po to, aby wygrać czy zmieścić się w pierwszej dwudziestce, ale po to by dojechać do mety choćby na bardzo odległej pozycji i tym samym zdobyć punkty do kombinacji. Ta sztuka udała się Stenmarkowi,** choć przegrał na mecie do **Podborskiego o 11 sek.** (a to jest już różnica w zjeździe kilku klas), **ale konkurencję ukończył i to wystarczyło mu do zajęcia 3 miejsca w kombinacji i zdobycia 15 pkt. Ta sztuka nie udała się świetnym slalomistom m. in.: Krizajowi (Jugosławia) i Ennowi (Austria),** którzy mieli bardzo groźne upadki.

O komentarz do biegu zjazdowego poprosiliśmy mgr. **ANDRZEJA ROJ GĄSIENICĘ,** świetnego ongiś zawodnika, b. olimpijczyka, do niedawna jeszcze trenera kadry narodowej.

*„Ten zjazd to była parodia! Wiadomo, że mamy dzisiaj grupę świetnych slalomistów, którzy nie przygotowani są do startów w biegu zjazdowym. Wystartowali jednak, bo do tego zmusza ich regulamin PŚ. Wystartowali wbrew zdrowemu rozsądkowi. Upadki Krizaja czy Enna mogły skończyć się tragicznie. Wprawdzie komentator TV zapewniał, że nie stało się im nic groźnego, ale jestem przekonany, że obaj ci narciarze przez jakiś okres będą odczuwać skutki upadków.*

*Zastanawiam się co dalej? Osobiście jestem zwolennikiem wszechstronności w narciarstwie alpejskim, Puchar Świata powinien zdobyć narciarz rzeczywiście uniwersalny umiejący jeździć zjazd i slalomy. Takimi narciarzami byli kiedyś: Sailer, Killy, Schranz. Ale z drugiej strony jestem realistą. W tej chwili specjalizacja w narciarstwie alpejskim poszła tak daleko, że nie mamy zawodników potrafiących być w czołówce we wszystkich 3 konkurencjach. W związku z tym uważam — zresztą nie od dziś — że Puchary Świata powinny być przyznawane w trzech konkurencjach (slalom, slalom-gigant i zjazd), a w najgorszym przypadku w dwóch: za slalomy i za zjazd. Byłoby to bardziej sprawiedliwe, nie zmuszałoby zawodników do startowania w konkurencji na siłę, tylko dla punktów. Widzę jeszcze inną możliwość — pod koniec sezonu najlepszych powiedzmy 30 narciarzy będzie miało prawo wystąpić w finale PŚ, który to finał wyłoni zwycięzców.*

*Możliwości jest sporo. Istnieje jednak sprzeczność między interesami krajów alpejskich i nie-alpejskich. Tym pierwszym nie w smak, że takie kraje jak np. Jugosławia czy Bułgaria potrafiły dochować się bardzo dobrych zawodników w slalomach, forsują więc tego typu regulamin, aby premiował wszechstronność. Na razie odbywa się to ze szkodą dla narciarstwa alpejskiego, a zawodnicy w pogoni za punktami narażeni są na kontuzje".*

Rozmawiał:
ANDRZEJ STANOWSKI